GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 11. WARSZAWA, DNIA 12-go MARCA 1921 ROKU. ROK 3.

L. KULCZYCKI.

ROLA PARTJI POLITYCZNYCH W ŻYCIU SPOŁECZNEM.

(Dokończenie)

Jedność narodu, zorganizowanego w państwo, musi występować nazewnątrz. Państwu też tylko służy prawo prowadzenia polityki zagranicznej. Jeżeli naród niema własnego państwa i jeżeli chodzi dopiero o stworzenie go, albo jego zawiązków, wówczas mogą być z powodu różnicy zdań rozmaite kierunki w społeczeństwie. W czasie wojny obecnej, do faktycznego utworzenia się Państwa Polskiego, mogły istnieć w społeczeństwie polskiem różne orjentacje, z rozmaitych wychodzące założeń, do jednego jednak dążące celu. Z chwilą jednak, kiedy Państwo Polskie istnieje—powinna być tylko jedna polityka zagraniczna, prowadzona przez rząd polski. Mogą być rozmaite opinje w poglądach na politykę zagraniczną, ale sama polityka może być tylko jedna. Wszelka prywatna polityka zagraniczna, czy to partji politycznych, czy też osób pojedyńczych, powinna być wykluczona.

Każda partja, która nazewnątrz własną prowadzi politykę, przeciwdziałając polityce rządu—jest czynnikiem antypaństwowym. Oczywiście, nie wyklucza to krytyki polityki rządowej w ciałach prawodawczych, w prasie, na zebraniach.

Tyle co do spraw zagranicznych.

W zakresie spraw wewnętrznych, partje, stojące na gruncie państwowym, z natury rzeczy mogą i powinny mieć większą swobodę rządów, niż w dziedzinie spraw zagranicznych; ale i tu także jest pewna prawica, pewne minimum solidarności narodowo-państwowej, bez którego żadne państwo utrzymać się nie może.

Przedewszystkiem, wszystkie partje polityczne, w interesie całości, powinny zrozumieć, że decyzje, dotyczące całości, w najróżnorodniejszych dziedzinach należeć muszą do ciał reprezentacyjnych, w których cały naród ma swych przedstawicieli. Żadna dyktatura klasowa nie powinna być dopuszczona albo tolerowana, czy to warstw wyższych, czy niższych. Jeżeli jakaś warstwa społeczna jest zorganizowana, jeżeli nie ma dostępu do ciał prawodawczych, wówczas może ona oczywiście walczyć jaknajenergiczniej, poza temi ciałami nawet, o uzyskanie swego przedstawicielstwa. Z chwilą jednak, kiedy wszyscy obywatele są uwzględnieni w reprezentacji narodowej—żadna partja nie powinna schodzić z drogi legalnej i za pomocą gwałtów narzucać swą wolę instytucjom, uprawnionym przez konstytucję do decydowania o sprawach, będących przedmiotem sporu.

Żadne państwo nie będzie mogło istnieć, jeżeli nie parlamenty, czy sejmy, w warunkach normalnych, lecz inne żywioły poza nimi stojące, albo nawet one, pod naciskiem teroru, w tej czy innej formie—decydować będą o najważniejszych sprawach.

Żadnej partji, stojącej na gruncie obywatelstwa i państwowym, nie wolno dezorganizować państwa.

W interesie wszystkich leży, aby decyzje odbywały się normalnie, w warunkach przewidzianych przez prawo konstytucyjne.

Jest też rzeczą wysoce szkodliwą dezorganizowanie maszyny państwowej, albo narażanie jej na niebezpieczeństwo dla celów chwilowych i frakcyjnych.

W granicach wyżej wskazanych, partje mają bardzo szerokie pole działania i są pożyteczne. Z chwilą kiedy je przekraczają, stają się dla narodu zorganizowanego w państwo szkodliwemi i spotkać się powinny z energicznym przeciwdziałaniem państwu, które powołane jest przedewszystkiem do obrony całości.

Każda partja, każdy obywatel mieć mogą ideały najróżnorodniejsze, zawsze jednak działać powinny w ten sposób, aby nie podrywać podstaw bytu narodu i państwa.

Każda partja polityczna ma dwa cele: 1) osiągnięcie realizacji pewnych postulatów programowych i 2) odpowiednie wyrabianie polityczne obywateli, a przedewszystkiem członków własnej organizacji, potrzebne dla uzdolnienia ich do życia publicznego.

Dla tego też, propaganda i agitacja partji politycznych powinny być tak prowadzone, aby, dążąc do uzyskania pewnych zdobyczy socjalno-politycznych — nie wprowadzać w błąd szerokich kół społeczeństwa przez demagogiczne manewry, które fałszują rzeczywiste przedstawienie rzeczy.

Tymczasem często tak bywa: że przywódcy partyjni nie mają odwagi powiedzieć masom, którymi kierują, prawdy, aby nie stracić na nią wpływu; albo też nie mają odwagi, z tego samego względu przeciwstawić się im. Postępowanie takie ma fatalne skutki dla społeczeństwa. Przywódcom partyjnym, na krótką działającym metę, może ono przynieść chwilowe korzyści, partji jednak i społeczeństwu, taktyka taka nieobliczone przynosi szkody.

Zaobserwować można że czasami partje uprawiają politykę demagogiczną, wprowadzając masy w błąd. Doprowadza to do tego, że wytwarza się w społeczeństwie zupełnie fałszywa atmosfera, że partje te obałamucają swych członków i robią co innego niż istotnie myślą, aż nie przyjdzie jakaś katastrofa zewnętrzna, która stworzy nowe warunki polityczne, nową sytuację, przy której można wycofać się „z honorem" z dawniej zajmowanego stanowiska. Chociaż partje polityczne są zorganizowane demokratycznie, to jednak faktycznie, w ogromnej większości wypadków, są one rządzone arbitralnie przez swych przywódców, z powodu małego wyrobienia partyjnego członków partji. Robert Michels, w znakomitej swej pracy francuskiej i niemieckiej o partjach politycznych, wykazał to dowodnie, na podstawie osobistych spostrzeżeń z życia partji: socjalistycznych niemieckich i włoskich, których był członkiem. To samo, w znacznym stopniu, dotyczy i innych partji politycznych.

Ujemne strony życia partji politycznych, które mimo wszystko są koniecznością — nie dadzą się usunąć ze pomocą żadnych środków zewnętrznych.

Tylko wykształcenie politycznych szerokich mas narodu, ich wyrobienie praktyczne w organach samorządu, w różnego rodzaju stowarzyszeniach i w życiu politycznym — może usunąć ujemne strony partji politycznych, albo je przynajmniej znacznie zmniejszyć.

Omówienie sprawy politycznego wykształcenia szerokich warstw narodu nie wchodzi w zakres tego artykułu. Do sprawy tej wrócę jeszcze.

T. ZYLBER.

ZWALCZANIE PIJAŃSTWA.

(Dokończenie).

Alkoholizm w tych krajach był nader rozwinięty, po całym szeregu nieudatnych prób, różnych stowarzyszeń, na których czele stał pastor Wizeigren z miasta Goteburga, zatrzymano się na następującym projekcie. Tworzy się specjalne towarzystwo akcyjne, które otrzymuje wyłączne prawo sprzedaży alkoholu. Towarzystwo to jednak może przynosić tylko 5 proc. zysku, nadwyżka dochodu idzie na cele ogólno-społeczne. W samej organizacji sprzedaży zwrócono uwagę na to, by sprzedający nie byli zainteresowani w sprzedaży napojów wyskokowych, otrzymują oni zatem stałą pensję za swą pracę, a nadto dochód ze sprzedaży wszelkich potraw i napojów nie zawierających alkoholu. W praktyce, system ten dał jaknajlepsze rezultaty, po kilkunastu latach przeciętna ilość wódki na jednego mieszkańca spadła z 2.9 do 14.3 kwart rocznie. System goteburski rozwinął się w Szwecji, Norwegji i Finlandji. Wpłynął w znacznym stopniu na zwalczenie alkoholizmu.

Wypada nam również zaznaczyć, że oprócz Lig i stowarzyszeń antyalkoholicznych, działających na terytorjum danego kraju lub miast prowincji, istnieje szereg związków międzynarodowych, które postawiły sobie jako cel zwalczanie pijaństwa i krzewienie idei trzeźwości.

Najbardziej rozpowszechnionym z pośród tych związków jest t. zw. Zakon Dobrych Braci Kościoła zorganizowany na podobieństwo loż masońskich. Powstał on w r. 1851 w stanie Nowego Jorku, a potem rozpowszechnił się i w innych stanach Ameryki, skąd przeniósł swoją działalność do Europy. Związek ten posiada największą liczbę zwolenników, ogólna cyfra w początkach bieżącego stulecia wynosiła przeszło 1 i pół miljona członków, przeważnie w Anglji, Szwajcarji, Niemczech, Szwecji, Norwegji i Danji. Od członków wymaga się nie tylko całkowitego powstrzymania się od używania trunków wyskokowych, lecz nie wolno im zajmować się pędzeniem wódki, sprzedawać jęczmienia browarom, ani też wynajmować w swych domach pomieszczeń na traktjernie lub miejsca wyszynku.

Związek Niebieskiej Wstęgi (Blue Ribbon Army) stawia sobie wyższe zadania: zobowiązuje on swych członków tylko do nieużywania alkoholu, uważając że, póki państwo toleruje wyrób napojów alkoholowych należy uważać to za zło konieczne, z którym wszelka walka byłaby bezskuteczna.

Związek Niebieskiego Krzyża (La Croix Bleue) dzieli swych członków na dwie kategorje—sympatyków, od których wymaga powstrzymania się od użycia alkoholu w ciągu stosunkowo krótkiego czasu, i na członków rzeczywistych, którzy po przebyciu pierwszego okresu — sympatyka — zobowiązują się do abstynencji na

dłuższy okres jednego roku. Do związku należą również i „przyjaciele", którzy, aczkolwiek sami mogą używać napojów alkoholowcyh, jednak zobowiązują się dopomagać związkowi innemi środkami.

Związek ten powstał w Genewie w r. 1877, rozwinął się głównie w Szwajcarji, Francji, Belgji i Niemczech. Związek ten, począwszy od roku 1883, wydaje swój organ „Calendrier de la Croix Bleue" w językach francuskim i niemieckim.

W końcu, jako rezultat międzynarodowego kongresu antyalkoholicznego, odbytego w Zurychu w r. 1887, powstał tam międzynarodowy związek dla zwalczania alkoholizmu, który prowadzi statystyki pijaństwa we wszystkich krajach, urządza kongresy, wydaje pismo międzynarodowe, poświęcone krzewieniu idei trzeźwości „Internationale Monatsschrift zur Bekampfung der Trinksitten".

Z powyższego wynika jak wiele zrobiły już współczesne społeczeństwa dla zwalczania alkoholizmu i jak potężne osiągnięto wyniki na tej drodze. Państwa, jako władza ustawodawcza nie pozostają bynajmniej w tyle za społeczeństwem w zwalczaniu tego strasznego zła socjalnego, jakiem jest alkoholizm. We wszystkich prawie państwach kulturalnych istnieją przepisy, utrudniające i ograniczające spożycie alkoholu. Wydano w tej mierze specjalne zakazy, robi się trudności przy wydawaniu koncesji na miejsca wyszynku i t. p. Stany Zjednoczone Ameryki Północnej posunęły się tak daleko, że wogóle zakazały użycia alkoholu.

Pozostaje nam do omówienia, co w tej mierze u nas uczyniono. Od szeregu lat na terenie Polski działają rozliczne stowarzyszenia i ligi antyalkoholiczne, które zapomocą odczytów, wykładów, wystaw i pokazów filmowych krzewią ideę trzeźwości, wskazując na zgubne skutki alkoholu. W ostatnich latach nie słychać by towarzystwa te miały wykazywać zbyt wielką działalność. Wpłynęły na to ciężkie warunki, w jakich obecnie żyjemy, brak nam po prostu sił, by sprostać wszelkim zadaniom, które spadają na barki społeczeństwa. Wielką pomocą w zwalczaniu alkoholizmu jest tak rozpowszechniony wśród naszej młodzieży ruch skautowski, skautowi nie wolno używać alkoholu.

Lecz i nasze prawodawstwo zrozumiało całą wagę walki z alkoholizmem. Sejmowa ustawa z dnia 23 kwietnia 1920 roku o ograniczeniach w sprzedaży napojów alkoholowych (Dziennik Ustaw z roku 1920 № 37, poz. 210) wprowadza szereg celowych przepisów, mających za zadanie zmniejszenie spożycia alkoholu. Art. 4 wspomnianej ustawy stanowi, że gminy wiejskie i miejskie władne są w obrębie swych granic uchwalić całkowity zakaz sprzedaży napojów alkoholowych. Art. 5 i 6 ograniczają ilość miejsc wyszynku do jednego na 2500 mieszkańców i określają, że miejsca sprzedaży alkoholu nie mogą się mieścić w pobliżu kościołów, szkół, sądów, warsztatów fabrycznych i dworców kolejowych — przestrzeń ta wynosi od 50 do 100 metrów. Wreszcie art. 7 zabrania sprzedaży i podawania napojów alkoholowych nieletnim do lat 18, uczniom szkół niższych i średnich, w bufetach kolejowych, koszarach, fabrykach; we wszystkich miejscowościach w czasie poboru rekruta i mobilizacji, a nadto w niedziele i dni świąteczne już od godz. 3 po poł. dnia przedświątecznego.

Obowiązujący u nas kodeks karny w art. 284 karze aresztem lub grzywną winnego ukazania się w miejscu publicznem w stanie oczywiście nietrzeźwym, zagrażającym bezpieczeństwu, spokojowi lub porządkowi.

Jeśli zaś do tych przepisów dodamy surowe sankcje karne za potajemne pędzenie wódki i kary na szynkarzy, nie stosujących się do obowiązujących przepisów, to możemy skonstatować, że Polska nie ostatnie zajmuje miejsce wśród państw w zwalczaniu zła, płynącego z użycia alkoholu.

Niestety! dopóki państwa będą uważały alkohol jako źródło dochodów dla skarbu, wszystkie ustawy będą tylko półśrodkami, które nigdy nie doprowadzą do celu. Niedawno mówiono o carskiej Rosji, że ma plany budżet—dochód z monopolu wódczanego wynosił w Rosji przed wojną setki miljonów rubli. Państwo polskie nie ma zamiaru iść tą drogą i przedewszystkiem, mając na myśli zdrowie swych obywateli, innych źródeł dochodów szukać będzie ograniczając możliwie spożycie alkoholu.

Dr LOCARE.

Praca w laboratorjum policyjno-technicznem. (Dokończ.)

Ślady nóg (stóp) są względnie rzadkie w miastach i przestępcy pozostawiają je w wyjątkowych wypadkach. Natomiast, przy przestępstwach po wsiach w polu, ślady stóp są niezmiernie ważnym czynnikiem przy badaniu. Ślady te zależne są od terenu. W tym wypadku należy zwracać uwagę na odcisk poszczególnych części buta: na obcas, wielkość i formę śladu i t. p.

Z odciskami, pozostawionemi przez nogę bosą, postępuje się w ten sam sposób, jak z odciskami rąk. Rzadko natomiast ma się do czynienia z odciskami zębów.

Odciski jednak, uczynione przez paznogcie, mogą być niezmiernie ważnemi przyczynkami dla śledztwa i trzeba z nich korzystać.

Badanie zawartości tego, co znajduje się pod paznogciami (a trzeba wiedzieć, iż tylko bardzo starannie czyszczone paznogcie pozbawione są wszelkiej warstwy substancji ubocznych), daje często niezmiernie ważne wyniki. Naprzykład—zabójca po dokonaniu zbrodni, usuwając z rąk ślady krwi ofiary, najczęściej ślady te długo nosi za paznogciami; toż samo dotyczy i innych pierwiastków, np. pod paznogciami można niekiedy znaleźć cząstki z odzieży ofiary lub specyficzny pył, jaki ofiara miała na ubraniu. Dalej, tą metodą można stwierdzić, że ręce zbrodniarza posiłkowały się danemi narzędziami lub przedmiotami, jak np. za paznogciami mogą być ślady używanego przy zbrodni sznura, tkanin i t. p.

Nie bez znaczenia jest badanie kurzu i naleciałości na ubraniu przestępcy. Na podstawie zebrania kurzu z ubrania i zbadania tych naleciałości można częstokroć wywnioskować, gdzie przestępca przebywał, a dalej, co czynił. Tak jak ustalone są na ciele ludzkim t. zw. deformacje zawodowe, tak samo możemy zaobserwować kurz i naleciałości zawodowe na ubraniu ludzi. Zebrany kurz z ubrania kowala lub ślusarza zgoła inny jest, niżli naleciałości na ubraniu np. aptekarza, lub malarza.

Metoda badania kurzu daje w kryminalistyce bardzo pomyślne rezultaty. Oto np. mając do czynienia z fałszerzem metalowych pieniędzy i badając kurz z jego ubrania możemy, dojść do niezbitego przekonania, że przestępca mający pozornie jakieś określone zajęcie, obok tego zajmował się podrabianiem pieniędzy. W tym wypadku da się dokładnie stwierdzić, jakiemi metalami posługiwał się fałszerz i ustalić tożsamość ich z pieniędzmi fałszywemi.

Inny wypadek: W miejscu, gdzie spełniona jest zbrodnia, zabójca pozostawia jakąś część ubrania. Biorąc ową część ubrania i kładąc w odpowiedni woreczek, za pomocą dłuższego trzepania woreczka otrzymujemy pewną dozę kurzu pochodzącego z ubrania przestępcy. Jeśli za pomocą mikroskopu stwierdzimy np., że kurz zawiera wiele małych naleciałości drzewnych, możemy stąd wywnioskować, iż przestępca jest stolarzem albo drwalem. Gdy oprócz tego znajdziemy w kurzu części kleju stolarskiego, wówczas już prawie napewno będziemy mieli do czynienia tu ze stolarzem. Taka wskazówka częstokroć przyczynia się do wykrycia przestępcy.

Scherlok Holmes wykrywa przestępcę, badając ślady błota. Metoda ta nie jest jednak tylko wymysłem pisarza angielskiego, lecz praktykuje się z dużym powodzeniem. Oto np. popełniona jest kradzież w pewnym młynie. Poszkodowany oskarża jednego ze swych sąsiadów, któremu organy bezpieczeństwa każą wykazać jego *alibi*. Drogą zbadania obuwia domniemanego przestępcy stwierdzamy dwie warstwy błota, a między nimi cienką warstwę substancji mącznej. Jest to niezbity dowód, że oskarżony był w młynie i że podane przez niego alibi jest fałszywe.

Inny przykład: Złodziej ukrył skradzione pieniądze metalowe, wrzuciwszy je do potoku. Przy badaniu sprawy konstatujemy na jego obuwiu między dwiema warstwami błota, warstwę piasku rzecznego. Tą drogą stwierdzamy miejsce, gdzie ukryte są pieniądze.

Kurz, znajdujący się w ubraniu danego osobnika, jest również ciekawy i z tego względu, że pozwala na skonstatowanie wszystkiego, czem ów osobnik trudnił się w czasie noszenia takiego ubrania. Oczywiście mowa tu o czynnościach zawodowych lub specjalnych, pozostawiających pewne ślady. Z całą pewnością można tu znaleźć np. ślady krwi, o ile takowe istnieją, bez względu nato, że zabójca bardzo starannie zmył wszelkie krwawe plamy. Najdrobniejszy pyłek może niekiedy być kluczem dla rozwiązania zagadki.

Oto przykład: Znaleziono człowieka zabitego, w polu, z nożem utkwionym w sercu. Ci, którzy odnaleźli ofiarę mordu nieopatrznie zatarli ślady, które mogłyby wskazać kierunek, w jakim oddalił się zabójca. Wszelkie dochodzenia drogą przesłuchiwania okolicznych mieszkańców nie dały żadnego rezultatu. W kilku dni po owym wypadku, w laboratorjum policyjnym zbadano ubranie zamordowanego i skonstatowano na marynarce jego drobniutki pył rośliny, trafiającej się dość rzadko w owej okolicy. Drogą badania dalej ubrań, osób podejrzanych stwierdzono w jednym wypadku obecność takiego samego pyłku. Stąd powstał wniosek, że w czasie popełniania zabójstwa, pyłek ten, widoczny tylko pod mikroskopem, został przyniesiony wiatrem i ślady jego znalazły się jednocześnie na ubraniach i ofiary i zabójcy. Zabójca wzięty w ogień pytań przyznał się do popełnionej zbrodni.

W innym znów wypadku, ofiara zabójstwa została mocno cięta uderzeniem szabli. Czyniąc szczegółowe dochodzenie w miejscowym garnizonie, organy śledcze na zbadanych szablach nie odnalazły nigdzie śladu krwi. Po oględzinach szabel w laboratorjum policyjnym skonstatowano,że jedna z szabel była dokładnie wycierana otrawę. Dalsze dochodzenie stwierdziło, że szabla ta jest właśnie własnością zabójcy, który w ten sposób chciał z szabli zetrzeć ślady krwi.

Przestępcy na miejscu popełnionej kradzieży pozostawiają często ślady używanego przez nich oświetlenia, które to ślady mogą być przyczynkiem do wykrycia złoczyńcy. Najłatwiej stosunkowo badać ślady świecy. Złoczyńca najczęściej, by mieć obie ręce wolne, stawia świecę na stole lub stołku i to w ten sposób, że przylepia ją stearyną, której kilka kropli strząsa ze świecy. Badając ślad i odcisk przylepienia na świecy znalezionej u domniemanego przestępcy można z łatwością stwierdzić, czy dana świeca była używana przy dokonanym przestępstwie.

Co się tyczy śladów odciśniętych na ubraniu—to posiadają one również dużą wagę przy dochodzeniu. Dotknięcie do ubrania twardych przedmiotów pozostawia widoczne ślady; niekiedy można stwierdzić nawet czy przestępca miał na rękach rękawiczki wełniane, czy skórzane. Toż samo ślady dotknięcia ubrania złoczyńcy do innych przedmiotów, pozostawiają na tych przedmiotach charakterystyczne odciski. Był wypadek, że ślady, jakie pozostawiło ubranie złoczyńcy na płycie marmurowej lekko zakurzonej, po zbadaniu ich cech doprowadziły do odnalezienia zabójcy drogą badania ubrań osób podejrzanych o zabójstwo. W innym znów wypadku złodziej przeskakując mur upadł na kolana pozostawiając na drodze ślady materjału, z jakiego uszyte były spodnie. Ślad wskazywał, że na kolanach przestępcy były dwa różne gatunki sukna. Tą drogą odnaleziono przestępcę.

Użycie przez przestępcę narzędzi pozostawia najbardziej widoczne ślady. Odciskając je woskiem i powiększając fotograficznie otrzymujemy dokładny obraz wszelkich śladów, jakie pozostawiło posiłkowanie się narzędziem. Badanie tego rodzaju śladów pozwala częstokroć stwierdzić kradzież z symulowaniem włamania.

Działalność laboratorjum nie ogranicza się li tylko do analizy śladów pozostawionych w miejscu przestępstwa. Jedną z ważnych również prac jest tu badanie rękopisów. Dziedzina ta dopiero ostatnimi czasy weszła na tory badań ścisłych, dając rezultaty niezmiernie doniosłe. Dziś już z całą pewnością da się ustalić, czy dany tekst lub napis jest oryginalny, czy też jest falsyfikatem, podrobieniem. Toż samo dotyczy wszelkich rękopisów pisanych umówionymi znakami lub słowami. Wreszcie, w laboratorjach bada się charakterystyczne pozory pisma ustala się pewne cechy i rodzaje. Całość badań w tej dziedzinie należy do ogólnego działa t. zw. grafometrji.

Organizacje policyjne powinny dążyć do tego, ażeby wszelkie przestępstwa, w których nastręczają się trudności w odnalezieniu przestępcy i badaniu genezy przestępstwa, posiłkowały się drogą ustalenia i konstatowania niezbitych dowodów przez badanie laboratoryjne. Jest rzeczą niewątpliwą, że wówczas byłoby znacznie mniej przestępstw niekaranych i że przestępcy w obawie, że wszelka zbrodnia zostanie wykryta, w wielu razach cofnęliby się przed popełnieniem nowej zbrodni.

H. WALCZAK.

Kilka uwag o redagowaniu doniesień policyjnych.

Do najczęściej używanych środków pomocniczych przy prowadzeniu dochodzeń należą bezsprzecznie listy gończe i pisemne poszukiwania za zbiegłymi przestępcami. W myśl kardynalnego postulatu kryminalistyki-przestrzegania celowości przy przedsiębraniu wszelkich policyjnych czynności nie ulega żadnej wątpliwości, że należyte redagowanie wyżej wymienionych pism inwigilacyjnych (wywiadowczych) posiada dla śledztwa nie tylko wielkie, lecz często stokroć decydujące znaczenie i że zewzględu na prawidłowe funkcjonowanie aparatu policyjnego nie możemy pozostać obojętni na to, czy i o ile pisma te spełniają swoje zadania.

Sprawa ta jest dzisiaj tem aktualniejszą, że chociaż organizowanie policji u nas w Polsce zostało już dokonane w najogólniejszych zarysach, to jednak sprawność jej kuleje nieco z powodu braku odpowiedniego wyszkolenia i praktyki, zwłaszcza pod względem należytego załatwiania pisemnej strony służby policyjnej, to znaczy pod względem redagowania koniecznych i ściśle związanych z policyjnym pościgiem pism i listów gończych.

Probierzem wewnętrznej wartości każdego pościgowego pisma jest jego harmonijne i celowe współdziałanie z innemi środkami, użytemi według wskazówek najnowszych wyników wiedzy kryminalnej przy prowadzeniu dochodzeń, czyli innemi słowy, treściwe a możliwie wyczerpujące przedstawienie i podkreślenie tych jedynie momentów przestępstwa, jakie są decydujące dla rozświetlenia sprawy i wykrycia przestępcy.

Treść i forma pisma inwigilacyjnego zależną jest więc od rodzaju zadania jakie ma do spełnienia i dlatego też różnice zachodzące pomiędzy niemi są wynikiem różnorodności zadań. Inaczej wyglądać będą listy gończe, niż pisane doniesienia w sprawie mniej ważnych przestępstw kryminalnych, jak również odmiennie przedstawiać się będzie doniesienie o dokonanem przestępstwie w wypadku, gdy sprawca jest znany, niż gdy sprawca czynu pozostaje nieznany.

To samo powiedzieć można i o tego rodzaju pismach jak zawiadomienia o zaginionych osobach, o znalezionych zwłokach osób nieznanych i t. d. W jednych bowiem pismach, główny nacisk położy się na najdokładniejszym rysopisie poszukiwanego, w innych, na sposobie dokonania przestępstwa, wreszcie w innych znowu na wyliczeniu i opisie rzeczy skradzionych lub znalezionych, zależnie od tego, co w danym wypadku może prowadzić najskuteczniej i najprędzej do wykrycia przestępcy.

Jest jednak ogólnie przyjętą zasadą, że każde pismo inwigilacyjne składać się musi z następujących części, a mianowicie:

1) Z dokładnego opisu przestępnego czynu;

2) Z dokładnego rysopisu przestępcy wraz z jego personalnemi datami;

3) Z dokładnego wyliczenia i opisu przedmiotów skradzionych oraz przedmiotów pozostawionych na miejscu czynu;

4) Z nadmienienia, jakie przedsięwzięto policyjne kroki w tej sprawie i kogo zawiadomiono o przestępstwie.

Przystąpimy obecnie do szczegółowego omówienia każdego punktu z osobna. Odnośnie do punktu 1-go należy bezwarunkowo podać w doniesieniu: dzień i godzinę popełnienia czynu, miejscowość oraz gdzie czyn został spełniony np. w lesie, na polu, na drodze, we dworze, w mieszkaniu i t. d., następnie wśród jakich okoliczności np. podczas jazdy, w nocy, podczas burzy, przy księżycu i t. p., jeśli zaś rozchodzi się o kradzież, to czy dokonano jej z zamkniętego czy otwartego miejsca, z włamaniem lub bez, ze strychu, piwnicy, z sieni i t. d. dalej imię i nazwisko poszkodowanych, ilość sprawców, rodzaj uzbrojenia tychże (karabin, rewolwer, nóż, siekiera i t. d.) ścisłe dane o zachowaniu się sprawców i sposobie dokonania przestępstwa t. j. w jaki sposób wtargnęli np. do mieszkania, czy używali gróźb lub podstępu, czy używali broni i jak, w którym kierunku zbiegli i t. d.

Że takie szczegółowe wiadomości o samem przestępstwie są z punktu widzenia kryminalistyki niesłychanie ważne dla wykrycia przestępcy wynika to z tej psychicznej przesłanki, że każdy człowiek spełniając jakiś czyn wyciska na nim mimowoli t. j. całkiem bezwiednie swe indywidualne znamię, które staje się tem widoczniejsze i silniejsze im częściej się go powtarza. Porównując kilka przestępstw, dokonanych przez tego samego osobnika stwierdzić musimy, iż pomiędzy temi przestępstwami zachodzi częstokroć tak widoczna analogja, że gdyby nawet te czyny spełnione zostały w zupełnie różnych miejscowościach, to na pierwszy rzut oka można poznać, iż dokonał ich ten sam sprawca. Wykorzystując dla celów kryminalistyki tę okoliczność, stworzono u nas w Polsce na wzór państw zachodnich, przy centrali kryminalnej w Warszawie ogólny rejestr wszystkich przestępstw dokonanych w całej Rzeczypospolitej, który ma służyć do przeprowadzenia analogji pomiędzy przestępstwami a tem samem do odszukania sprawcy na podstawie pewnych cech analogicznych zachodzących pomiędzy przestępstwem, przy którem sprawca pozostaje nieznany a przestępstwem notowanem już w rejestrze przestępstw, przy którem natomiast sprawca jest już znany.

Ten atoli środek w kryminalistyce może mieć zastosowanie w tym wypadku, gdy doniesienia organów bezpieczeństwa publicznego będą wyczerpujące i opisujące najskrupulatniej sposoby popełnienia przestępstw. W przeciwnym razie zrezygnować będziemy musieli z korzystania z tego środka pomocniczego przy wykrywaniu przestępców, jakim jest analizowanie sposobu popełnienia czynu występnego.

Co się tyczy punktu 2, tj. podania dokładnego rysopisu przestępcy, to każde poszukiwawcze pismo powinno zawierać:

imiona, nazwiska i miejsce pochodzenia przestępców, ich wiek, możliwie najdokładniejsze rysopisy a więc: wysokość, postawa, kolor włosów, porost włosów, broda (kolor i forma), twarz, skronie, kości policzkowe, cera, czoło, oczy, brwi, nos, usta, zęby, broda, ręce, nogi, chód i t. d.

Specjalnie wielką wagę przywiązywać należy do szczególnych znaków cielesnych jak np. tatuowań, brodawek, plam na twarzy, oczach i t. p., oraz do fizycznych ułomności, a więc np. brak którego z członków (palca, ręki, oka, nogi), zezowate oczy, garb, złamanie ręki i t. d.

W ścisłym związku z opisem osoby, pozostaje opis ubrania sprawców, nadto opis przedmiotów jakie przestępcy posiadali ze sobą na miejscu czynu, np. konie, wóz, latarnie i t. p.

Wiadomo jest bowiem, że do wykrycia zbiegłego przestępcy przyczyni się pismo wywiadowcze skutecznie wtedy tylko, gdy poda do wiadomości zainteresowanych organów bezpieczeństwa publicznego jaknajwiększą ilość danych tyczących się przestępcy, wedle których można go najłatwiej poznać i schwytać. Przyznać zaś trzeba, że do takich danych należą w pierwszym rzędzie dokładne rysopisy przestępców, na podstawie których redaguje się listy gończe i „Gazetę Śledczą" rozsyłaną do wszystkich urzędów policyjnych w Rzeczypospolitej.

W Gazecie tej i listach gończych zamieszcza się krótkie a wyczerpujące doniesienia o popełnionym czynie z podaniem jaknajdokładniejszego rysopisu zbiegłego przestępcy z jego datami personalnemi, na podstawie których to wiadomości, wszystkie władze bezpieczeństwa w Polsce poszukują przestępcy.

Samo się przez się rozumie, że poszukiwania te będą tem skuteczniejsze, im rysopisy przestępców w „Gazecie Śledczej" i listach gończych będą dokładniejsze i prawdziwsze, co zaś zależne jest tylko od rzetelności i wartości

---

HENRYK CEDERBAUM. 26)

Przegląd polskiego ruchu rewolucyjnego po powstaniu 1863 roku.

(Dalszy ciąg).

Ściśle rzecz biorąc, ruch powstały w r. 1899 wśród studentów warszawskich wyższych zakładów naukowych nie miał charakteru narodowego, a odezwy nawołujące do urządzenia manifestacyj, deklarowały solidarność pomiędzy studentami warszawskimi a studentami uniwersytetów w Cesarstwie.

Nie są one natomiast pozbawione charakteru politycznego bardzo wybitnego. W odezwie, wydanej przez studentów politechniki, „młodzież polska, urodzona w niewoli, okuta w powiciu", wezwana jest do zapoczątkowanej przez młodzież rosyjską walki z rządem despotycznym i caratem, znienawidzonym wrogiem wspólnym zarówno Polaków, jak i Rosjan.

Stronnictwo narodowo-demokratyczne.

W roku 1897 ukazała się we Lwowie broszura, która zaledwie, we wrześniu 1898 r. dostała się do rąk żandarmerji i to w jednym tylko egzemplarzu, pod tytułem „Program stronnictwa demokratyczno-narodowego, w zaborze rosyjskim". W przedmowie, niewiadomy autor mówi, że stronnictwo demokratyczno-narodowe, po raz pierwszy publicznie występujące pod tą nazwą i poraz pierwszy ujawniające swój program praktyczny, istnieje i działa, już dawno, licząc członków swych na setki i tysiące polaków, ożywionych jedną myślą i związanych między sobą, nie jakąś określoną organizacją, lecz wspólnością porywającej wszystkich idei. Następnie, wychodząc z założenia, że naród polski, poczuwający się zawsze, pomimo rozdzielności politycznej do jedności i wspólności interesów, był zawsze samodzielny, na gruncie postępu kulturalnego, autor dochodzi do wniosku, że naród ten powinien być uznany za zasługujący na niezależny byt polityczny. Dla takiego narodu jedyną możliwą formą polityczną, jest tylko niepodległość.

Osiągnięcie tej niepodległości i zdobycie dla narodu polskiego, należnego mu miejsca, wśród innych narodów, stanowią też główne zadania stronnictwa i dlatego wszystko co zbliża go do tego celu uznaje ono za dobre, wszystko zaś co go od niego oddala, za złe.

Przy urzeczywistnieniu tych swoich zamierzeń, stronnictwo opiera się głównie na siłach narodowych, oświecając i rozwijając niższe warstwy narodu i broniąc praw ich moralnych i materjalnych. Równocześnie stronnictwo dąży do przetworzenia społeczeństwa w organizację wolnych obywateli, zdolnych do samodzielnego rozwiązywania spraw, dotyczących żywotnych ich interesów, stąd nazwa partji: „demokratyczno-narodowa".

W dalszym ciągu wskazane zostały główne zadania stronnictwa, których wykonanie uważa ono za konieczne dla dopięcia swych celów.

Zadanie te są następujące:

1) starać się o zaznajomienie najszerszego ogółu polskiego z naukami politycznemi;

2) uświadamiać lud o znaczeniu samorządu gminnego i tym sposobem dążyć do zabezpieczenia należnych gminie wiejskiej praw, a w ich liczbie praw języka polskiego, w urzędzie gminnym, sądzie gminnym i w szkole ludowej; w tym samym duchu i w myśl programu stronnictwa oddziaływać powinny na już istniejące i mogące powstać w przyszłości instytucje i organizacje społeczne, a gdyby okazała się niemożliwość działania legalnego, to działać nielegalnie;

3) nie opierając się w działalności publicznej na stanowisku wyznania rzymsko-katolickiego, tem nie mniej bronić z całą energją praw i interesów tego wyznania, gdy grozić mu będzie niebezpieczeństwo;

4) agitować przeciwko rządowym szkołom ludowym, mającym na celu nie oświatę, lecz rusyfikację i demoralizującym politycznie, uciekając się do nauczania tajemnego i rozszerzania zakazanych wydawnictw ludowych;

5) starać się o zwolnienie prasy polskiej od wszelkich ograniczeń, dla dopięcia zaś tego celu wydawać i wedle możności jak największej kolportować utwory literatury nielegalnej;

6) walczyć ze szkodliwym wpływem szkół średnich rządowych i starać się o zaprowadzenie tajemnej edukacji w duchu narodowym, główną uwagę zwracając na naukę języka polskiego, historji i literatury polskiej;

7) rozwijać umysłowo i ekonomicznie klasy pracujące i nadawać rozwojowi temu należyty kierunek;

i 8) zbierać jaknajwięcej składek na zaspokojenie tych potrzeb narodowych, o które nie troszczy się rząd rosyjski.

(D. c. n.).

poszczególnych pism wywiadowczych jakie otrzymuje centrala kryminalna.

Jeśli natomiast rysopisy przestępców nie mogą być ustalone i podane przez organa bezpieczeństwa publicznego, to w takim wypadku szczególniej podkreślić należy inne okoliczności, mianowicie: sposób spełnienia czynu, opis skradzionych przedmiotów i t. d. Odnośnie do skradzionych lub znalezionych przedmiotów podczas dokonywanych rewizji wypada nadmienić, że dokładne wyliczenie tych i opisanie jest z tego powodu ważne, iż w razie, gdy inne środki i sposoby odszukania przestępcy zawiodą, jest on częstokroć jedynym środkiem mogącym pomódz w śledztwie. Na podstawie dokładnych wiadomości o skradzionych rzeczach, można będzie stworzyć tak w centrali jak też i w ważniejszych urzędach śledczych ogólny rejestr rzeczy skradzionych, który posłuży do rozpoznania odnalezionych u paserów i przestępców rzeczy, pochodzących z czynu przestępnego, a tem samem do ujęcia przestępcy i oddania go w ręce sprawiedliwości. Przy odzieży, bieliźnie i t. p. należy w tym celu podać: gatunek, rodzaj, monogramy, zaś przy papierach wartościowych, oprócz dokładnego ich oznaczenia także serję i numer.

Wreszcie każde pismo wywiadowcze zawierać musi notatkę, co w sprawie dochodzenia przedsięwzięto i do jakich władz rozesłano doniesienie.

Tak powinno wyglądać w najogólniejszych zarysach każde pismo inwigilicyjne, o ile ma spełnić swe zadanie.

Sądzę, że przykładowo i w krótkości przytoczone przypadki, w jakich ściśle redagowanie pism policyjnych odgrywa rolę wystarczą w zupełności na to, by przekonać o konieczności jaknajintesywniejszych starań ze strony organów bezpieczeństwa publicznego, celem należytego i sumiennego układania inwigilacyjnych pism. Jeszcze raz powtarzam, iż częstokroć przestępstwo może być wykryte, a przestępca ujęty tylko wtedy, gdy doniesienie policyjne podkreśli te momenty, jakie właśnie przy tem przestępstwie jedynie są decydujące dla dalszego prowadzenia sprawy. Pisząc niedostateczne i niewystarczające doniesienia, można być z góry przeświadczonym o bezcelowości pracy. Dla zobrazowania należycie zredagowanego doniesienia, posłużyć może następujący przykład doniesienia w sprawie rabunku:

Dnia 5 października 1919 roku, o godz. 10 wieczorem, wracał kupiec Mojsie Goldberg w towarzystwie swego 15-letniego syna Abrahama i woźnicy Józefa Kubika z jarmarku w Łuczycach do domu w Milanówku. Gdy znajdowali się już na skraju lasu, położonego między Mirkowem a Pieczykostami (wedle załączonego planu), wyskoczyło z lasu 8 mężczyzn, usbrojonych w karabiny, którzy po zatrzymaniu i otoczeniu wozu, grożąc strzelaniem, zrewidowali jadących i obrabowali z posiadanej gotówki i różnych precjozów; następnie zbiegli w kierunku Grochowa. 6 bandytów miało maski na twarzy i ubrani byli w długie czarne płaszcze oraz filcowe kapelusze; dwaj zaś bandyci byli bez masek i co do tych, dzięki księżycowej nocy, zdołał kupiec Goldberg zauważyć ich rysopisy. Otóż jeden z nich liczyć mógł około 30 lat, miał ciemny wąs po angielsku podstrzyżony, gruby głos, nos orli, przez lewy policzek coś w rodzaju blizny, dalej czapkę futrzaną na głowie, długie palto zimowe, jasne i wysokie buty. Drugi napastnik liczyć mógł około 50 lat, był przysadkowaty, o niskim czole, zezujący silnie na lewe oko, z wystającemi kośćmi policzkowemi, nos silnie zadarty w górę, golony, podczas chodu pochylał się naprzód. Ubrany był w kurtkę wojskową jasną, na głowie miał maciejówkę bez orzełka.

Zrabowano kupcowi Goldbergowi 250,000 mk. w banknotach tysiąc markowych, nadto jeden złoty zegarek męski o podwójnych kopertach z wyrytym monogramem „M. G.", 2 pierścionki złote, z których jeden miał 3 brylanty, drugi 1 brylant dwukaratowy. Ogólna wartość pierścionków i zegarka 120,000 marek. Odpowiednie doniesienie zrobiono do Sądu Pokoju w Grochowie, nadto zawiadomiono telefonicznie wszystkie posterunki w kierunku Grochowa. Komendant Posterunku w M.

Ententa w Niemczech.

Panoszyli się żandarmi pruscy w wioskach mazowieckich, podczas historycznej okupacji. Bywały tam swary pomiędzy babami a rycerzami armji „zwycięskiej", o lada prosiaka, o gęś i serek.

Losy są zmienne. Dziś są okupowane Niemcy. Znam tereny, świeżo zajęte przez armję ententy; znam te miasta niemieckie, czerwone jak gęby dorobkiewiczów. Miałem sposobność poznać ludy tamtejsze i przyglądać się obyczajowości robotników z Ruhr, Essen, oraz olbrzymich kopalń i hut westfalskich. Czytam w doniesieniach telegraficznych, iż państwa sprzymierzone, dla utrzymania ładu w najzuchwalszej połaci Niemiec, wysłały dziesięć batalionów piechoty.

Podczas zwiedzania owych obszarów, zastanawiała mnie poprostu stanowczość i pewność siebie mieszkańców kraju, zewsząd buchającego dymem i ogniem. Jest to kraina literalnie usiana miastami, z których każde liczy około pół miljona mieszkańców. Panuje tam tak wielkie przepełnienie, iż na budowę nowych miast już oddawna zbrakło miejsca. Niema tam wiosek w naszem zrozumieniu, wieś bowiem wymaga pól, łąk, lasów i t. p. W Nadrenji przemysłowej zabrakło już miejsca na ścieżki i rowy.

Armja zjednoczona posłała do strzeżenia nowych terenów okupowanych tylko dziesięć bataljonów żołnierzy.

Kto widział miasta, o których mowa, przepełnione policją pieszą i konną, przystrojoną w uniformy stołeczne, ten zrozumie, iż do rządzenia zagłębiem Ruhry ententa przeznacza nie fizyczne, lecz moralne siły swoich oddziałów.

Czytelnik z pewnością przypomina sobie moje relacje z życia i zwyczajów policji na przestrzeni dzisiejszej okupacji niemieckiej*). Mówiłem pomiędzy innemi o zjeździe i obozowaniu policji niemieckiej w Düsseldorfie, o paradach konnych w Akwizgranie i ordynkach prawie wojennych w Dortmundzie, o popisach policji w Essen i t. d.

Wzmiankowałem ledwie o kilku miastach-olbrzymach, gdy istnieją ich tam dziesiątki. Elberfeld i Barmen, każde półmiljonowe, są zrośnięte ulicą, ciągnącą się na 3 klm. Hagen. Soest, Gelsenkirchen, Krefeld Paderborn i w. in. dają miarę rozwoju przemysłowego dzielnicy.

Robotnik zaś posiada wszystkie narowy pijanego marynarza, czyli że nie życzyłbym nikomu zadrzeć z nim, gdy jest nawet w dobrym humorze. Robotnik z hut i kopalni westfalskich bywał wszędzie i zaznawał wszystkiego. Pracował w Klondyke i Kalifornji, parę razy zaciągał się do służby okrętowej, rąbał lasy w Kanadzie i staczał walki w Południowej Ameryce, jako żołnierz najmita. Rząd niemiecki chciał utrzymać ład pomiędzy hałastrą, zgromadzoną z całego świata. Z tego powodu, w ogromnych miastach dzisiejszej okupacji, utrzymywał legjony policjantów, podzielonych na kompanje, z karabinami, sztandarami z pompą wojenną, muzyką i — silną pięścią.

Dzisiejsze bataljony ententy mają w każdym razie nie łatwe zadanie pod względem policyjnym. Że mu podołają, o to możemy być spokojni.

*) „Spostrzeżenia podróżnika".

Spostrzeżenia podróżnika.

—o—

Policja gór Harcu.

Nawet w przepełnionych i gwarnych Niemczech znalazł się kąt ba, kilkudziesięciomilowy, któremu wojna kilkuletnia, uważała za stosowne nie składać swojej co prawda wcale niepożądanej wizyty.

Wielkie ani nawet mniejsze armje „swoje" lub wraże, nie przechodziły tamtędy, bo nawet żadnego nie miałyby w tem celu. Pocóż się bowiem piąć po kilkanaście mil bez przerwy, pod górę, z narażeniem podeszew i z wywieszonym językiem, jeżeli u podnóża tych gór wszędzie są koleje żelazne normalne, zębate, linowe i rozmaite inne tanie i szybkie?

Pasmo gór Harcu, obejmujące swoim łańcuchem kilka państw i państewek, pozostaje we władaniu policji miejscowej. Jest to ciekawe właśnie z powodu że policji górskiej dostarcza aż kilka królestw, księstw i „wolnych państw" (Freiherrschaft). Wszystko to nie przeszkadza, że organizacja policyjna tych miejsc jest jednolita, stoi po za policjami danych krajów czy kraików i posiada swego przez ogół obieranego zwierzchnika.

Jednak policjant Harcu jest osobą, która w obliczu policjanta państwowego lub komunalnego nie różni go niczem od przeciętnego górala. Policjant Harcu, za lada przewinienie pójdzie tak samo do aresztu wiejskiego, i zapłaci karę za przekroczenie ustawy lub przepisu. Policjant w pikelhaubie, po za tem nie chce wiedzieć czy ktoś jest policjantem górskim lub nie. On znać nie chce tej organizacji i niema jej wcale wymienionej w swoich ustawach.

Błądząc po górach spotykałem obie policje i dorozumieć się nie mogłem podstaw istnienia ich obok siebie.

W Niemczech, parę kufelków piwa w dobrą chwilę utrafionych, zwykle rozwiązuje podobne i jeszcze inne zagadnienia.

W Runkerthal jest rzeka, która nagle urywa się i jako spieniony wodospad o kilkadziesiąt piętr poniżej, tworzy nowe koryto. Oprócz rzeki napowietrznej, jest tam jeszcze bardzo schludna piwiarnia do której zaprosiłem szutzmana z pobliskiego Goslaru oraz spotkanego nad wodą policjanta-górala.

Wdaliśmy się w rozmowę poprowadzoną w następującym porządku:

Ja. Chciałbym się nareszcie dowiedzieć czemu policja górska niema tej powagi co wasza, błękitna?

Szucman: Widzi pan, to pochodzi stąd, że policjanta państwowego mianuje dyrektor z małego miasteczka, tamtą zaś policję — sam panujący.

Mój drugi towarzysz jest jak się dowiaduję szwagrem szucmana i wcale niema zamiaru sprzeczać się z nim o powagę i przywileje.

— Rafke dobrze powiedział — mruknął — Policjant rządowy ma odzież, buty, mieszkanie wszystko bezpłatnie, do tego pensję za którą może sobie kupić piwa. Co ma policjant jaśnie oświeconego księcia na Wernigerode, lub co ma taki jak oto ja, osobiście zamianowany i ręką monarszą cesarza i króla Wilhelma dotknięty? Nic nie mamy oprócz tej klamry u pasa i łba jeleniego na kapeluszu. Panowie mnożą tej zwanej własnej policji huk, w czem niema nic dziwnego bo to ich nic nie kosztuje.

— Chodź sobie ze swoją klamrą i z jeleniem, bo to ładnie wygląda i zamożność państwa przedstawia.

A jak proszę pana, po piętnastu latach służby poszedłem do sekretarza pańskiego żeby mi pozwolił broń trzymać, to wie pan, co mi odpowiedział?

— Po co ci broń potrzebna? Żebyś strzelał do zwierzyny królewskiej? A jeżeli ci się to co powiedziałem nie podoba, zdejmij swoją klamrę i łeb jelenia. Jest takich stu co na to łapczywie czekają.

Cóż miałem robić? Zostać w górach cywilnym, żeby mnie działwa za nic nie miała, to już wolę być policjantem królewskim.

Pałeczka policjanta.

Mówiono mi, iż policja holenderska przed ćwierć wiekiem używała pałeczek, wyrabianych z drzewa, jako oznaki władzy. Powiadam „mówiono mi", ponieważ na te pałeczki jakoś nie zwróciłem uwagi.

Pewnego dnia, królowa Wilhelmina, wówczas jeszcze podlotek, idąc ulicą w Amsterdamie, w towarzystwie damy dworskiej, zauważyła policjanta, który końcem pałeczki, zupełnie wypadkiem silniej niż potrzeba dotknął ramienia urwisa ulicznego.

Chłopak był sprytny. Zauważył swoją królową, skrzywił się więc i dla wyzyskania jej współczucia, chwycił się za ramię, udając, że go to boli.

Nazajutrz młodziutka monarchini po powrocie do Hagi, poprosiła do siebie ministra spraw wewnętrznych i wymogła na nim wprowadzenie w pałeczkach policyjnych pewnego ulepszenia.

— Narzędzie to — miała rzec, co powtórzyły dzienniki — ma służyć do wskazywania, nie zaś do zadawania przykrości obywatelom.

Od tej pory, zamiast drewnianych, policja holenderska otrzymała pałeczki wyrabiane z korka.

Fr. Reinstein.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 4 lutego 1921 roku o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie podpisanej w Rydze d. 12 października 1920 r.

Art. 1. Ziemie wschodnie, przynależne do obszasu Rzeczypospolitej, zgodnie z umową o preliminaryjnym pokoju i rozejmie z Rosyjską Federacyjną Socjalistyczną Republiką Rad i Ukraińską Socjalistyczną Republiką Rad. podpisaną w Rydze dnia 12 października 1920 r., podlegają całkowicie władzy organów centralnych Rzeczypospolitej to jest: Sejmu, Naczelnika Państwa i Ministrów.

Art. 2. Na ziemie w art. 1 wskazane, rozciąga się działanie tymczasowej ustawy o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji z dnia 2 sierpnia 1919 r. *(Dz. Praw 1919,, № 65, poz. 395).*

Art. 3. Ustawą niniejszą, w myśl ustępu 3 art. 1 powołanej powyżej ustawy, tworzy się na ziemiach, w art. 1 wskazanych, następujące województwa: 1) województwo wołyńskie z siedzibą w Łucku, 2) województwo poleskie z siedzibą w Pińsku, 3) województwo nowogródzkie z siedzibą w Nowogródku. Natomiast powiaty grodzieński, wołkowyski i białowieski, z wyjątkiem gmin Płowce, Wierzchowice, Dmitrowicze, i Dworce, które wracają do powiatu brzeskiego, przyłącza się do istniejącego już wedle powyżej cytowanej ustawy województwa białostockiego.

Rozgraniczenie województwa nowogródzkiego od przyszłego województwa wileńskiego nastąpi w osobnej ustawie.

Podział na poszczególne województwa uwidoczniony jest w załączniku.

Art. 4. Dotychczasowe ustawy i rozporządzenia, obowiązujące w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej na ziemiach, w art. 1 określonych, pozostają nadal w mocy z zastrzeżeniem, wyrażonem w art. 5 i 6.

Art. 5. Upoważnia się radę ministrów do zniesienia wszelkich wyjątkowych ustaw i rozporządzeń jakiegokolwiek pochodzenia, wydanych na niekorzyść, czy dla przywileju jakiejkolwiek narodowości, czy wyznania.

Upoważnienie niniejsze rozciąga się również na powiaty: białostocki, bielski i sokólski.

Upoważnia się radę ministrów do unieważnienia wszelkich zarządzeń i rozporządzeń jakiegokolwiek pochodzenia, wydanych dla przywileju poszczególnych osób, lub grup ich, i do unieważnienia umów, zawartych przez władze, które działały na ziemiach, w art. 1 określonych, jeśli umowy te oparte są na takim przywileju lub jeśli przez nie wedle uznania rządu interesy skarbu Państwa, lub ludności, zostały pokrzywdzone. Tak samo rada ministrów upoważniona jest do wydania zarządzeń, zmierzających do uporządkowania stosunków, wypływających z unieważnionych zarządzeń i umów.

Art. 6. Upoważnia się radę ministrów do rozciąg ięcia na ziemie, wskazane w art. 1, mocy poszczególnych dekretów, ustaw i rozporządzeń, obowiązujących na całym obszarze Rzeczypospolitej, lub przyległych do tych ziem dzielnicach, w chwili wejścia w życie ustawy niniejszej, tudzież, w związku z dokonaniem tego, do wprowadzenia niezbędnych zmian do ustaw i rozporządzeń dotychczasowych, obowiązujących na ziemiach tych w myśl art. 4 ustawy niniejszej, oraz do stanowienia właściwych przepisów przechodnich i wykonawczych. Rozciągnięte w tej drodze dekrety, ustawy i rozporządzenia, obowiązujące na obszarze Rzeczypospolitej, oraz poczynione zmiany w ustawach i rozporządzeniach, obowiązujących na ziemiach tych dotychczasowo, zyskują tam moc obowiązującą od chwili, oznaczonej uchwałą rady ministrów, ogłoszoną w Dzienniku Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 7. Ustawa z dnia 31 lipca 1919 roku *(Dz. Ust. № 66, poz. 400)* w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej, obowiązuje na obszarze ziem, wymienionych w art. 1, od dnia ogłoszenia niniejszej ustawy.

Art. 8. Osobne ustawy zabezpieczą ludności prawo swobodnego rozwoju życia kulturalnego, oświatowego i religijnego w jej języku ojczystym.

Art. 9. Rada ministrów rozciągnie na nowoutworzone województwa działanie ordynacji wyborczej do Sejmu Ustawodawczego ze zmianami, które obowiązywały w okręgu bielskim i białostockim, określi okręgi wyborcze i liczbę posłów, odpowiadającą zasadom tej ordynacji, i przeprowadzi wybory uzupełniające z tych okręgów posłów do Sejmu Ustawodawczego w ciągu 120 dni od chwili wejścia w życie ustawy niniejszej. W razie rozwiązania do tego czasu Sejmu Ustawodawczego, wybory w tych okręgach będą dokonane łącznie z wyborami w całej Rzeczypospolitej.

Art. 10. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia, a wykonanie jej powierza się prezydentowi ministrów i poszczególnym ministrom, każdemu w jego właściwym zakresie.

Marszałek: *Trąmpczyński*

Prezydent ministrów: *Witos.*

ZAŁĄCZNIK
do ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r.

Województwo nowogrodzkie:	*Województwo poleskie:*	*Województwo wołyńskie:*
Baranowicze	Brześć Litewski	Dubno
Dunilowicze	Drohiczyn	Horochów
Dzisna	Kamień Koszyrski	Kowel
Lida	Kobryń	Krzemieniec
Nieśwież	Kosów	Lubomla
Nowogródek	Łuniniec	Łuck
Słonim	Sarny	Ostróg
Stołpce	Pińsk	Równo
Wilejka	Prużany	Włodzimierz Wołyński.
Wołożyn		

Ustawa z dnia 25 lutego 1921 roku o zmianie w ustawach o uposażeniu (Dz. Ust. Nr. 65 z 1920 r., poz. 429, 430, 431 i 436) postanowień, dotyczących podziału miejscowości na klasy dla oznaczania dodatku drożyźnianego.

Art. 1. W art. 5 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu urzędników i niższych funkcjonarjuszów państwowych (Dz. Ust. № 65, poz. 429) w ustępie przedostatnim skreśla się słowa: „z tem jednak zastrzeżeniem, że kwota dodatku drożyźnianego dla miejscowości, zaliczonej do klasy najniższej, nie może się różnić od odpowiedniej kwoty dla miejscowości, zaliczonej do klasy najwyższej, więcej aniżeli o 4%".

Art. 2. W art. 5 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu pracowników kolei państwowych (Dz. Ust. № 65, poz. 430) w ustępie przedostatnim skreśla się słowa: „z tem jednak zastrzeżeniem, że kwota dodatku drożyźnianego dla miejscowości zaliczonej do klasy najniższej, nie może się różnić od odpowiedniej kwoty dla miejscowości, zaliczonej do klasy najwyższej, więcej aniżeli 40%".

Art. 3. W art. 5 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu wyższych i niższych funkcjonarjuszów policji państwowej (Dz. Ust. № 65, poz. 431) w ustępie przedostatnim skreśla się słowa: „z tem zastrzeżeniem, że kwota dodatku drożyźnianego dla miejscowości, zaliczonej do klasy najwyższej, więcej aniżeli o 40%".

Art. 4. W artykule 10 ustawy z dnia 13 lipca 1920 r. o uposażeniu sędziów i prokuratorów (wymiar sprawiedliwości) Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. Ust. № 65, poz. 436) w ust. 10 skreśla się słowa: „z zastrzeżeniem jednak, że kwota dodatku drożyźnianego dla miejscowości, zaliczonej do klasy najniższej, nie może się różnić od kwoty dodatku drożyźnianego dla miejscowości, zaliczonej do klasy najwyższej, o więcej aniżeli o 40%".

Art. 5. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Prezydentowi Ministrów w porozumieniu z Ministrem Skarbu oraz Ministrem Kolei Żelaznych, Spraw Wewnętrznych, Sprawiedliwości, Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, a o ile chodzi o b. dzielnicę pruską — Ministrowi b. Dzielnicy Pruskiej.

Art. 6. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Marszałek: *Trąmpczyński*

Prezydent Ministrów: *Witos*

Minister Skarbu: *Steczkowski*

Minister Kolei Żelaznych: *Jasiński*

Minister Spraw Wewnętrznych: *L. Skulski*

Minister Sprawiedliwości: *St. Nowodworski*

Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego *Rałaj*

Minister b. Dzielnicy Pruskiej: *w z. Pluciński.*

Rozporządzenie ministra skarbu i ministra b. dzielnicy pruskiej z dnia 31-go grudnia 1920 r., o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznemi.

W wykonaniu ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. (Dz. Ust. № 56 poz. 347, z roku 1920) zarządza się co następuje:

Art. 1. Zakup dla celów od sprzedaży walut zagranicznych i dewiz, jako to banknotów i wszelkich wogóle papierowych znaków płatniczych, czeków, przekazów, weksli, akredytyw i wszelkiego rodzaju pozostałości rachunkowych w walutach zagranicznych, dozwolony jest wyłącznie instytucjom finansowym, działających bądź na mocy własnych statutów, bądź też na mocy udzielonych przez Rząd koncesji.

Art. 2. Sprzedaż walut zagranicznych i dewiz osobom i firmom prywatnym dozwolona jest wyłącznie bankom akcyjnym, których siedziba zarządu znajduje się w granicach Państwa Polskiego, oraz innym instytucjom finansowym, które uzyskają odpowiednie upoważnienie ministerstwa skarbu (z zastrzeżeniem wskazanem w art. 18). Instytucje te otrzymują nazwę banków dewizowych.

Art. 3. Instytucjom finansowym, nie posiadającym praw banków dewizowych, o ile poddadzą się całkowicie przepisom niniejszego rozporządzenia, wolno sprzedawać nabyte przez nie waluty zagraniczne i dewizy wyłącznie bankom dewizowym, oraz pomiędzy sobą. Instytucje te otrzymują nazwę komisjonerów dewizowych.

Art. 4. Osobom i firmom prywatnym wolno nabywać potrzebne im sumy w walutach zagranicznych, jedynie w bankach dewizowych: posiadane zaś przez nie waluty zagraniczne i dewizy mogą być odstępowane tylko bankom dewizowym, lub komisjonerom dewizowym, nie zaś innym osobom lub firmom prywatnym.

Art. 5. Bankom dewizowym wolno dokonywać sprzedaży walut zagranicznych i dewiz osobom i firmom prywatnym, wyłącznie dla celów następujących:

a) na pokrycie zobowiązań zagranicznych, wynikających z legalnego przywozu towarów;

b) na uskutecznienie zaliczek na zapłatę, za legalnie sprowadzone towary;

c) na pokrycie kosztów ekspedycji i transportów towarów;

d) na spłatę długów zagranicznych, powstałych z przyczyn gospodarczo uzasadnionych;

e) na zapłatę premji asekuracyjnych zagranicą, o ile wynikają one z legalnych umów asekuracyjnych;

f) na koszta podróży do wysokości 1.000 fr. szw. lub równowartości w innych walutach, jednorazowo na osobę, za specjalną adnotacją na paszporcie zagranicznym;

g) na koszta utrzymania osób zagranicą, o ile pobyt ich tam jest usprawiedliwiony, do wysokości 1.500 fr. szw., lub równowartości w innych walutach, miesięcznie na rodzinę;

h) na utrzymanie zagranicą biur przedsiębiorstw krajowych, o ile działalność ich tam jest uzasadniona z punktu widzenia interesów narodowo-gospodarczych;

i) na wszelkie inne cele gospodarczo uzasadnione, o ile zachodzi konieczność dokonania zapłaty zagranicą i suma nie przewyższa 500 fr. szw. lub równowartości w innych walutach. Dla sum wyższych wymagane jest uzyskanie uprzedniego zezwolenia ministerstwa skarbu lub organów przezeń oznaczonych.

Art. 6. Nabywca waluty, w razie niezużytkowania jej na cel pierwotnie oznaczony, obowiązany jest zwrócić ją bankowi dewizowemu, w którym została nabyta, lub Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej po kursie nabycia; jeśli jednak kurs ten jest wyższy od kursu dnia, w którym waluta została zwróconą — po kursie tegoż dnia.

Art. 7. Banki dewizowe i komisjonerzy dewizow obowiązani są pod kontrolą ministerstwa skarbu lub organów przez nie wyznaczonych prowadzić rejestry

dokonanych tranzakcji walutami zagranicznemi i dewizami, według wzorów ustalonych przez ministerstwo skarbu. W rejestrach tych winny być wyszczególnione suma nabytej, względnie sprzedanej waluty obcej, osoba lub firma, od której waluta została nabyta, względnie której została sprzedana, nazwisko odbiorcy zagranicznego, cel sprzedaży oraz dowody, uzasadniające legalność (art. 5) tranzakcji. Przedstawione przez nabywcę dowody, winny być przez bank dewizowy opatrzone stemplem, stwierdzającym sprzedaż waluty na podstawie tychże dowodów.

Art. 8. Nabywca sum w walutach zagranicznych obowiązany jest na każde żądanie ministerstwa skarbu lub jego organów przedstawić dla kontroli wszystkie dowody, na zasadzie których sumy powyższe zostały przez niego w banku dewizowym uzyskane.

Art. 9. Nabywca waluty uzyskuje przez sam fakt nabycia prawo wywozu tejże sumy zagranicą, za odpowiedniem zaświadczeniem, wydanem przez bank dewizowy, który sprzedaży w danym wypadku dokonał. Zaświadczenia takie winny być dodatkowo wizowane przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową lub jeden z jej oddziałów. Adnotacje banków dewizowych na paszportach zagranicznych (art. 5 f.) upoważniają do wywozu waluty bez osobnego zaświadczenia i nie wymagają dodatkowego wizowania przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową.

Art. 10. Wywóz walut zagranicznych i dewiz, niepochodzących z kupna w bankach dewizowych, dozwolony jest bez uzyskiwania specjalnego pozwolenia do wysokości 150 fr. szw. lub równowartości w innych walutach. Dla wywozu sum do wysokości 1.000 fr. szw., lub równowartości w innych walutach, wymagane jest zezwolenie Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub jednego z jej oddziałów. Zezwolenia takie udzielane będą za okazaniem paszportu zagranicznego.

Pozwoleń na wywóz sum wyższych udziela ministerstwo skarbu, lub organy przez nie wyznaczone.

Art. 11. Wywóz marek polskich w gotowiźnie, w czekach lub przekazach dozwolony jest bez specjalnego pozwolenia do wysokości 3.000 marek polskich jednorazowo lub 10.000 marek miesięcznie. Pozwoleń na wywóz marek polskich do kwoty 50.000 mk. pol. udziela Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa i jej oddziały.

Pozwoleń na wywóz sum wyższych udziela ministerstwo skarbu, lub wyznaczone przez nie organy.

Dla wywozu weksli, wystawionych w walucie polskiej, niezbędnem jest uzyskanie pozwolenia min. skarbu lub wyznaczonych przez nie organów.

Art. 12. Wywóz zagranicę papierów procentowych i dywidendowych, oraz sprzedaż ich i zastaw osobom i firmom, mającym siedzibę zagranicą, wymaga zezwolenia ministerstwa skarbu, lub wyznaczonych przez nie organów. Zezwolenie takie może być udzielone również generalnie, odnośnie do pewnego gatunku papierów, względnie pewnej instytucji.

Art. 13. Sprzedaż za granicę wypłat na Polskę, dozwolona jest tylko bankom dewizowym, które obowiązane są o dokonaniu każdej takiej tranzakcji zawiadomić ministerstwo skarbu. Natomiast dokonywanie tranzakcji tego rodzaju przez inne firmy lub osoby, uwarunkowane jest uzyskaniem uprzedniego zezwolenia ministerstwa skarbu, lub organów przezeń wyznaczonych.

Art. 14. Dokonywanie wpłat w markach polskich na rachunki zagraniczne z polecenia osób i firm, mających siedzibę w Polsce, jak również przelew sum z rachunków krajowych na rachunki zagraniczne może być uskuteczniane tylko w bankach dewizowych i winno być uzasadniane tranzakcjami z zagranicą, wyszczególnionemi w punktach a), b). c), d), e), i), art. 5.

Wypłaty w markach polskich z polecenia osób i firm, mających siedzibę zagranicą, mogą być dokonane jedynie przez banki dewizowe.

W innych instytucjach finansowych dokonywanie powyższych operacji uzależnione jest od każdorazowego zezwolenia ministerstwa skarbu, lub wyznaczonych przezeń organów.

Art. 15. Udzielanie kredytów w markach polskich firmom zagranicznym wymaga uprzedniego zezwolenia ministerstwa skarbu, lub wyznaczonych przez nie organów. To samo dotyczy honorowania przekazów zagranicznych, opiewających na marki polskie, bez pokrycia. W wyjątkowych wypadkach wolno honorować przekazy takie, o ile istnieje uzasadniona pewność, że pokrycie zostało już wysłane.

Art. 16. Banki dewizowe winne w swej działalności ściśle stosować się do instrukcji, wydawanych przez ministerstwo skarbu w ramach niniejszego rozporządzenia. Również obowiązane są wszystkie banki przedstawiać na żądanie ministerstwa wykazy i zestawienia, dotyczące zakupu i sprzedaży walut, tudzież obrotów na rachunkach zagranicznych.

Art. 17. W celu omówienia spraw, związanych z wykonaniem niniejszego rozporządzenia i ewentualnego przystosowania zasad reglamentacji handlu walutami zagranicznemi i dewizami do wymagań życia gospodarczego, oraz sytuacji rynku dewizowego, zwoływane będą nie rzadziej niż raz na miesiąc przez ministerstwo skarbu zebrania przedstawicieli banków dewizowych, oraz przedstawicieli przemysłu i handlu.

Art. 18. W wypadkach stwierdzonego pogwałcenia przez bank dewizowy lub komisjonera dewizowego przepisów, zawartych w rozporządzeniu niniejszem jakoteż w wypadku stwierdzenia działalności, wpływającej ujemnie na stan waluty polskiej, udzielone zostaje bankowi, względnie komisjonerowi przez ministerstwo skarbu ostrzeżenie. Jeżeli fakty powyższe zostaną dokonane świadomie lub będę się powtarzały, bank dewizowy, względnie komisjoner dewizowy, może być pozbawiony prawa dokonywania wszelkich tranzakcji walutami zagranicznemi i dewizami.

Art. 19. Przepisy niniejszego rozporządzenia nie dotyczą wszelkich pieniędzy rosyjskich i ukraińskich oraz koron austrjacko-węgierskich (niestemplowanych).

Art. 20. Przekroczenie powyższych przepisów, niezależnie od skutków, wskazanych w art. 18, pociąga kary, przewidziane w ustawie z d. 9 lipca 1920 r. (Dz. Ust. № 56, poz. 347 z r. 1920).

Art. 21. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. Równocześnie traci moc obowiązującą rozporządzenie ministra skarbu o ograniczeniu obrotów walutami i dewizami zagranicznemi z d. 7 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. № 73, poz. 505) ze wszelkiemi późniejszemi zmianami i uzupełnieniami, oraz regulamin czynności komisji dewizowej i banków dewizowych z dnia 7 sierpnia 1920 r. (Dz. Ust. № 73, poz. 505) wraz z wszelkiemi późniejszemi zmianami i uzupełnieniami.

Minister skarbu:
Steczkowski.

Minister b. dzielnicy pruskiej:
W. Kucharski.

Minister sprawiedliwości:
St. Nowodworski.

Rozporządzenie ministra skarbu i ministra b. dzielnicy pruskiej, z d. 15 stycznia 1921 r., w przedmiocie wykonania rozporządzenia o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznemi.

Art. 1. Jako organy ministerstwa skarbu przewidziane w rozporządzeniu o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznemi, wyznaczeni zostają dla bezpośredniego załatwienia spraw, związanych z wykonaniem powyższego rozporządzenia specjalni delegaci ministerstwa skarbu w następujących miejscowościach:

1) w Warszawie—dla województw Warszawskiego, Lubelskiego, Białostockiego, oraz obszarów przyznanych Państwu Polskiemu na podstawie preliminarjów pokojowych i umowy o rozejmie, zawartych w d. 12.X 1920 r. w Rydze;

2) w Łodzi—dla obszaru województwa Łódzkiego i Kieleckiego;

3) we Lwowie — dla obszaru podlegającego kompetencji Sądu Apelacyjnego we Lwowie;

4) w Krakowie—dla obszaru podlegającego kompetencji Sądu Apelacyjnego w Krakowie, z wyjątkiem m. Białej;

5) w Bielsku — dla obszaru Śląska Cieszyńskiego, łącznie z miastem Białą;

6) w Poznaniu—dla obszaru województwa Poznańskiego z wyjątkiem miasta Bydgoszczy, powiatu bydgoskiego i inowrocławskiego;

7) w Bydgoszczy — dla obszaru województwa Pomorskiego oraz miasta Bydgoszczy, pow. bydgoskiego i inowrocławskiego.

Art. 2. Do czynności wymienionych wyżej delegatów ministerstwa skarbu należy w szczególności:

1) zbieranie materjału nadsyłanego przez banki w postaci wykazów i rejestrów, opracowanie tegoż materjału, oraz przesyłanie go ministerstwu skarbu, z ewentualnemi uwagami i wnioskami;

2) rozciągnięcie systematycznej kontroli nad instytucjami finansowemi przez urządzanie lustracji i rewizji w tychże instytucjach;

3) rozstrzyganie na żądanie interesantów, czy decyzje banków w przedmiocie przyznawania sum w walutach zagranicznych i kredytowania rachunków zagranicznych zgodne są z obowiązującemi przepisami;

4) załatwianie bieżących spraw, wynikających ze stosowania rozporządzenia o ograniczeniu obrotów dewizami i walutami zagranicznemi.

Art. 3. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister skarbu:
Steczkowski.

Minister b. dzielnicy pruskiej:
W. Kucharski.

Rozporządzenie ministra poczt i telegrafów z dnia 25 stycznia 1921 r., w przedmiocie zaprowadzenia w urzędach pocztowych b. dzielnicy pruskiej obrotu czekowego pocztowej kasy oszczędności.

Na mocy art. 30 ustawy z dnia 27 maja 1919 r. o państwowej wyłączności poczty, telegrafu i telefonu, (Dz. Pr. z 1919 r. Nr. 44, poz. 310), oraz art. 5 ustawy, z dnia 19 maja 1920 r. o pocztowej kasie oszczędności, (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. Nr. 48, poz. 297), na wniosek prezesa pocztowej kasy oszczędności zarządzam, co następuje:

Par. 1. Z dniem 1 lutego 1921 r. wprowadza się obrót czekowy pocztowej kasy oszczędności w urzędach pocztowych na obszarze byłej dzielnicy pruskiej, na zasadach zawartych w powyżej przytoczonej ustawie z dnia 19 maja 1920 r. o pocztowej kasie oszczedności.

Par. 2. Oddział P. K. O. w Poznaniu, będzie samodzielnie otwierał i prowadził dla swoich uczestników konta czekowe, a wyciągi tych kont będzie przesyłał bezpośrednio ich właścicielom.

Par. 3. Do obrotu czekowego oddziału P. K. O. w Poznaniu, mogą przystąpić zarówno mieszkańcy b. dzielnicy pruskiej, jakoteż wszyscy inni na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej.

Par. 4. Właściciel konta czekowego oddziału P. K. O. w Poznaniu, będzie dysponował funduszami swemi bezpośrednio przez ten oddział, który będzie przesyłał przekazy czekowe do wypłaty wprost do urzędów pocztowych w całej Polsce.

Urzędy pocztowe będą prowadziły oddzielne wykazy dziennych wkładek i zwrotów, (na formularzach oznaczonych czerwonym paskiem), dla wpłat i wypłat dokonywanych na rachunek oddziału P. K. O. w Poznaniu i będą przesyłać te wykazy wprost do oddziału P. K. O. w Poznaniu.

Par. 5. Oddział P. K. O. w Poznaniu prowadzi w swoich bieżących sprawach, bezpośrednią korespondencję z urzędami pocztowemi i z okręgowemi dyrekcjami poczt i telegrafów.

Par. 6. Obrachunek miesięczny z ministerstwem poczt i telegrafów z tytułu wpłat i wypłat, na rachunek oddziału P. K. O. w Poznaniu, odbywać się będzie wyłącznie przez centralę P. K. O. w Warszawie.

Minister poczt i telegrafów
(—) *Stesłowicz.*

Komunikat Nr. 46 I/Przed. W sprawie ruchu towarowego między terytorjum Państwa Polskiego i obszarem wojennym a terenami Litwy Środkowej.

Do panów szefów sekcji, naczelników wydziałów, wojewodów, generalnego delegata rządu dla Małopolski i komisarza min. aprowizacji przy magistracie st. m. Warszawy.

Niniejszym podaje się do wiadomości i zastosowania następujący wyciąg z przepisów obowiązujących, wydanych przez ministerstwo spraw wojskowych w porozumieniu z minsterstwem spraw zagranicznych w przedmiocie ruchu towarowego pomiędzy terytorjum Państwa Polskiego i obszarem wojennym, a terenami Litwy Środkowej:

1) Dotychczasowa ingerencja władz wojskowych w zakresie wydawania zezwoleń kontroli nad ruchem towarowym zostaje zniesiona;

2) Przywóz wszelkich towarów z Litwy Środkowej do obszaru wojennego i terytorjum Państwa Polskiego jest wolny od wszelkich ograniczeń,

3) Wywóz towarów z terytorjum Państwa Polskiego i obszaru wojennego do Litwy Środkowej winien odbywać się nadal jedynie na podstawie każdorazowego zezwolenia minister. przemysłu i handlu, względnie ministerstwa aprowizacji.

Minister
w. z. (—) *Wł. Mech*

Warszawa dn. 5 lutego 1921 r.

Rozkazy główn. komend. P. P.

—o—

Stosunek komendantów obwodowych policji do naczelników rejonów w okręgach: Nowogrodzkim, Poleskim i Wołyńskim.

Rozkaz z d. 4-III-21 r, № 104. *** Zgodnie z decyzją pana ministra spraw wewnętrznych (№ BP. 1718 — z dnia 31 stycznia 1921 r.) wyjaśniam, iż ze względu na miejscowe stosunki i wielkie przestrzenie poszczególnych powiatów, wchodzących w skład okręgów administracyjnych: Nowogrodzkiego, Poleskiego i Wołyńskiego, istnieją czasowo w tych powiatach urzędy naczelników rejonów, którzy działając z ramienia odnośnych starostów, mają na terenie powierzonych sobie rejonów zakres działania i uprawnień w dziedzinie bezpieczeństwa publicznego, upodobniony do kompetencji starostów, — ustalonej w tejże dziedzinie w stosunku do całego obszaru powiatu.

W rozwinięciu art. II ustawy o policji państwowej z dnia 24 lipca 1919 r. № 61 poz. 363 Dz Pr. P. wyjaśniam, że na czas istnienia urzędu naczelników rejonów — w zakresie bezpieczeństwa i czynności wykonawczych — stosunek komendantów obwodowych policji państwowej, istniejących w poszczególnych rejonach, do naczelników rejonów, winien być regulowany w myśl drugiej części powołanego wyżej art. II, tudzież na analogicznych zasadach z zasadami ustosunkowania służbowego komendantów powiatowych policji państwowej do starostów, przewidzianemi w rozkazie komendy głównej policji państwowej № 98 p. I z dnia 26 stycznia 1921 r.

Odbieranie bydła, owiec i trzody od ludności na obszarach uwolnionych od inwazji bolszewickiej.

*** W związku z rozkazem komendy głównej policji państwowej № 89 p. IV w sprawie odbierania koni od ludności na obszarach uwolnionych od inwazji bolszewickiej oraz zgodnie z decyzją p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 17 stycznia 1921 r. AW. 2488|3 po porozumieniu z ministerstwem rolnictwa i dóbr państwowych, pastanowienie to winno być stosowane również i co do bydła i innego inwentarza dochodowego.

Odebrane w myśl tych postanowień sztuki, będą sprzedawane przedewszystkiem miejscowym rolnikom, którzy utracili analogiczny inwentarz z powodu inwazji bolszewickiej, licząc za kilogram żywej wagi po cenach płaconych przez P.U.Z.A.P.P. gdyby zaś takich nabywców na sprzedawane sztuki nie było, należy je zbywać na cele aprowizacyjne wojska lub ludności cywilnej za pośrednictwem powołanych do tego urzędów.

Realizowanie asygnacji na uposażenia służbowe.

Podaję do wiadomości i zastosowania okólnik ministra skarbu № 70897|20 z dnia 6 stycznia 1921 r. w sprawie wcześniejszego realizowania asygnacji na uposażenia służbowe.

„Ministerstwo skarbu zawiadamia, że w celu umożliwienia wypłaty poborów służbowych w terminie przewidzianym w ustawach o uposażeniu z dnia 13 lipca 1920 r. Dz. Ustaw № 65 t. j. w pierwszym dniu każdego miesiaca, o ile zaś pierwszy dzień miesięca jest niedziela, lub świętem uroczystem — w ostatnim dniu poprzedniego miesięca, poleca równocześnie kasom skarbowym, by asygnację na uposażenie urzędników i funkcjonarjuszów państwowych, których miejsce służbowe znajduje się poza siedzibą odnośnej kasy, realizowały na żądanie w przeddzień przewidzianego ustawą terminu wypłaty uposażenia.

W wypadkach wcześniejszego realizowania asygnacji w myśl powyższego zarządzenia sama wypłata uposażenia nie może jednak w żadnym razie odbywać się wcześniej niż w ustawowym dniu płatności.

Za wszelkie szkody, wynikłe z powodu wcześniejszej wypłaty uposażenia, odpowiedzialne będą organa, które wypłatę uskuteczniły.

Realizacja asygnacji na uposażenie urzędników i funkcjonarjuszów władz i urzędów, znajdujących się w siedzibie kasy skarbowej, będzie w przyszłości jak i dotychczas, odbywać się dopiero w dniu ustawowego terminu wypłaty i żadne wyjątki od tej zasady nie będą dopuszczalne".

Prawo polowania.

Stosownie do rozporządzenia p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 29-XII-920. za № 1993 II-b i zgodnie z § 21 Tymczasowej Instrukcji dla Policji Państwowej zarządzam co następuje.

Każdy funkcjonarjusz policji, pragnący uzyskać od władz administracyjnych pozwolenie na prawo polowania, winien przedewszystkiem zwrócić się w drodze służbowej do swej władzy, która, rozpatrzywszy przedstawione umowy na dzierżawę polowania i ich warunki, orzekać będzie, czy względy służbowe nie stoją na przeszkodzie do wydania danemu funkcjonarjuszowi karty łowieckiej. Orzekającą w tych sprawach władzą będzie: dla niższych funkcjonarjuszów — komendant okręgowy, dla wyższych zaś komendant główny. Dopiero po uzyskaniu przychylnego orzeczenia funkcjonarjusz policji może czynić odpowiednie kroki u władz administracyjnych celem otrzymania karty łowieckiej i karty na broń.

Zarządzenie powyższe ma na celu uniknięcie zawierania bezpłatnych umów dzierżawnych, które w następstwie mogłyby wywołać usprawiedliwione przypuszczenia stronniczości lub interesowności oraz ograniczenie do minimum oddawania się poza służbą czynnościom sportowym, któreby przeszkadzały w ścisłem wykonywaniu czynności urzędowych.

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.

KRONIKA URZĘDOWA.

OPŁATA PRZESYŁEK URZĘDOWYCH DO OBSZARÓW PLEBISCYTOWYCH GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Generalny konsul Rzeczypospolitej w Opolu otrzymuje korespondencję od władz i urzędów polskich opatrzoną urzędowemi markami opłaty, według taryfy wewnętrznej. Ponieważ urzędowe marki opłaty są ważne tylko w wewnętrznym obrocie, przeto korespondencję tę uważa się za nieopłaconą a komitet musi opłacać za nią podwójną taryfową opłatę, według przepisów o międzynarodowych przesyłkach pocztowych. Z tego powodu zwraca się uwagę, że obszar plebiscytowy Górnego Śląska uważany jest nadal jako zagranica, skutkiem czego wszelka korespondencja tak urzędowa jak i prywatna do tego obszaru winna być opłacana markami opłaty według taryfy zagranicznej. *(Dz. urz. min. poczt i telegr. № 10 z dn. 26-II-921 r.)*

KOMISJA REWINDYKACYJNA.

Sekretarjat Generalny Głównego Urzędu Likwidacyjnego komunikuje, że wobec rozpoczęcia prac przez Komisarjat Zagraniczny Komisji Rewindykacyjnej w Wiesbadenie, gdzie przeprowadzono układ z rządem niemieckim co do zwrotu w najbliższym czasie maszyn i innych przedmiotów pochodzenia polskiego, pożądanym jest jaknajwiększy pośpiech, by zawczasu ustalić kompletną całość strat w maszynach fabrycznych i przemysłowych, oraz, by uniknąć wszelkiej zwłoki w wydawaniu przedmiotów wyrewindykowanych osobom uprawnionym i zwiększenia kosztów rewidencji.

Wobec tego G. M. L. wzywa wszystkich poszkodowanych, którym zostały zabrane przez b. okupantów niemieckich przedmioty przemysłowe, nadające się do ustalenia ich tożsamości, jako to: maszyny (elektryczne, obrabiarki lub inne), a także przedmioty pomocnicze (kable, pasy i t. p. (do sprawdzenia w Centralnem Biurze Komisji Rewindykacyjnej (Orla № 12) w Warszawie do dnia 25-go lutego włącznie, w godzinach biurowych od 11-ej do 1-ej popołudniu codziennie, z wyjątkiem świąt, czy wszystkie te przedmioty są wciągnięte do spisu, posiadanego w archiwum G. B. K. R., i do zarejestrowania w tem biurze nieposiadanych przez nie danych. Dane takie dotyczą:

a) informacji co do przedmiotów zabranych a nieobjętych wogóle archiwum C. B. K. R.

b) informacji, co do obecnego adresu właściciela przedmiotów podlegających rewindykacji i stacji kolejowej, do której pragnąłby on mieć je sobie dostarczone;

c) informacji co do wysokości otrzymywanych od b. okupantów odszkodowań;

d) informacji co do dotychczasowych prywatnych zabiegów poposzkodowanych o zwrot zabranych rzeczy i ich wyników, o ile mogą one ułatwić rewindykację. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 39 z dnia 18 II. 1921 r.).*

PRZEPISY W SPRAWIE REJESTRACJI CUDZOZIEMCÓW.

W m. st. Warszawie w związku ze zmianami wprowadzonemi od dnia 4 marca 1921 r.

Zmiany dotychczasowego trybu rejestracji polegają na tem, że cudzoziemiec przybywający do Warszawy po złożeniu wymaganych dowodów nie otrzymuje, jak dotychczas to było praktykowane, karty pobytu terminowej, lecz kartę tymczasową na okres trzech tygodni, po którym to czasie otrzymuje kartę pobytu do odwołania lub też dalszy pobyt zostaje mu wzbroniony i cudzoziemiec winien Warszawę opuścić w ciągu 24 godzin.

Wobec powyższego, całość przepisów brzmieć będzie jak następuje:

Każdy cudzoziemiec winien zameldować się w ciągu 24 godzin u swego rządcy domu.

Po 24 godzinach zwrócony jest cudzoziemcowi jego dowód osobisty z adnotacją, że pobyt w Warszawie został mu dozwolony na przeciąg dni trzech. W tym czasie, o ile chce dłużej pozostać, winien złożyć w komisarjacie PP., w obrębie którego zamieszkuje, 3 deklaracje szczegółowo wypełnione wraz z 4 fotografjami, dowod osobisty i podanie. Wzamian otrzymuje natychmiast kartę tymczasową, uprawniającą go do zamieszkania na okres trzechtygodniowy.

W końcu terminu trzechtygodniowego cudzoziemiec winien zgłosić się do swego komisarjatu, w którym zarejestrował się po decyzję komisarjatu rządu, na mocy której albo udzielono mu pobytu, albo też pobytu odmówiono. W pierwszym wypadku cudzoziemiec otrzymuje kartę pobytu do odwołania, w drugim — winien opuścić Warszawę w ciągu 24 godzin.

Emigranci przybywający do Warszawy za odpowiedniemi przepustkami władz administracyjnych lub wojskowych, nie otrzymują kart pobytu, lecz jedynie karty tymczasowe na prawo zamieszkiwania w ciągu trzech tygodni, celem załatwienia formalności emigracyjnych. Na dowodach osobistych będzie zrobiona stosowna adnotacja.

Cudzoziemcy przybywający do Warszawy na okres trzechtygodniowy lub krótszy — otrzymuję karty tymczasowe i adnotację o pozwoleniu na ich dowodach osobistych.

Cudzoziemcy posiadający karty pobytu, chcąc wyjechać do miejscowości położonej w granicach Państwa Polskiego, winni są zgłosić się do swego komisarjatu PP. i tam otrzymują pozwolenie na żądany wyjazd, co zostaje odnotowane na karcie pobytu.

Cudzoziemcy posiadający karty pobytu, chcąc wyjechać zagranicę, winni są uzyskać wizy wydziału paszportów zagranicznych na dokumencie otrzymanym z komisarjatu rządu, wzamian za zwróconą przez nich kartę pobytu.

Cudzoziemcy zarejestrowani na prowincji, posiadający karty pobytu i pozwolenie na przyjazd do Warszawy, chcąc zamieszkiwać tutaj: 1) na okres czasu do trzech tygodni — otrzymują pozwolenie na karcie pobytu, 2) na okres dłuższy — podlegają przepisom wyżej wymienionym bez obowiązku jedynie składania deklaracji rejestracyjnych.

Cudzoziemcy, którzy prawa pobytu nie posiadają będą zatrzymywani i umieszczani w obozach koncentracyjnych.

Cudzoziemcy przybywający z zagranicy do Warszawy czy to bez odpowiednich wiz konsulatów polskich zagranicą, czy to bez pozwoleń władz odnośnych — będą zatrzymywani i odstawiani - pierwsi do granicy, drudzy — do swego miejsca stałego zamieszkiwania.

Rządcy domów winni żądać przedstawiania sobie pozwoleń na zamieszkiwanie w Warszawie i pilnie notować w prowadzonych księgach ludności. Notować należy: 1) odnośną władzę, która udzieliła pozwolenia, 2) numer pozwolenia i czas zamieszkiwania.

Karta pobytu jest jedynym dowodem osobistym dla cudzoziemca i wszelkie adnotacje mieszkaniowe czy też policyjne winny być umieszczone na karcie pobytu.

O cudzoziemcach zamieszkałych bez pozwolenia rządcy domu winni natychmiast zawiadomić komisarjat PP.

Znajomość i przestrzeganie powyższych przepisów żądane będą od organów wykonawczych i rządców domów pod kara surowej odpowiedzialności. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy, № 50 z dn. 3-III-921 r.*

WYMIAR EMERYTUR, PENSJI WDOWICH I ZAOPATRZEŃ DLA DZIECI, TUDZIEŻ POZGONNEGO.

Poniżej podaje się do wiadomości okólnik ministerstwa skarbu № 66355-20 em. z dnia 15-XII.1920 r.

Wysokość emerytur i zaopatrzeń wdowich i sierocych w b. zaborze rosyjskim określać się będzie, aż do tego czasu według postanowień art. 32 Tymczasowych przepisów służbowych z r. 1918, względnie na podstawie dawnych przepisów emerytalnych b. państwa rosyjskiego.

Tytułem pozgonnego należy natomiast wypłacać trzymiesięczne obecne pobory wraz z wszystkimi dodatkami, tylko żonie (mężowi) i dzieciom, dalszej zaś rodzinie względnie innym osobom, które poniosły koszta pogrzebu, zwrócić należy rzeczywiste udowodnione koszty pogrzebu, nieprzewyższające trzymiesięcznej płacy zmarłego z dodatkami.

Powyżej podany ustęp co do wypłaty trzymiesięcznych poborów tytułem pozgonnego kasuje niniejszym punkt 2 „Tymczasowych przepisów o pośmiertnym i formowaniu wniosków co do jednorazowych zapomóg z tytułu śmierci, lub niezdolności do pracy funkcjonarjuszów policji" — zatwierdzonych przez Pana ministra spraw wewnętrznych w dniu 30-X.1919 r. № I-23433 (Rozkaz kom. PP. № 19 z dn. 14-XI.1919 r.) *(Rozk. okr. kom. P.P. m. st. Warszawy № 1196 z dnia 16-II-921 r.*

DELEGOWANIE FUNKCJONARJUSZY PP. DO SĄDÓW.

Zgodnie z żądaniem p. prokuratora sądu okręgowego w Warszawie, poleciła okr. kom. PP. st. m. Warszawy pp. naczelnikowi urzędu śledczego, komisarzowi rezerwy oraz kierownikom komisarjatów, aby:

1) delegowani do sądów funkcjonarjusze policji jako oskarżyciele publiczni przed sesją sądową przeglądali sprawy, w celu zorjentowania się co do pytań, jakie należy zadać oskarżonemu lub świadkom;

2) aby więźniów dostarczano do sądów pokoju punktualnie, a nie z prawie godzinnem opóźnieniem, jak to czasem miało miejsce. *(Rozkaz okr. kom. PP. st. m. Warszawy, № 1495, z d, 24.II.921).*

WRÓŻBICI.

Od pewnego czasu zaobserwowano, iż po podwórzach domów, zwłaszcza przy ulicach mniej ruchliwych, zjawiają się kabalarki oraz wróżki, które od wczesnego rana do zmierzchu, proponują stawianie kart, przepowiadanie przyszłości i t. p. Wobec tego poleciła okr. kom. PP. st. m. Warszawy kierownikom komisarjatów zwrócić baczną uwagę na tego rodzaju podejrzane indywidua, zatrzymać takowe i z odpowiedniemi protokułami kierować do komisarza rządu. Osoby powyższe obserwują zazwyczaj mieszkania, by następnie ułatwić złodziejom dokonanie kradzieży. *(Rozkaz okr. kom. PP, st. m. Warszawy, № 1495, z d. 24.II.921).*

ODWIEDZINY PRZEBYWAJĄCYCH W SZPITALACH FUNKCJONARJUSZY PP.

Okr. kom. PP. st. m. Warszawy, poleciła pp. inspekcyjnym nadkomisarzom delegować 2 razy na miesiąc przydzielonych do inspekcji przodowników — do szpitali, znajdujących się w obrębie każdej inspekcji, w których przebywają na kuracji niżsi funkcjonarjusze pol. państw. tak z miasta Warszawy, jakoteż i z prowincji w odwiedziny, celem zasięgnięcia wiadomości o stanie ich zdrowia, oraz czy chorzy nie mają jakich potrzeb lub próśb. Wykazy imienne będących w szpitalach funkcjonarjuszy, zawierające nazwisko, imię, szarżę, oraz przydział danego funkcjonarjusza, datę wstąpienia do szpitala, rodzaj choroby, stan zdrowia i prośby, mają być każdorazowo po wizytacji przedkładane kmtwi PP. na okręg st. m. Warszawy. *(Rozkaz okr. kkm. PP. st. m. Warszawy, № 1495, z d. 24.II.921 r.).*

WIZY WYSTAWIONE PRZEZ GENERALNY KONSULAT W OPOLU.

Podaje się do wiadomości, że na zasadzie umowy z dn. 3 września 1920 r. zawartej z rządem Górnego Śląska ze względu na odrębne stosunki na terenach plebiscytowych Górnego Śląska, konsulat generalny w Opolu został upoważniony do wystawiania wiz powrotnych i na wielokrotne przekroczenie granicy. Osoby zaopatrzone w wizy tej kategorji są wolne od wizy na wyjazd udzielonej przez kompetentne władze krajowe (Pismo Ministerstwa Spraw Wewnętrznych № BB. 171-344 z dn. 21-I.1921 r.). *(Rozkaz okr, kom. PP. st. m. Warszawy. № 1497 z dn. 26-II.921 r.).*

OPŁATY MIEJSKIE.

Zgodnie z uchwałą rady miejskiej z dn. 20-I-921 r. od dn. 1 marca r. b. podwyższono normę pewnej kategorji opłat miejskich a mianowicie:

Za kartki meldunkowe — za sztukę	po	mk.	2
„ marki kancelaryjne do podań	„	„	10
„ „ do poświadczeń w komis.	„	„	5
od książek meldunkowych	„	„	150
od skorowidzów	„	„	100

W związku z powyższem normy opłat miejskich ustalone rozkazami dziennymi okr. komendy P. P. st. m. Warszawy, z dn. 21-X-921 r. № 1394 p. 6 z dn. 30-XII 1920 r. № 1450 p. 2 ulegają z dnia 1-III-921 r. zwyżce a mianowicie:

Zamiast marek miejskich wartości 4 mk. kasowanych na podaniach i dokumentach, wymienionych pod pozycjami 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7 punktu 6 rozkazu dziennego № 1394 będą kasowane marki miejskie po 10 mk. a zamiast marek miejskich wartości 1 mk. (poz. 4 punktu 6 rozkazu dziennego № 1394 i punkt 2 rozkazu dziennego № 1450) będą kasowane marki miejskie po 5 mk. *(Rozkaz okr. kom. P. P. st. m. Warszawy № 1501 z dn. 1-III-1921 r.*

SAMOCHODY BEZ OŚWIETLENIA.

Wobec tego, że pewna ilość samochodów jeżdż. po mieście bez oświetlenia, co powoduje częste wypadki, polecono pp. komisarzom P. P. przez podwładne organa dopilnować, aby z nastaniem zmroku wszystkie samochody kursujące po mieście były bezwzględnie zaopatrzone w oświetlone latarnie.

W wypadkach, gdy samochody nie są oświetlane, należy je zatrzymywać, przyczem samochody prywatne i rządowe należy odstawiać do komisarjatu i przetrzymywać tam do świtu, spisując odnośny protokuł; samochody zaś wojskowe przekazywać najbliższemu posterunkowi wojskowemu policji samochodowej.

Samochody nieoświetlone, stanowiące własność przedstawicielstw państw zagranicznych i członków ciała dyplomatycznego, będą jedynie zatrzymywane i zobowiązywane do powolnej jazdy, 6 km. na godzinę co odpowiada szybkości kroku ludzkiego, przy zanotowaniu sobie jednocześnie numeru samochodu, oraz nazwiska właściciela.

Wszelkie protokuły w tych sprawach będą kierowane do komisarjatu rządu. *(Rozkaz okr. kom. P. P. st. m. Warszawy № 1504 z dn. 6-III-921 r.)*

DOWODY RZECZOWE.

Prokurator sądu okręgowego w Warszawie zawiadomił OKPP st. m. Warszawy, że niektóre komisarjaty P. P. załączając przy nadsyłanych do sądu okręgowego dochodzeniach w sprawach samobójstw dowody rzeczowe w opieczętowanych paczkach, nie zaznaczają w dochodzeniach zupełnie o tem, czy przy samobójcach były znalezione jakiekolwiek rzeczy i jakie, a tylko w odezwach, przy których przesyłane są dochodzenia, wskazują iż „załącza się dowód rzeczowy za odpowiednim numerem".

Wobec powyższego oraz zgodnie z art. 259 i 371 UPK polecono pp. komisarzom wydać stosowne zarządzenia i dopilnować, aby w pomienionych sprawach do dochodzeń były dołączane protokuły oględzin dowodów rzeczowych. *(Rozk. okr. kom. P.P. st. m. Warszawy № 1504 z dn. 6-III-921 r.)*

NADUŻYWANIE BILETÓW KOLEJOWYCH KREDYTOWANYCH.

Z informacji posiadanych przez komendę główną P. P. widać, że niektóre urzędy policyjne nadużywają prawa wydawania biletów kredytowanych, które często wydawane są osobom niepowołanym i niemającym nic wspólnego ze służbą. Wobec tego, że takie postępowanie jest bezprawne, naraża na szwank dobrą opinję policji i stwarza niesłychanie trudną sytuację dla komendy głównej P. P., utrudniając jej uzyskania świadczeń ze strony min. kolei żelaznych, jak otrzymanie biletów kredytowanych i t. p. poleciła okr. komda P. P. st. m. Warszawy, pp. kierownikom urzędu śledczego i referatu kolejowego niezwłocznie nadesłać do działu I-OS. komendy okręgowej grzbiety zużytych w roku ubiegłym biletów kredytowanych, celem ścisłego sprawdzenia prawidłowego ich wydawania i użytkowania.

Pp. kierownikom inspekcji polecono zawsze zwracać szczególną uwagę na użytkowanie biletów kredytowanych przez zbadanie odpowiednich dokumentów, stwierdzających rodzaj służby dokonanej w czasie odnośnego wyjazdu.

Organa bezpieczeństwa, (policja na kolejach), winny bezwzględnie sprawdzać dokumenty podróży wszystkich jadących funkcjonarjuszów policji i stwierdzić, czy takowi korzystają z biletów kredytowanych, czy też nie. Zauważywszy jakiekolwiek nadużycie w wystawieniu wyżej wspomnianych dokumentów niezwłocznie zawiadomić raportem swoją bezpośrednią władzę. *(Rozk. okr. kom. P.P. st. m. Warszawy № 1504 z dn. 6-III.)*

KRADZIEŻ GAZU.

Wobec częstych wypadków nielegalnego czerpania gazu świetlnego, narażających zarząd Zakładów Gazo-

wych na znaczne straty, poleciła kom. P. P. st. m. Warszawy pp. komisarzom, aby wrazie wykrycia kradzieży gazu wprost z rury głównej, w obrębie danego komisarjatu, zawiadamiano każdorazowo o powyższem niezwłocznie zarząd zakładów gazowych (Kredytowa 3) telefonicznie pod №№ 25-20, 193-33, celem natychmiastowego delegowania na miejsce popełnionego nadużycia rewidenta zakładów gazowych, który występować będzie w imieniu tych zakładów, dla ustalenia i zdjęcia dowodów rzeczowych (połączeń gumowych, łączników żelaznych, kuchenek, lamp i t. p.). W tych wypadkach będą również sporządzane odnośne protokuły, celem pociągnięcia winnych do odpowiedzialności sądowej.

Zaznacza się, że zarząd zakładów gazowych przeznaczył specjalną premję dla ujawniających tego rodzaju występki funkcjonarjuszów P. P. *(Rozkaz okr. kom. P. P. st. m. Warszawy № 1503 z dn. 5-III-921 r.)*

KURJERZY DYPLOMATYCZNI.

Ministerstwo b. dz. pruskiej pismem z dn. 10-II-921 r. L. dz. 5-II a 717-21 wyjaśniło, że należy rozróżniać dwojakiego rodzaju kurjerów dyplomatycznych: 1) jadących za paszportem dyplomatycznym względnie tak zw. feuille de route i 2) jadących za zwykłym paszportem zagranicznym (dowodem osobistym) w połączeniu z listem kurjerskim. Pierwsi są wolni od rewizji osobistej i tylko w wypadku uzasadnionego podejrzenia wolno ją przeprowadzać. drudzy zaś podlegają rewizji osobistej. *Rozkaz kom. P. P. b. dz. pruskiej № 5 z dn. 28 lutego 1921 r.)*

SKONFISKOWANA BROŃ.

W ostatnich czasach coraz częściej zwracają się starostwa Małopolski do namiestnictwa we Lwowie z zapytaniem, gdzie należy odsyłać obecnie skonfiskowaną broń. Wobec tego namiestnictwo zarządza, że z bronią prawomocnie skonfiskowaną, o ile nie oddaje się jej jako dowód rzeczowy do dyspozycji władz sądowych, należy postąpić jak następuje:

1) skonfiskowaną lub też dobrowolnie oddaną broń i amunicję wojskową należy za potwierdzeniem odbioru oddawać właściwemu dowództwu okregowemu.

2) broń cywilną zdatną do użytku należy przesyłać:

a) broń myśliwską: okręgowemu zarządowi lasów i dóbr państwowych we Lwowie, na potrzeby straży lasów państwowych.

b) krótką broń palną i rewolwery właściwemu okręgowemu komendantowi policji państwowej dla użytku policji,

3) niezdatną wreszcie do użytku broń cywilną (szmelc) przesyłać należy:

a) w obrębie D. O. G. Lwowskiego do: okręgowej składnicy referatu zdobyczy wojennej, D. O. G. Lwów, na dworcu w Kleparowie, obok Lwowa.

b) obrębie D. O. G. Krakowskiego: do najbliższej kom. wojskowej, której obowiązkiem będzie dalsze odstawienie tej broni do okregowego zakładu uzbrojenia Krakowskiego D. O. G. *(Rozkaz okr. kom. P.P. w Krakowie № 18 z dn. 17-II-921 r.)*

TOWARZYSTWO SPRZEDAŻY BILETÓW UDAJĄCYM SIĘ DO AMERYKI.

Podaje się do wiadomości, że na podstawie podania wniesionego do urzędu emigracyjnego i obwieszczenia ministra przemysłu i handlu z dnia 26 lipca 1920 r. (Monitor Polski № 175-20 r.) ministerstwo przemysłu i handlu udziela towarzystwu „Uniti states mail steamship coy inc" koncesji na sprzedaż biletów III klasy międzypokładowych podróżnym udającym się z Polski drogą na Gdańsk do Ameryki północnej i Kanady na pokładzie okrętu, wspomnianego towarzystwa. Koncesja została udzielona na następujących, pomiędzy innymi, warunkach:

1) Towarzystwo jest upoważnione do otwierania biur sprzedaży biletów III klasy i międzypokładowych we wszystkich miastach Rzeczypospolitej, w których uważa to za stosowne, za uprzednią zgodą urzędu emigracyjnego.

Sprzedaż tych biletów może się odbywać wyłącznie w wyżej wymienionych biurach, a w każdym razie przez koncesjonowane biura podróżne.

Zabroniono towarzystwu sprzedaży biletów okrętowych innych przedsiębiorstw okrętowych.

2) Przedstawicielom i biurom przedsiębiorstwa nie wolno prowadzić agitacji wychodźczej ani werbunku. Za agitację wychodźcą uważane będzie również udzielanie interesantom wszelkich informacji nie odnoszących się do warunków ich podróży na miejsce przeznaczenia.

3) Sprzedaż biletów okrętowych emigrantom jadącym z Polski i opłata za bagaż może dokonywać się w walucie polskiej w-g kursu dziennego giełdy warszawskiej lub też w walucie obcej. *(Rozkaz okr, kom. P. P. w Łodzi z dn. 1-III-921 r. № 9.)*

ODBIERANIE KONI OD LUDNOŚCI.

Ministerstwo spraw wewn. reskr. z dnia 17-I.1921 № A. W. 2488|3, w porozumieniu z min. rolnictwa i dóbr państwowych podaje do wiadomości że postanowienie okólnika z dnia 3 listopada 1920. № A. W. 2233|2, w sprawie odbierania koni od ludności na obszarach uwolnionych od inwazji bolszewickiej winne być stosowane również co do bydła i innego inwentarza dochodowego. Odebranie w myśl tych postanowień sztuki, należy sprzedawać przedewszystkiem miejscowym rolnikom, którzy utracili analogiczny inwentarz z powodu inwazji bolszewickiej licząc za kilogram żywej wagi po cenach płaconych przez P.U.Z.A.P.P. Gdy zaś takich nabywców na sprzedawane sztuki nie było, należy je zbywać na cele aprowizacyjne wojska lub ludności cywilnej, za pośrednictwem powołanych do tego urzędów. Inne postanowienia dotyczące sprzedaży bydła i inwentarza ogłoszone w okólniku min. rol. i dóbr państw. № 198 pozostają te same. *(Rozkaz okr, kom. PP. w Przemyślu № 7 z dn. 12-II.921 r.).*

UNIEWAŻNIENIE DOKUMENTÓW.

Dnia 1 stycznia 1921 r, zgubił lub skradziono w Stanisławowie młodszemu podkomisarzowi, Piotrowi Wnękowi z komisarjatu P.P. w Stanisławowie portfel skórzany, koloru granatowego zawierający około 900 mk. legitymację z fotografją wachmistrza powiatowego żandarmerji polskiej, wystawioną przez powiatową kom. policji panstwowej w Dolinie, niepamiętnego numeru, podpisaną przez komisarza Dubisa, zawiadomienie o przyjęciu go do policji państwowej, podpisane przez komendanta na Małopolskę Hoszowskiego, dekret nominacyjny na zastępcę powiatowego komendanta w Dolinie, podpisany przez głównego komendanta policji państwowej w Warszawie i pismo z dnia 12-X 19 0 r. L. 47779-X z intendantury wojsk polskich O. G. Lwów, wystosowane do Stanisławy Wnęk i wiele innych dokumentów wystawionych przez różne władze na nazwisko podkomisarza Wnęka.

Za zaginionemi dokumentami zarządzono inwigilację i równocześnie unieważniono legitymację wystawioną na nazwisko podkomisarza Piotra Wnęka.

W dn. 2-II-9 1 r. zagubił post. Józef Jedliński, z P.K.P.P. w Kozienicach kartę odroczenia, wojskową, P.K.U. w Kozienicach, którą unieważniono.

Pułkownik Nawratil, z sekcji inżynierji i saperów Dep. II M. S. Wojsk. zgubił legitymację, № 2326.

Helena Jaśkiewicz, urzędniczka M.S.W. zgubiła legitymację służbową, № op. 4432, z dn. 14-VIII-1920 r.

Marja Nowaczyńska, urzędniczka M.S.W. zgubiła legitymację służbowa, № op. 4432, z dn. 14-VIII-1920 r. Wszystkie trzy powyższe legitymacje unieważniono.

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

post. Jana Rydalskiego, z PKPP w Częstochowie № 3279.

Urz. Rozalji Hissówny, z OKPP w Kielcach № 20791.

Post. Antoniego Markiewicza, z 17 komis. P. P. st. m. Warszawy № 1915-D.

Post. Roman Lidwin, z PKPP w Nowym Targu, № 2522.

Prow. post. Franciszek Mucha, z PKPP w Białej, № 553.

Komis. Alfreda Mańkowskiego, z PKPP w Kolnie, № 40.

Wyw. Wacława Majchrowskiego, U. Ś. OKPP st. m. Warszawy, № 61.

STATYSTYKA PRZESTĘPCZOŚCI W RZECZYPOSPOLITEJ - POLSKIEJ za LISTOPAD 1920 r.

	Zameld.	Wykr.
Bandytyzm	78	32
Rabunek	175	86
Zabójstwo	40	31
Morderstwo	54	31
Podpalenie	226	124
Otrucie	15	14
Ciężkie uszkodzenie ciała	98	87
Lekkie uszkodzenie ciała	221	195
Kradzież przy pomocy podkopu	30	16
„ z kas ogniotrwałych	4	2
„ z mieszkań z włamaniem	1002	453
„ „ bez włamania	2846	1831
„ „Podchód"	—	—
„ ze sklepów z włamaniem	261	92
„ „ bez włamania	276	155
„ ze strychu z włamaniem	171	44
„ „ bez włamania	165	75
„ z piwnic i schow. z włamaniem	299	127
„ „ „ bez włamania	338	205
„ z pola i lasu	451	383
„ kolejowa z włamaniem	44	18
„ „ bez włamania	224	157
„ bagażów pasażerskich	84	39
„ kieszonkowa w tramwajach	181	63
„ „ teatralna	31	4
„ „ bankowa	6	—
„ „ kasowo-kolejowa	40	11
„ „ podróżna	70	31
„ uliczna	259	122
„ targowa	29	12
„ koni i bydła	810	313
„ „Potok"	34	18
„ rowerów, motocyklów i wozów	57	30
„ w kościele	—	—
Świętokradztwo kościelne	8	2
„ cmentarne	10	9
Handel żywym towarem	6	6
Defloracje	1	1
Zgwałcenie	25	21
Kazirodstwo	7	7
Sutenerstwo	—	—
Pederastja	—	2
Sodomja	1	1
Handel pornografją	1	1
Sztuczne poronienie	21	15
Fabrykacja aniołków	—	—
Fałszerstwo pieniędzy i papier. wartośc	14	8
„ weksli i znaków	2	2
„ świadectw i pieczęci	43	40
„ próby	—	—
„ miar i wag	19	19
„ produktów spożywczych	9	7
Oszustwo	270	219
Defraudacja	28	22
Przywłaszczenie	225	204
Szantaż	13	7
Podrzucenie dzieci	57	5
Zaginięcia	39	24
Zbiegostwo z więzienia	84	55
Ułatwienie zbiegostwa	2	1
Samobójstwo stwierdz. tożsam. 57 nie stw.		11
Kontrabanda	—	198
Zwalnianie od wojska	—	67
Handel rzeczami wojskowemi	—	138
Paskarstwo	—	493
Gorzelnictwo	—	38
Lichwiarstwo	—	358
Włóczęgostwo	—	270
Dezercja	—	2012
Żebranina	—	81
Szpiegostwo	—	22
Paserstwo	—	132
Szulerstwo	—	25
Łapownictwo	—	50
Opór władzy	—	260
Zakłócenie spokoju publicznego	—	406
Krzywoprzysięstwo	—	2
Przekupnictwo	—	79
Sanitarne adm.	—	1240
Handlowe adm.	—	1376
Bigamja	—	2
Kłusownictwo	—	—

POLITYKA

Na dymiącym wulkanie.

—o—

Konferencje londyńskie zakończyły się decyzją koaljantów mocną i nieustępliwą. Po ultimatum poniedziałkowem i odpowiedzi prezesa delegacji niemieckiej von Simonsa, nastąpiło zerwanie. Delegacja niemiecka pośpiesznie opuściła Londyn, a wojska koalicji w noc z poniedziałku na wtorek już przekroczyły strefę okupacyjną, zajmując Dursburg, Düsseldorf i Ruhrort.

A zatem nastąpiły swego rodzaju kroki wojenne. Niemcy nie chcą wypełnić zobowiązań, podpisanych pod traktatem wersalskim, więc koalicja jednomyślnie tym razem przystąpiła do wykonania owych „sankcji" militarno-gospodarczych, które mają zmusić rząd obecny Niemiec do uznania konieczności wynagrodzenia państwom koalicyjnym szkód, wyrządzonych przez krwawą, niszczącą wojnę.

Niemcy uległy dziwnemu zacietrzewieniu. W jakiejś uporczywej chęci sabotowania traktatu wersalskiego, dały dowód w swych kontrpropozycjach dziwnego krótkowidztwa i jakiejś tępoty dyplomatycznej. Na gruncie londyńskim sprowokowali Niemcy niezwykle ostre, a szorstkie wystąpienia premjera angielskiego, którego polityka niemiecka starała się zjednać sobie za wszelką cenę. Zawiodły również nadzieje, pokładane w nowym prezydencie Hardingu, ten bowiem w łatwo zrozumiałym akcie kurtuazji wobec europejskich sojuszników, odroczył planowane w projektach polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych nawiązanie stosunków pokojowych z Niemcami, usuwając się w ten sposób od mieszania się w konflikty europejskie.

Sytuacja zatem jest niezwykle ciekawa Z jednej strony, zdecydowana wola koalicji, jednomyślnej konieczności zmuszenia Niemiec do spłaty odszkodowań, z drugiej, opór Germanji, której prasa daje do poznania, że koalicja nie rozumie obecnego nastroju Niemiec, które poważnie zmieniły się od czasu zawieszenia oręża i nie dadzą sobie dyktować warunków, rzekomo nie do spełnienia.

A tymczasem, szybkim krokiem zbliża się rozstrzygający moment górnośląskiego głosowania. I sprawa ta nie przestaje niepokoić sfer politycznych, skoro spokój dziwny, jaki otacza dotychczas plebiscyt śląski, ma w sobie coś z nastrojów przed burzą. Nie, darmo oficjalne niemal dowody stwierdzają, że Niemcy przygotowują się tu do jakiejś na większą skalę zakrojonej akcji zbrojnej. Pociągi z bronią i amunicją zdążają ku ziemi śląskiej, a wraz z niemi przybywają krociowe posiłki nowej armi „Stosstrupperów", którzy pod nazwą t. zw. emigrantów zdążają na Górny Śląsk.

Jakby w związku z temi przygotowaniami rozlegają się wieści o tajnym układzie wojskowym niemiecko-bolszewickim. Skądinąd dochodzą pogłoski o odroczeniu terminu głosowania, ze względu na ten nastrój właśnie niezwykły na Śląsku, który grozi wybuchem na wulkanie śląskim.

I dlatego atmosfera w środkowej Europie staje się duszna i niepokojąca. Znów jak wrzód na zdrowem ciele Europy, wzbiera wokół Niemiec nastrój niepokoju i tych obaw, jakiemi wstrząsana była Europa przed r. 1914. A tym ośrodkiem niepokojącym są znów militarystyczne Niemcy, dyszące duchem odwetu i usiłujące za wszelką cene znaleźć sposób ominięcia konsekwencji traktatu wersalskiego i spłatę miljardowych odszkodowań.

* * *

Podczas gdy środkowa Europa wchodzi w stadjum rozstrzygające problemu zupełnego rozbrojenia Niemiec i zmuszenia ich do wypełnienia zobowiązań w zakresie odszkodowań, nowe chmury gromadzą się nad sowiecką Rosją. Wiosna 1921, obudziła niezwykły ferment w spo-

łeczeństwie rosyjskiem. W tym środowisku, w którem zdawało się, że nikt już nie śmie krzyknąć głośniej, by nie paść ofiarą czrezwyczajek bolszewickich, nagle rozgorzały nowe żagwie buntu i powstania.

Eserzy petersburscy, socjal-rewolucjoniści, mający silne oparcie o marynarzy kronstadzkich, zawsze najpohopniejszych do wszelkiego przewrotu, pierwsi dali hasło do nowej rewolucji. Hasło rzucone przez buntujących się „krwawych matrosów" Kronsztadu, podjęta armia lądowa Petersburga, która pod wodzą gen. Kozłowskiego poszła pod sztandary antysowieckiej rewolucji. Wedle ostatnich depesz Kronsztad i Petersburg z wyjątkiem pewnej dzielnicy, zdobyty został w całości przez wojska powstańcze, a powstanie antysowieckie ogarnia oko ice centralnej Rosji, zagraża Moskwie, przecina arterje łączące stolice Rosji, wprowadza ten ostateczny zamęt w kraj czerwonych carów Rosji, który może stać się początkiem upadku dotychczasowego, sowieckiego regime'u Rosji.

Jeśli niepokojąca postawa Niemiec jest do pewnego stopnia próbą podważenia całego traktatu wersalskiego, tak z drugiej strony powstanie antybolszewickie na wypadek zwycięstwa, kryje w sobie nowe powikłania dla przyszłości pokoju na wschodzie.

A że równocześnie dymić zaczyna stary, niepoprawny wulkan Germanji, Europa z wiosną ulegać zaczyna nowym wstrząsom niepokoju i zdenerwowania, jakgdyby w siódmym roku od chwili wybuchu zawieruchy wojennej, raz jeszcze miały odezwać się echa burzy, którą świat cały pragnie uważać już za ukończoną bezpowrotnie. *Dr. Adam Brzeg.*

SEJM.

Sejm odbył w okresie od 4 do 10 marca trzy posiedzenia plenarne: w dniu 4-ym, 8-ym i 10-ym marca. Z tych, dwa ostatnie były poświęcone trzeciemu czytaniu projektu konstytucyjnego. Wszystkie trzy były bardzo długie, ostatnie, czwartkowe, nawet przydługie.

215-e posiedzenie sejmu z dnia 4-go marca.

Podczas pierwszego czytania projektu ustawy o wolnym handlu grochem w byłej dzielnicy pruskiej, przemawiał poseł Hertz, iż postawienie owego projektu jest dowodem, że była dzielnica pruska dąży do zjednoczenia gospodarczego z innemi ziemiami Rzeczypospolitej polskiej. I dlatego żądał odrzucenia tej ustawy. Jego wniosek przecież upadł. Następnie wybrano komisję celem zbadania kwestji, czy we Włodzimierzu Wołyńskim znaleziono lub nie znaleziono insygniów królewskich. Komisja będzie się składała z siedmiu członków. Uchwalono rezolucję, by rząd się postarał o zapobieżenie brakowi papieru w Polsce. Uchwalono wnioski, zapewniające pomoc rodzinom, poszkodowanym przez bolszewików.

216-e posiedzenie sejmu z dnia 8-go marca.

Trzecie czytanie projektu konstytucyjnego zagaił referent komisji konstytucyjnej, poseł dr. Dubanowicz. Polecił on przyjęcie projektu konstytucji w brzmieniu, ustalonem przez większość komisji. Arcybiskup ksiądz Teodorowicz imieniem episkopatu polskiego przeczytał oświadczenie, mocą którego episkopat zrzeka się wirylnych miejsc, zastrzeżonych w projekcie Senatu dla przedstawicieli episkopatu polskiego.

Poseł ksiądz Lutosławski uzasadniał stanowisko Z. N. L., który chce, by tylko polak-katolik mógł zostać prezydentem Rzeczypospolitej polskiej, by szkoła była wyznaniową. Na wniosek posła dr. Buzka zmieniono statut dla Śląska Górnego pod względem przemysłowym i górniczym, zapewniając, że zmiany ustawowe w tych dziedzinach mogą być dokonywane tylko w porozumieniu ze sejmem górnośląskim.

Wreszcie Izba uchwaliła nagłość wniosku posła Gdyka, który się domagał oddania pod sąd tych członków klasowego związku tramwajarzy, którzy bili innych tramwajarzy, nie chcących się przyłączyć do ostatniego strajku politycznego.

217-e posiedzenie sejmu z dnia 10-go marca.

Na tem posiedzeniu poseł Niedziałkowski Polskiej Partji Socjalistycznej uzasadnił opór przeciwko senatowi, szkole wyznaniowej i całemu szeregowi projektowanych postanowień konstytucyjnych. Takie same stanowisko zajęli posłowie: dr. Kiernik imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego i z pod znaku Piasta, Woźnicki imieniem grupy ludowej Wyzwolenia, dr. Fichna imieniem Narodowego Związku Robotniczego. Poseł Gruenbaum uzasadniał opozycyjne stanowisko posłów żydowskich.

Adam Nowicki.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Kapitał bankowy.

Z pośród różnych rodzajów kapitału pieniężnego, oraz sposobów jego zużytkowania, zapewne najmniej interesuje szeroką publiczność kapitał bankowy. Być może iż dzieje się to wskutek niezbyt dostępnej dla niewtajemniczonych techniki bankowej, oraz niedostatecznej demokratyzacji bankowości w b. zaborze rosyjskim. Wynik jest taki, że ten kapitał ucieleśniony w postaci akcji bankowych, znajduje trudniejszy dostęp do szerokich mas, niż akcje przedsiębiorstw przemysłowych, a nawet handlowych.

Jestto objaw zgoła nieusprawiedliwiony. Jeżeli akcje przemysłowe znajdują chętnych nabywców dlatego, że reprezentują pewne wartości realne, jak: nieruchomości, ziemię, towary i t. d. to akcje bankowe powinny mieć nie mniejszy popyt z tego samego tytułu. Kapitały własne banków są w większości umieszczone w przedsiębiorstwach przemysłowych, nieruchomościach, przedstawiających realną wartość papierach procentowych—jednem słowem, w lokatach, których pewność bynajmniej nie ustępuje lokatom przemysłowym, umieszczonym w akcjach przemysłowych.

Wobec powyższego, niezrozumiała jest obojętność, z jaką poszukująca lokaty publiczność traktuje akcje bankowe. Być może, iż część winy ponoszą tu same banki przez niedostateczne uświadamianie ogółu o stanie swoich interesów, niedostateczną przejrzystość bilansów i stanów rachunków. Nie bez wpływu jest tu zapewne technika emisji bankowych, które zalały rynek papierów dywidendowych nadmierną ilością materjału, nie mogącego znaleźć odrazu lokaty. Na wchłonięcie tego materjału niewątpliwie wypadnie poczekać dłużej. Ale i ten wzgląd nie powinien odstraszać, ani powstrzymywać od lokaty wolnych kapitałów w akcjach bankowych, które w olbrzymiej większości dają dostateczną rękojmię pewności i również służą wspólnej sprawie odbudowy przemysłu i handlu polskiego.

Z giełdy.

Tydzień ubiegły zaznaczył się na giełdzie warszawskiej dużą chwiejnością kursów, zwłaszcza na rynku papierów dywidendowych. Wskutek wiadomości o wypadkach w Rosji, zawodowa spekulacja zaczęła gwałtownie pędzić w górę kursy niektórych, zwłaszcza metalurgicznych akcji. Że była to zwyżka, wywołana przez spekulację, o tem świadczy niestałość tego nastroju i przystąpienie do realizacji korzyści kursowych, wskutek czego nastąpiła zniżka. Mimo to jednak, usposobienie na ogół było mocne. Z drugiej strony — ciągła tendencja zniżkowa marki polskiej automatycznie podnosi ceny wszelkich wartości, między innemi akcji, opartych na objektach realnych.

Kursy papierów procentowych poważniejszych zmian nie wykazują.

Waluty zagraniczne i dewizy naogół były droższe, aczkolwiek niektóre rodzaje zdradzały tendencję zniżkową. Obroty walutami zmniejszyły się bardzo znacznie.

Cena złota utrzymała się prawie na poziomie poprzednim.

— Koleje państwowe poczyniły szereg ułatwień dla przewozu wapna.

— Magistrat m. st. Warszawy wypuszcza pożyczkę pod nazwą: „5% Pożyczka Przezorności".

— Ministerstwo kolei wyjaśniło, że zażalenia w sprawie zagubionych towarów winny być kierowane nie do ministerstwa, lecz do właściwych dyrekcji kolejowych.

— Na kolejach dojazdowych węzła warszawskiego podwyższono taryfę o 100%.

— Bank Narodowy doprowadził do skutku przekształcenie na spółkę akcyjną firmy: „Młyny parowe i magazyny zbożowe Karola Mich'era".

— Ceny bawełny w Bremie spadły.

Z TEKI KRYMINALISTY.

Tajemnicze zniknięcie.

10 lutego r. b. policja p-tu nieszawskiego wykryła zbrodnię, dokonaną w roku 1919, na osobie Józefa Trybulskiego, przez nauczyciela Władysława Siewierskiego. Szczegóły według dochodzenia policyjnego są następujące:

We wrześniu 1919 r. do wsi Swięte, gm. Straszewo, pow. nieszawskiego, przyjechał na urlop Józef Trybulski, żołnierz W. P. Dnia 23 września 1919 r., o godz. 9 wiecz. Trybulski wyszedł z mieszkania i więcej nie powrócił. Zawiadomiony o wypadku tajemniczego zniknięcia komendant posterunku policji w Konecku, łącznie z żandarmerją prowadził dochodzenie lecz bezskutecznie. Przyczyny zniknięcia Trybulskiego nie ujawniono. W początkach lutego r. b. zgłosił się do Konecka, ojciec zaginionego Trybulskiego, i miejscowemu komendantowi posterunku Waldemarowi de Rene, zameldował, że synowa jego, a żona zaginionego Pelagja Trybulska utrzymywała stosunki miłosne z nauczycielem Władysławem Siewierskim, przed zniknięciem syna, które do obecnej chwili utrzymuje i, że podejrzewa Siewierskiego o zamordowanie syna. Na skutek zameldowania Trybulskiego, p. o. przodownika de Rene, wszczął dochodzenie, przyczem zaaresztował Pelagję Trybulską. Ta, początkowo starała się wprowadzić w błąd prowadzącego dochodzenie i twierdziła, że mąż jej po zniknięciu był u niej i przebywa za granicą, dokąd zbiegł, nie chcąc służyć w wojsku. Wzięta w ogień krzyżowych pytań Trybulska, zmieniła pierwsze zeznanie i wyjaśniła, że kochanek jej Władysław Siewierski, przyznał się, że zamordował męża, którego następnie przy pomocy siostry swojej Eugenji Siewierskiej i sąsiadki Zofji Gołębiowskiej, pogrzebał na polu majątku ojca swego. Badana Gołębiowska do winy się przyznała i wskazała miejsce pogrzebania zwłok Trybulskiego. Sprawca zbrodni Władysław Siewierski starał się przeczyć wszystkiemu, skonfrontowany z Gołębiowską i Trybulską do zamordowania Trybulskiego przyznał się i wyjaśnił:

Od dłuższego czasu utrzymywał stosunki miłosne z żoną zamordowanego Pelagją Trybulską. Chcąc ją uwolnić od męża postanowił go zabić, w tym też celu uplanował wykonania zbrodniczego zamiaru. Po przybyciu do Trybulskiego, na urlop umówił się z nim w przeddzień zbrodni, ażeby nazajutrz, t. j. w dniu 23 września 1919 r., o godz. 9 wiecz. przyszedł do ogrodu ojca jego, gdzie będzie jego oczekiwał, to mu da śliwek. Kiedy Trybulski na umówioną godzinę się stawił, Siewierski wystrzałem z rewolweru pozbawił go życia, poczem trupa wrzucił do znajdującej się w ogrodzie sadzawki. W cztery dni po wypadku wydobył stamtąd zwłoki Trybulskiego i przy pomocy siostry Eugenji i Zofji Gołębiowskiej, pogrzebał w polu około bramy wjazdowej do zabudowań gospodarczych.

Oględziny sądowo-lekarskie wykazały, że Trybulski zamordowany był wystrzałem z rewolweru w głowę, co spowodowało śmierć.

Oskarżony o morderstwo Władysław Siewierski, oraz pomocnicy jego, Zofja Gołębiowska, Eugenja Siewierska, Pelagja Trybulska i ojciec oskarżonego Józef Siewierski, który wiedział o zbrodni i pomagał do ukrycia trupa przez udzielenie rad, zostali odesłani do prokuratora przy sądzie okręgowym we Włocławku.

Wobec tego, że zbrodnia została wykryta dzięki sumiennej i energicznej pracy, p. o. przodownika Waldemara de Rene, komendant wystąpił do zwierzchnictwa o udzielenie mu w rozkazie dziennym pochwały.

Na śladach występku.

Pisma szwedzkie opisują szczegóły następującego wypadku: W ostatnich dniach listopada r. z. zjechała do Haparandy (Finlandja) i tu się zorganizowała misja biblijna amerykańsko-duńska. Miała ona na celu objazdy na szerokiej przestrzeni obozów lapońskich, samojedzkich i ostjackich, rozrzuconych o tej porze roku po ośnieżonych przestrzeniach północnej Szwecji i Norwegji. Pobożne towarzystwo podczas corocznych swoich podróży, zaopatruje ludność koczującą w książki treści religijnej, moralnej i naukowej.

Pomiędzy innymi, w charakterze przewodnika psów pociągowych i znawcy dzikich

przestrzeni, przyjęto młodego łapończyka Olafa Goulda, człowieka znanego i pewnego.

W podróż która miała potrwać do połowy marca, G. zabrał swoją niedawno poślubioną małżonkę wraz z osobnemi saniami na których był umieszczony szałas przenośny.

Wyprawa, pod najpomyślniejszą wróżbą wyruszyła z Haparandy finlandzkiej, długą karawaną przebyła zamarzłą rzekę i po przejechaniu obszaru szwedzkiego, zboczyła na północ w kierunku spodziewanych stanowisk koczowniczych ludności pasterskiej.

W tydzień po puszczeniu się w podróż, wyprawa spotkała na drodze gromadę amerykańskich kupców futer. Ci uprosili naczelnika ekspedycji, że na jedną noc użyczy im przewodnika, któryby wśród straszliwej zamieci wskazał drogę ku granicy Szwecji.

Po długich prośbach, kupcom udało się tę pomoc uzyskać. Naczelnik karawany wyznaczył Olafa G., który wziął do towarzystwa jednego ze swoich woźniców, Mammaja i obiecał dogonić swój obóz w dobę później, przypuszczalnie nad ranem.

G. i M. powrócili nawet o parę godzin wcześniej. Obadwaj, zmorzeni niewywczasem rozeszli się do swoich namiotów. Gould nie chciał budzić żony i obrał nocleg w namiocie przy psiej stajence.

Już późną nocą obudziła go ze snu trapiąca mara. Zdawało mu się iż na drodze do namiotu swojej żony, widział czającą się postać mężczyzny. Młody człowiek zerwał się z posłania i przy bardzo jasnym blasku zorzy północnej, w pewnych miejscach, znalazł najwyraźniej odbite ślady obuwia Mammaja, który wziął ze sobą w drogę zupełnie nowe buty reniferowe.

Gouldowi krew napłynęła do mózgu i do serca. Kilka razy powtórzył swoje badania śladów i za każdym razem przekonywał się, iż było ich coraz więcej. Ślady niemiłosiernie wyraźne krążyły dokoła namiotu jego młodej żony, wreszcie — jak mu się zdawało — zginęły w głębi sypialni — kibitki.

Odkrycie to, ostatecznie omroczyło zazdrosnego męża. Pod wpływem uniesienia, ręką uzbrojoną w rewolwer, odgarnął ruchomą ścianę kibitki. Dał się słyszeć strzał, po nim straszny, przeszywający serce okrzyk kobiety.

Przebudzeni nieoczekiwanym wypadkiem, ludzie z obozu stanęli na nogach, wszczęto dochodzenia i rzecz się natychmiast wyjaśniła, chociaż wyjaśnienie było grobowo smutne. Kupcy amerykańscy przy rozstawaniu się z przewodnikami, raczyli ich mocną wódką. Mammaj należący do towarzystwa wstrzemięźliwości nie przyjął poczęstunku, G. bardziej z łakomstwa niż z nałogu wychylił parę kieliszków co go oszołomiło.

W drodze powrotnej G. któremu nogi zaczęły ziębnąć, pożyczył od towarzysza nowych butów, w których też po przybyciu do obozu spać się położył.

Teraz następstwa są zupełnie proste i naturalne. Zazdrosny o młodą żonę, dokoła jej sypialni znajdował ślady własnych stóp. W otumanionej głowie powstał niezdrowy zamiar ukarania winowajców.

I oto kochający mąż, zamordował niewinną żonę. tłum. *W. K.*

DOOKOŁA SPRAW POLICYJNYCH

Praca na kresach.

W okręgu białostockim P. P. z inicjatywy i usilną współpracą inspektora Wróblewskiego, oraz nadkomisarzy: Chluskiego, Wójtowicza i podk. Hornunga, założono bibljotekę przy szkole okręgowej co szczególniej tu na kresach ma bardzo dodatnie wpływy, gdyż ogólnie brak książek polskich daje się tu odczuwać. Co sobotę każdego tygodnia bywają wygłaszane odczyty bezpłatne, dla funkcjonarjuszów policj i wprowadzonych gości. Po odczytach, są dawane przedstawienia sceniczne, grane przez amatorów z pośród funkcjon. policji, jak również przez artystów wojskowego polowego teatru, prócz tego założona została świetlica, fundusze na którą czerpane są z $^{1}/_{2}$% dobrowolnego podatku od pensji.

Reformy w Policji.

Do tej pory, awansowanie i przyjmowanie na stanowiska do policji chicagoskiej, odbywało się stronnie. Istnieje podejrzenie, iż i ścisłość egzaminów na kapitanów i sierżantów policji, pozostawiała wiele do życzenia. Obecnie departament służby cywilnej przy Radzie miejskiej, jednem posunięciem zburzył całą budowę awansów, promocji i posuwania w szarżach. Postanowiono, iż głównie i jedynie decyduje o tem szef miejscowej policji i że poza jego opinją, żadne inne, również protekcyjne, nie będą brane pod uwagę.

Kary za krótkie suknie.

Dzienniki w Rio de Janeiro zamieszczają dekret, ogłoszony przez burmistrza jednego z miasteczek:

„Noszone obecnie przez kobiety sukienki, są za krótkie i pozwalają publiczności oglądać niektóre części ciała. Kobiety które się w ten sposób ubierają są bezwstydne. Od tej pory wszystkie bez wyjątku damy, które się w takich strojach pokażą na ulicy, będą aresztowane i surowo karane".

Policja na lokomotywie.

Policjanci ze stacji Irwing Park (St. Zjedn. A. P.) zostali zaalarmowani wiadomością iż kilku bandytów dostało się na pociąg towarowy linji Northwestern Railrord i że wyrzucają na plant towary. Sierżant Smart natychmiast zorganizował pościg. Patrol wpadł na stację towarową i zażądał lokomotywy która z możliwą szybkością popędziła za pociągiem. Przed stacją River Junction bandyci widząc niebezpieczeństwo wyskoczyli z pociągu i ukryli się w lesie, towary jednak zostały w całości odzyskane.

NA PLACÓWCE.

—o—

„Utarte pojęcia".

Należymy wszyscy do narodu, w którym wielkiem powodzeniem cieszą się pojęcia „utarte". Gdyby te „utarte" pojęcia były istotnie „*utarte*", nie byłoby to jeszcze nic niebezpiecznego, ale jest przeciwnie.

Pojęcia utarte w istocie swojej, są pojęciami pełnemi. Nie przypominają zupełnie trocin, pudru, prochu, miału, słowem drobnych cząsteczek całości, ale odwrotnie, są same w sobie skończoną całością. Są to poprostu wiecznie kwitnące, a nigdy nie więdnące kwiaty, ludzkiej, powiedzmy delikatnie, miernoty. Człowiek pospolity, (homo vulgaris) gatunek powszedni, codzienny jak dzisiaj, pospolitszy od kartofla, lub kapusty, żywi się temi utartemi pojęciami bez troski o sukces swego intelektu. Mówią tak inni, mówi i on także. Jego dzieci powtarzają te same głupstwa z tą samą miną, jaką zauważyły i zapamiętały u rodziców. Głupstwo więc żyje, jest nieśmiertelne a nawet (i w tem tkwi największe niebezpieczeństwo), starzeje się niezwykle wolno.

Można śmiało powiedzieć, że nic na świecie nie jest tak długowieczne jak właśnie te „utarte pojęcia", które przy złudnych pozorach niezniszczalności już dawno przestały posiadać jakikolwiek sens i stały się ciałem bez duszy, dźwiękiem, brzmieniem poprostu, jeżeli tak można powiedzieć, „nieprzyzwoitym głosem myśli".

Do takich „utartych" pojęć, które się kwalifikują pod tę nazwę, należy w pierwszym rzędzie (przy tysiącach innych podobnych) — niepojęta i nieoparta na żadnem głębszem rozumowaniu, niechęć, jaką żywi zazwyczaj społeczeństwo, do swej policji. Nie pisze tych słów dlatego bynajmniej, bym się chciał wkupywać komplimentami w łaski naszych policjantów. Jestem na to, zanadto pewny siebie (moi mili czytelnicy) i nie studjuję kodeksu karnego, po to, by wiedzieć, w jaki sposób się go obchodzi. Jest tu jedynie refleks, wielu pytań zadawanych „w głębi duszy" — albo i otwarcie przy pomocy papieru i pióra — nie tylko temu społeczeństwu, do którego mam zaszczyt należeć, ale w ogóle—każdemu, w którego środowisku miałem sposobność przebywać.

Otóż nie jest to tajemnicą dla nikogo, że pewna niechęć i nieufność do policji, istnieje prawie wszędzie. Nasi młodzi policjanci, którzy zapewne nie raz podczas swego urzędowania spotykali się z niewytłumaczonym dla siebie chłodem, winni się pocieszać myślą, że podzielają niezasłużony los wszystkich swoich kolegów na świecie. Krótko mówiąc: policja nigdzie nie jest tak popularna jak nią być powinna. Wysoki już szczyt przychylności, jaki policjant może osiągnąć u mieszczuchów to respekt, lub czasami w miejscowościach bardzo statecznych—szacunek. Ale szczera sympatja? Do niej jeszcze daleko. Nawet w tej samej Anglji, która jest obecnie „mistrzynią sztuki policyjnej"—policjant cieszy się uznaniem, szacunkiem, dzięki swemu mistrzowskiemu wyrobieniu, ale sam zawód — samo „metier" policjantów—jest najczęściej mile widziane—w atmosferze mniej lub więcej złośliwych kpinek. A jak się ta sprawa przedstawia we Francji i Włoszech. Też podobnie. Zaręczam wam. Przypomnijmy sobie pierwsze pokazy kinematograficznych historyjek; tematem zabawnych scenarjuszów, był po większej części gruby policjant, który zjawił się na miejscu przestępstwa wówczas, kiedy rzezimieszek zdążył wdrapać się już na piąte piętro po rynnie, stamtąd zeskoczyć na dach niżej położony — wreszcie znaleźć się na trzeciej ulicy, skąd dopiero zaczynała się prawdziwa gonitwa, w której policjanci brali udział jako pierwiastek rozśmieszający, przewracając się i biegnąc niezdarnie na samym końcu. A przecież policja francuska, jest świetnie zorganizowana, a już w żadnym razie nie podobna jej funkcjonarjuszom zarzucić tchórzostwa. A jednak... A jednak, dla przeciętnego francuza, który w dzień i w nocy korzysta z opieki policjanta, a kiedy zdarzy mu się jaki niemiły wypadek w rodzaju zasypania oczu tabaką przez apasza to wrzeszczy błagalnie o pomoc—dla takiego „petit bourgois" — policjant jest w chwili zdenerwowania tylko „une vache".

A przecież ani Francuzi, ani Niemcy, ani Anglicy, ani Włosi, nie mają tych okropnych wspomnień policji obcej, wrogiej ludności, z racji swego „okupacyjnego" charakteru. Nikt z nich nie pamięta tego, co przeżyła nasza ludność i wycierpiała od policji rosyjskiej i niemieckiej. Żadnego Anglika nie wywożono w nocy — na Sybir, ani nie kazano żadnej paryżance stać w ogonku z miedzianym rondelkiem, żeby go „sprzedać" za 3 marki 75 fen. Żaden Anglik, ani Francuz, ani Włoch nie był poniewierany przez „swego" policjanta za to, że jest Francuzem, Włochem, albo Anglikiem. A u nas nigdy to się przecież działo. A jednak nie w analogjach i wspomnieniach czai się niechęć naszej ludności do naszej, tym razem naprawdę naszej policji.

Ta rezerwa więc, że nie powiem niechęć jak widzimy na całym świecie leży głębiej — i musi mieć swoją przyczynę w dziedziczności z jaką dzisiaj bezsensownie przechodzi ona z rodziców na dzieci. Bo jeżeli dzisiaj policja państwowa, czy municypalna, w państwach demokratycznych ma władze, która nieraz może zdenerwować najlojalniejszego obywatela to — jaką ta policja musiała mieć władzę, kiedy była na usługach samowładnych monarchów i feudalnych książąt i baronów? Wtedy, w tych dawnych czasach, niepowrotnych na szczęście, kiedy podatki ściągało się przy pomocy kija, a urzędnik państwowy — był synonimem rabusia i zdziercy?

Wszakże Mateusza-apostoła, Chrystus przygarnął i w poczet swych uczniów zaliczył, „chociaż ten był „celnikiem" czyli poborcą podatków.

Urzędnicy państwowi, a zwłaszcza ci, którzy z konieczności odziedziczyli tradycje swych fachowych protoplastów, cierpią dzisiaj za winy „ojców", to jest prawdopodobnie najistotniejszym powodem, tej nieprzepartej wrogości, którą powoli muszą przezwyciężyć policjanci państwa demokratycznego. Bo przecież „biorąc rzecz na zdrowy rozum" — czem jest dzisiaj policjant? Wykonawcą prawa — prawa ustanowionego przez przedstawicieli narodu—Co ma wspólnego, ze swymi protoplastami, którzy działali w imieniu tyranów? Nic! A jednak... istnieje we wszystkich społeczeństwach „utarte przekonanie" — że zawsze co policjant — to policjant. I chociaż ten policjant ochrania życie i mienie swych współ-obywateli przed zamachami rzezimieszków, obywatel z gatunku *homo vulgaris* — nie ominie sposobności aby swemu obrońcy przyczepić łatkę.

Ale to nic... to tylko „utarte pojęcia" — które aczkolwiek powoli, ale się starzeją.

Przyjdzie może już niedługo czas, że staną się i u nas głupstwem widocznem dla wszystkich.

Poczekajmy. Mamy czas? jesteśmy jeszcze młodzi.

St. Kiedrzyński.

KRONIKA

Z ŻYCIA POLICJI.

Coraz częściej napływające korespondencje z prowincji wskazują na konieczność otwarcia odpowiedniej rubryki w piśmie naszem. Narazie jednak, ze względów technicznych, musimy zamiar ten odłożyć, ograniczając się jedynie do streszczenia nadesłanych wiadomości.

Według słów naszego korespondenta z Makowa w ziemi Łomżyńskiej miejscowy komendant policji p. St. Szewczyk zabiega troskliwie o podniesienie poziomu umysłowego i rozwój życia towarzyskiego wśród swoich podwładnych. Dzięki jego staraniom przy komendzie policji powstało kółko miłośników sceny, które w miarę możności urozmaica i kolegom i mieszkańcom monotonję prowincji.

Repertuar składa się na początek przeważnie z jednoaktówek jak „Wdowa z musu" Z. Przybylskiego— „W pułapce" Alfa i t. p.

Przedstawienia cieszą się dużym powodzeniem, wszystkie miejsca bywają zupełnie rozkupione. W karnawale, po przedstawieniach odbywały się zazwyczaj tańce, a szczerość i ochota przedłużały zabawę do rana.

Jako illustracja może służyć fakt, że z wieczoru sylwestrowskiego naprz. zebrano 12.000 mk., które przeznaczono na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum w Makowie.

* * *

W Białymstoku, dzięki inicjatywie Inspektora Wróblewskiego powstała „Świetlica policyjna", mająca na celu skupianie, oraz rozwój życia umysłowego i towarzyskiego wśród funkcjonarjuszy policji, drogą urządzania pogądanek tygodniowych z literatury, historji i geografji, oraz zabaw towarzyskich.

Lokal na świetlicę wydzielono z budynku szkoły policyjnej, środki potrzebne na prowadzenie i urządzenie osiągnięto drogą dobrowolnego opodatkowania się członków w stosunku 1½% od pensji. Na członków zapisali się wszyscy mieszkający w Białymstoku funkcjonarjusze.

Do czasu urządzenia lokalu, świetlica rozpoczęła swą działalność w jednej z sal szkolnych. Pierwsze przemówienie o celach świetlicy miał p. inspektor Wróblewski. Następnie, komendant policji białostockiej p. Stefan Chluski wygłosił odczyt o Mickiewiczu.

Po odczycie, na który przybyli policjanci z rodzinami w liczbie kilkuset osób, niektórzy z członków popisywali się grą na fortepianie, mandolinie, gitarze i skrzypcach, oraz deklamacją, a ponieważ to było jeszcze w karnawale, zakończyli zebranie tańcami.

Przy sposobności zaznaczamy, że funkcjonarjusze komendy na miasto i powiat białostocki zebrali między sobą na plebiscyt Śląski 26.125 mk.

* * *

O Śląsku nie zapomniano i w odległym Łucku na Wołyniu, gdzie przez komendę policji powiatu łuckiego zebrano na Śląsk 62.104 mk. i 23 rubli carskich.

* * *

O urozmaicenie szarego życia swym podkomendnym stara się również i komendant policji w Włocławku, nadkomisarz S. Miciński.

Dzięki zabiegom komitetu, na którego czele stanął sam wraz z żoną, jeszcze w karnawale odbyła się wieczornica połączona z częścią koncertową. O zainteresowaniu jakie wzbudziła świadczyć może to, że do kontredansa stanęło 80 par. Bawiono się do rana a czysty dochów w sumie 44.781 mk. przeznaczono na Górny Śląsk.

Z DZIAŁALNOŚCI POLICJI.

W m. styczniu i początkach lutego r. b. w Płocku i okolicach popełniono kilka ważniejszych kradzieży, które policja wykryła, pomimo związanych z tem trudności. Pomiędzy innemi wykryto kradzież gotówki na sumę 2.100.000 mk. dokonaną w nocy na d. 6 lutego u gospodarza w Wykowie pow. płockiego. Wykryto niemniej sumę 60000 mk., skradzioną z numeru hotelowego zajmowanego przez posła do sejmu Niedziałkowskiego. W obu wypadkach, pomyślne wyniki zawdzięczać należy uczciwej i energicznej pracy ekspozytury urzędu śledczego pod kierownictwem zastępcy kier. Krauzego.

* * *

W nocy na początku zeszłego miesiąca w Włocławku okradziono sklep manufaktury pod firmą Łychlinski i Czarny. Skradzione towary oszacowano na półtora miljona marek.

Dzięki energji st. przod. Walerjana i przod. Leona Herby, który przeprowadzili dochodzenie pod osobistym kierownictwem komendanta nadkom. Micińskiego, złodzieje Jakub Poznański, Henryk Bornstein, Jan Zdrojewski, Adam Krakus, Stanisława Michajłowa i inni zostali ujęci, a skradziona manufaktura zwrócona właścicielom.

W powiecie włocławskim wę wsi Rybnica dokonano zbrojnego napadu na dom gaspodarza Jana Józefowicza, przyczem zrabowano biżuterję, żywność i garderobę na sumę 60,000 mk. oraz 1500 mk. gotówką.

I tu dzięki umiejętnie zarządzonemu pościgowi ze strony komend. posterunku w Kowalu, st. przod. Jana Janiszewskiego, bandytów: Piotra Krajewskiego, Henryka Krajewskiego, Henryka Hillera i Adama Wołtajła schwytano. Zostali przekazani sądowi doraźnemu w Włocławku.

* * *

Czytamy w Dzienniku Narodowym, wychodzącym w Piotrkowie:

Byłem dzisiaj na policji. Załatwiono sprawę moją szybko i iście po-angielsku. W kancelarji i wszystkich pokojach i wydziałach wzorowy porządek. Zarówno komendant komisarz Popławski, jak i zastępca podkomisarz Jasiński naprawdę dużo zrobili, dla zapewnienia bezpieczeństwa publicznego i widać, że czasu nie marnują napróżno. Daje się już zauważyć warty policyjne i patrole lotne na ulicach miasta, choć personel policyjny niewielki, a obowiązki nadmierne. Jeżeli tak dalej pójdzie to bezwątpienia zmniejszy się ilość kradzieży i bezpieczeństwo zapanuje w mieście. Ustała również kradzież węgla na stacji kolejowej od czasu przyłączenia policji kolejowej do komisarjatu piotrkowskiego, i tu widać sprężystą rękę komendy policji i komisarjatu.

ZE SZKOLNICTWA.

20 zeszł. miesiąca otwarta została w Grodnie, przy placu Teatralnym, w gmachu komendy policyjnej szkoła policyjna dla niższych funkcjonarjuszów. Kurs może pomieścić 28 słuchaczów.

Wykłady obejmują: z przedmiotów zawodowych: kodeks karny, ustawa postępowania karnego, ustawa policyjna, służba śledcza i kryminalistyka. Prócz tego wykładane będą: hygiena, geografja, historja i matematyka.

Wykłady prowadzić będą: pp. podprokuratorzy, sędziowie śledczy, komendant policji, lekarz i nauczyciele.

Na otwarcie przybyli oprócz władz policyjnych przedstawiciele sądownictwa i miejscowej inteligencji.

Po wysłuchaniu kilku przemówień, uczniowie w szeregach udali się na nabożeństwo.

PRZECENIENIE FAKTU.

W prasie codziennej podano, iż warsz. wydział śledczy wykrył bandę bardzo groźnych przestępców. Rewizja w ich mieszkaniu dokonana, wykryła istnie skarby, pochodzące z napadów i kradzieży. Miano również wykryć skład broni, bomb, granatów i t. p. W rzeczywistości, jak nas informuje nacz. wydz. śledczego, prawdą jest jedynie zatrzymanie dwóch indywiduów podejrzanych o spełnienie szeregu kradzieży: Władysława Kłaka vel Kułakowskiego oraz Józefa Reninka; ostatni zamieszkały w Targówku. Inne szczegóły nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

POGRZEB POLICJANTA.

Dn. 8 b. m. o godz. 9 z rana, w kaplicy Przemien. Pańskiego na Pradze, odbyło się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Adama Maliszewskiego, post. IV kom. P. P. kolej., zmarłego z powodu przejechania przez manewrujący pociąg. Tegoż dnia o godz. 12 w południe odbyło się wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski. W pogrzebie brały udział: orkiestra policyjna, pluton honorowy w składzie 4 sekcji IV kom. P. P. kolejowej, pod komendą st. przod. Szewczyka, zastępca p. o. insp. Około-Kułak, nadkom. Raszka, komisarz miejscowy i in.

ZNALEZIONE RZECZY.

W komisarjacie kolejowym P. P. na st. Białystok, złożono bagaż, worek, w którym znajdują się: 1 poduszka, 1 kołdra watowa, 1 palto damskie, 2 pary butów damskich, 1 chustka letnia, szalik wełniany i 1 woreczek z gałganani. Bagaż jest do zwrotu po udowodnieniu własności.

ŚLĄSK MUSI BYĆ NASZ!

—o—

Ofiary na plebiscyt na Górnym Śląsku.

Dn. 6 b. m. w lokalu kolejowym „Kultura", w Skierniewicach, odbył się wieczór pieśni oraz przedstawienie amatorskie, z przeznaczeniem dochodu na Górny Śląsk. Udział w wieczorze ku ogólnemu zadowoleniu wzięli funkcjonarjusze P. P.: Teofil Ściażko jako organizator i dyrektor chórów, i Rodziewicz jako utalentowany śpiewak — solista.

Wszyscy funkcjonarjusze PP. starostwa grójeckiego, przy otrzymywaniu poborów za luty r. b. jako dobrowolna ofiara mk. 12,150.

Od funkcjonarjuszów V komisarjatu mk. 20,230.

Czysty zysk osiągnięty z przedstawienia amatorskiego, funkcjonarjusze komendy pow. kolskiego wnieśli w sumie mk. 23,541, fen. 50.

Komisarjat XVI na rzecz G. Śląska mk. 350; komisarjat XVII st. m. Warszawy mk. 2,445; komisarjat I PP. zebrane wśród funkcjon. mk. 20,230; od interensanta XVI komisarjatu mk. 300; zebrane przez uczniów szkoły policyjnej mk. 270; komisarjat III pol. kolejowej okr. lubelskiego mk. 14,392; komis. II PP. kolej. okr. lubelskiego mk. 9,246 f. 50; funkcjonarjusze IV komisarjatu P. kol. łukow. mk 4,360; funkcjonarjusze komisarjatu wchodz. w skład IV inspekcji mk. 4,309 f. 50; funkcjonarjusz komendy PP. pow. lipnowskiego mk. 5,857; funkcjon. PP. komis. XIV mk. 6,962; kom. PP. pow. ostrołęckiego mk. 160; kom. PP. m, st. Warszawy przesłane anonimowo mk. 1,000; post. PP. Siemiatycze mk. 2,423; komis. PP, na stacji Skierniewice mk. 8,655; funkcjon. kom. pow. mińsko-mazow. mk. 4,014; funkcjon. kom. pow. mińsko-mazow. mk. 2,978; P. Wl. Wiśniewski post. PP. w Chotczy mk. 30; funkcjon. PP. pow. bialskiego: Mikołaj Lubik, Aleksander Czerski, Jakób Borowski i Antoni Besaraba mk. 395; kom. PP. pow. łęczycki mk. 10,00; kom. PP. pow. bialski mk. 4,740; kooperatywa funkcjon. pow. łęczyckiego procent od sprzedaży mk. 984; funkcjon. kom. pow. łęczyckiego mk. 7,010; kom. PP. miasta Lublina mk. 25,381; funkcjon. PP, pow. Tomaszowa Lubelskiego mk. 5,500; funkcjonarjusze L.K.O. przy IV okr. PP. mk. 3,160; komend. w Janowie Lubelskim mk. 13,267; komenda okręgu białostockiego mk. 42,490.

* * *

Funkcjonarjusze komisarjatów praskich złożyli za pokwitowaniem № 14,022 mk. 3,309 fen. 50, jako nieprzyjęte przez ks. kan. Kłopotowskiego za zamówione nabożeństwo noworoczne.

Jednocześnie za naszem pośrednictwem Komitet Górnośląski wyraża serdeczne podziękowanie Wiel. ks. kan. Kłopotowskiemu.

Na plebiscyt górnośląski złożyli:

1) funkcjonarjusze P. K. P. P. w Częstochowie . . . . . 36,011 mk.
2) funkcjonarjusze P. K. P. P. w Busku . . . . 12,235 „
3) funkcjonarjusze komis. kolej. P. P. w Kielcach . . . . . 5,921 „

Razem . . . 54,167 mk.

Za ofiarność tę, będącą dowodem zrozumienia ważności chwili i prawdziwego patrjotyzmu, złożyła okr. komenda P. P. w Kielcach powyższym funkcjonarjuszom podziękowanie, rozkazem z dn. 24-II—921 r. Nr. 12.

4) Z inicjatywy komendanta pow. kolneńskiego Mazurkiewicza, zebrano wśród mieszkańców tegoż powiatu 67,200 mk. na plebiscyt na Górnym Śląsku.

5) Funkcjonarjusze P. P. komisarjatu kolejowego złożyli na tenże cel 20,655 mk.

6) Komitet organizacyjny wieczoru policyjnego, który odbył się w dniu 5 b. m., zawiadamia, że czysty zysk z tegoż wieczoru w sumie mk. 16,224 (szesnaście tysięcy dwieście dwadzieścia cztery) przeznaczono na plebiscyt na Górnym Śląsku, a sumę powyższą wniesiono do kasy komitetu plebiscytowego przy O. K. W. O. P. na pow. sieradzki w dn. 17 b. m. Z wieczoru policyjnego, urządzonego przez funkcjonarjuszy w Zd. Woli, uzyskano sumę 3,735 mk. (trzy tysiące siedemset trzydzieści pięć), oraz złożono przez funkcjonarjuszy posterunku Wierzchy 600 mk. (sześćset), które to sumy również wniesiono do tejże kasy.

Z żałobnej karty.

———

Post. Adam Maliczewski, z 4 komis. pol. kolej. m. st. Warszawy, w dn. 2-III 921 r.

St. post. Walerjan Luft, z P. K. P. P. w Sanoku, w dn. 8-II 921 r. w szpitalu powszechnym w Sanoku

Przod. Józef Woźniak, z P. K. P. P. w Jarosławiu, w dn. 8-II 921 r.

Post. Antoni Sikorski, z 2 kom. pol. kolej., w dn. 25-II 921 r.

St. post. Celej Kazimierz, z P. K. P. P. w Myślenicach, w dn. 14-II 921 r.

Prow. post. Jakób Kaczmarczyk, z P. K. P. P. w Oświęcimiu, w dn. 10-II 921 r. w szpitalu w Dziedzicach.

Post. Franciszek Grzywacz, z P. K. P. P. w Sieradzu, w dn. 25-II 921 r.

LITERATURA i SZTUKA

Zbrodnia.

(Z serbskiego przełożył R. W.).

(Dokończenie).

Na twarzy Jana odbiło się wielkie zakłopotanie.

— Nic nie wiem — odpowiedział—że Zora zaginęła. Przyjaźniłem się z nią i chodziłem na przechadzki. Od piętnastu dni nie widziałem Zory. Przypuszczam, że musiało się z nią stać coś złego.

— A więc pan nie wie, gdzie obecnie znajduje się Zora?—spytałem go ponownie.— Jeśli pan wie, proszę powiedzieć bez obawy, albowiem mogę pana zapewnić, że nie będzie pan pociągnięty do żadnej odpowiedzialności. Rodzicom chodzi tylko o to, aby dziecko się odnalazło, nie będą chcieli karać tego, kto temu zawinił. A więc niechaj pan powie, gdzie jest Zora, a sprawa będzie skończona. Oczywiście pod warunkiem, że Zorze nie stało się nic złego.

Moje nalegania pozostały jednak bez skutku.

— Nie wiem — było jedyną odpowiedzią Jana.

Nie ulegało wątpliwości, że Jan kłamie. Znacząco spojrzałem na pułkownika, który, orjentując się w sytuacji, zwrócił się do Jana.

— Czy pan może złożyć na to przysięgę, że zeznania pańskie są wiarogodne?

— Mogę—odpowiedział Jan.

— A więc podnieś pan rękę do góry i złóż przysięgę, ale wprzód odpowiedz pan, czy wiesz, jaka ciężka kara za krzywoprzysięstwo na linji bojowej?

— Śmierć lub roboty ciężkie!

Jan, podniósłszy dwa palce do góry, złożył przysięgę, że nie wie, gdzie się Zora znajduje, nie zna szczegółów jej zaginięcia.

— Protokół o przysiędze Jana Dupont otrzyma pan za dziesięć minut, każę go napisać. O ile zostanie zbadane, że Dupont złożył fałszywe zeznanie, proszę z tego zrobić formalny użytek. To wszystko, co mogę w tej sprawie uczynić dla pana—rzekł dowódca baterji.

Po upływie kwadransa powróciłem do miasta z protokółem zeznania Jana, będąc przekonany, że Jan skłamał i że wie znacznie więcej, niż to, co powiedział. Z tego wszystkiego, com widział i słyszał, powziąłem pewność, że Zora uciekła z domu w porozumieniu z Janem, a cała sprawa jest przygodą miłosną. Należało dalej przypuszczać, że ponieważ Jan jest cudzoziemcem, a zatem nie zna nikogo w mieście, komu mógłby powierzyć tajemnicę i znaleźć należytą skrytkę dla Zory, zakochana para przynajmniej w pierwszych dniach swej awanturki musiała szukać schronienia w hotelu. Domysły moje były prawdziwe, jak się to wkrótce okazało. Posłałem dwóch detektywów, by zasięgnęli informacji we wszystkich hotelach podmiejskich—sam udałem się również do jednej z dzielnic.

Nie zawiodłem się w oczekiwaniach. W hotelu P... dowiedziałem się, że pewien marynarz francuski przed dwoma tygodniami nocował tam trzykrotnie z panną—młodą i ładną blondynką, jak mówił portjer. Dalej zeznał ów portjer, że Jan dopytywał się, gdzieby mógł znaleźć dla żony, jak nazywał tę pannę, kwaterę. Portjer skierował go do pewnej kobiety. Według danego mi adresu odnalazłem tę kobietę, która potwierdziła, że marynarz francuski z jakąś młodą panną był u niej, lecz że nie mogła wynająć im mieszkania i nie wie, dokąd się udali. Ślad, którym się kierowałem, zaczął się zatracać.

Gdy wyszedłem z owego domu, po drugiej stronie ulicy stojący gospodarz piwiarni, znajdującej się obok, spostrzegłszy widocznie moje zakłopotanie—przystanąłem bowiem na chwilę, namyślając się, co dalej począć—zapytał mię, czego poszukuję. Powiedziałem mu.

— A ja przecież co wieczór widzę pewnego marynarza, który wchodzi w tę oto bramę. Przypuszczam, że mieszka on w drugiej sieni na lewo—odrzekł mi właściciel piwiarni.

I rzeczywiście według tych wskazówek odnalazłem Zorę. Po krótkiem wyjaśnieniu sprawy zgodziła się na to, że pójdzie ze mną do urzędu policyjnego, przypuszczała bowiem, że tam spotka się z Janem, co zresztą jej obiecywałem. W drodze dowiedziałem się od niej o całej historji ich miłości, przyznała się, iż Jan przychodził co wieczór i nocował w mieszkaniu, gdzie ją odnalazłem i że ostatniej nocy był również u niej.

W urzędzie policyjnym zdałem raport z mych zabiegów. Inspektor naprawił Zorze morałów i przez żandarma kazał odstawić do domu. Zora na to zaczęła płakać i lamentować, obiecując, że sama pójdzie do domu, wstydziła się bowiem iść przez miasto pod eskortą żandarma. Inspektor jednak był nieugięty. Biedna dziewczyna w rozpaczy, błagając na klęczkach, zalewała się łzami. Wiedziałem, że prośby te nie odniosą skutku—żal mi się zrobiło dziewczyny—sam kiedyś ożeniłem się z miłości—zaproponowałem przeto, że sam odprowadzę Zorę, na co inspektor zgodził się.

Od tego momentu słabości rozpoczyna się moje sprzeniewierzanie się obowiązkom. Zamiast Zorę odprowadzić do jej rodziców, zabrałem ją do swego domu. Nie uśmiechajcie się panowie tak ironicznie! Mieszkanie moje znajdowało się w pobliżu. Po przedstawieniu Zory mojej żonie (żona policjanta nie dziwi się niczemu), powiedziałem, że cała rzecz musi być zachowana w tajemnicy i zacząłem rozwijać dalszy swój plan. Było już dobrze po południu, a więc nie zwlekając, wziąłem pająka i udałem się ponownie na pozycje artylerji, by odnaleźć Jana. Wkrótce dotarłem do niego.

— Drogi przyjacielu — rzekłem — przychodzę, aby panu zakomunikować jedną wiadomość, która pana bardzo ucieszy. Odnalazłem Zorę!

Jan opuścił głowę.

— Tak, znalazłem ją—powtórzyłem—i przekonawszy się o waszej miłości, pragnę wam być pomocny. Wzruszyło mnie pańskie zachowanie się i rycerskość, kiedy w obawie, by jej nie utracić, złożyłeś pan dziś rano swą przysięgę. Odnalazłem Zorę, ale nie jest ona jeszcze u rodziców: schowałem ją dla pana!

Jan patrzał na mnie osłupiały, jakby nic nie rozumiał.

— Sprawa jest bardzo prosta, drogi przyjacielu—rzekłem.—Chodź pan teraz ze mną do dowódcy baterji i poproś pan, aby cię posłał do miasta. Pójdziesz pan do mego domu i tam oddam ci Zorę, abyś ją osobiście odprowadził do rodziców. Myślę, że będzie to najlepiej, gdy pan sam ją odprowadzi.

— Czyżby...—spytał Jan zalękniony.

— Wiem, wiem, co pan chce powiedzieć. Niema tu mowy, aby pan ją zwrócił definitywnie, ale tylko do czasu ślubu. Tu trzeba, panie, załatwić pewne formalności, do których przywiązuje się w Serbji większą wagę, niż we Francji. Wytłómaczę to panu: teraz trzeba prosić rodziców, by dali córkę. Pan to winieneś uczynić. Później przyprowadzisz, przyjacielu, dwóch swych kolegów, którzy ci będą świadczyli—ot i rzecz pomyślnie się załatwi.

— Ale, panie...—zaczął znów Jan.

— Ach, tak! Pan myśli, co będzie z ową przysięgą? Nie kłopocz się, jest ona w mych rękach. Oddam ci ją, gdy powrócimy z udanych swatów!

Oto, proszę panów—zakończył P...—tak się cała historja miała. Krzywoprzysięstwo zostało ukarane dzięki mej słabości. W trzy tygodnie potem odbyło się weselisko, a wkrótce, wobec ewakuacji Belgradu, młoda para wyjechała. Jan odwiózł żonę do Francji.

Zagadałem się, proszę panów, czas już wędrować na wieczerzę.

— A jednak ów pan został srodze ukarany—zakonkludował jeden ze słuchaczy, o którym było wiadomo, że ma żonę sekutnicę i że siedzi pod pantoflem.

O TEATRZE.

—o—

Organizacja teatru w Grecji i Rzymie.

Przedstawienia dramatyczne w Grecji złączone były z uroczystościami na cześć Dionizosa. Miały one równocześnie charakter turnieju (Agon) poetów, których tetralogje przedstawiano kolejno w ciągu trzech dni.

Dla każdego zgłaszającego się dramaturga ustanawiał przez losowanie archont choregosa, trzech aktorów i pięciu sędziów konkursowych. Do obowiązku choregosa, wyznaczonego z pomiędzy najbogatszych obywateli ateńskich, należało wyposażenie, utrzymanie i wyuczenie przy pomocy kierownika dramatycznego chóru. Chór składał się w tragedji za czasów Sofoklesa z piętnastu osób, a w komedji z dwudziestu czterech. Przedstawienie trwające przez cały dzień, od wczesnego ranka aż po zachód słońca, składało się z trzech tragedji i na zakończenie, wesołej komedji. Jedyną nagrodą dla zwycięskiego autora po za wieńcem laurowym, było umieszczenie w ulicy trójnogów, ustawionego na bogatym piedestale bronzowego trójnoga z odpowiednim napisem i datami. Koszta tego pomnika oraz koszta kostjumów, dekoracji i utrzymania chorów przez cały czas studjów ponosił choregos. Poeta i aktorzy byli przez rząd płatni dość skromnie. Do zakresu twórczości poety, należało skomponowanie melodji i tanecznych korowodów dla chóru. W późniejszych czasach spełniali to zadanie, naczelny aktor lub kierownik chóru.

Ponieważ trzech tylko było aktorów, zmuszony był więc aktor grać po kilka ról w sztuce, i to najrozmaitszych, jak role kobiet, bohaterów, bogów i młodzieńców.

Ułatwiało mu to zadanie używanie maski i koturnów. Maska nadawała aktorowi stały wyraz twarzy, nie indywidualny lecz typowy, z góry poznawany, jeszcze przed odezwaniem się aktora, przez publiczność.

Umieszczony w masce przy otworze na usta resonator, wzmacniał głos, czynił go nadludzkim, zaś koturny i umiejętne wypchania pod kostjumem, powiększały postać aktora do rozmiarów wymarzonego bohatera. Istniały różne maski, stale używane na różne typy. W komedji, maski te były karykaturalne i groteskowe. Maska np. gospodarza domu z jednej strony była uprzejmą, z drugiej zaś złośliwą.

Za czasów Aleksandra zrzeszyli się aktorowie w „synody artystów dionizyjskich", doszli do wielkiego znaczenia i majątku. Z czasem, kiedy związek ten ogarnął flecistów, chórzystów, maszynistów i statystów, zaczyna się zwolna upadek i zaprzepaszczenie wartości artystycznych, a już Aristoteles nazywa ich nie obywatelami artystami, lecz kabotynami.

Rzym podobnie jak Grecja łączył widowiska teatralne z uroczystościami religijnemi. Rzymianie nie rozwinęli i wogóle nie lubili tragedji — formą ich teatralną była komedja. Mieli ich trzy rodzaje, a mianowicie: paliata — atellena i mimia. Paliata pochodzenia greckiego była formą najlepszych pisarzy jak Plauta i Terencjusa, Atelana, wprowadzona przez amatorów z prowincji jako reakcja przeciwko sztuce greckiej—jest na pół pisana sztuka, na wpół improwizowaną na dany temat wesoły, wprowadza typy znane i już ustalone o maskach niezmiennych — jestto nasza farsa, lecz o typach komicznych. Mima pełna tańców i sztuk akrobatycznych odpowiadałaby naszym przedstawieniom w teatrach varieté.

Widowiska były bezpłatne, a cały ich ciężar finansowy przypadł państwu. Za cesarza jednak, za miejsca bliskie uiszczano zapłatę, lecz pod formą uwalniania się od stania w „ogonku" dla otrzymania znaczka na miejsce. Urzędnicy państwowi wyszukiwali poetę i muzyka, przygotowywali całą wystawę, opłacali koszta, wreszcie wykonywali rolę policji bezpieczeństwa w sali. W tym celu zwracali się do choragus'a przedsiębiorcy kostjumów, dekoracji i rekwizytów teatralnych i do dominus'a gregis, który utrzymywał własny zespół aktorów. Za sztukę płacono poecie, jeśli nie padła.

Zawód aktora uważany był w Rzymie jako stan niższego rzędu; nie mógł być nim obywatel, lecz wyzwoleniec, niewolnik wynajmowany dyrektorowi teatru, lub cudzoziemiec. Dobry aktor był świetnie płatny, kiepsko grający mógł być karany przez urzędnika chłostą lub więzieniem.

Każdy widz przynosił ze sobą do teatru dywanik i poduszkę do siedzenia. Po prawej stronie sceny była loża cesarska, po lewej—cesarzowej i westalek. Podczas upałów sączyła się woda po stopniach teatru, a ponad widzami rozpylano różne wonne esencje kwiatowe. Scenę od widowni oddzielała kurtyna nie podnoszona, lecz zwijająca się u dołu, z bogatej materji, haftowanej w postacie bohaterów historycznych. Oprócz niej była jeszcze druga, rozsuwająca się na boki. Bogactwo wystawy za cesarstwa dochodziło do przeraźliwych rozmiarów—cała scena za czasow Nerona była pokryta zasłonami złotemi, ze złota były meble, kostjumy, a nawet instrumenta muzyczne.

Dekoracji były trzy rodzaje. Tragiczną dekorację stanowiły kolonady, fasady gmachów, komiczną — wnętrze domu lub plac publiczny, zaś satyryczną—pejzaż leśny ze skałami i grotami. Używano różnych maszynerji. Jeśli chodziło o to, ażeby pokazać w scenie dziejącej się na placu publicznym, co równocześnie odbywa się we wnętrzu domu—to roztwierała się tylna dekoracja, a na platformie na kółkach wyjeżdżało na proscenium całe wnętrze wraz z aktorami. Kostjumy aktorów były bardzo bogate, niezależnie od wskazówek poety lub inscenizatora komponowane, lecz były wynikiem tradycyjnych wyobrażeń o osobach w pewnym wieku, o pewnym stanowisku lub urzędzie. Używano jak w Grecji masek, lecz grano też bez maski, szczególnie w mimach. Publiczność wielką uwagę zwracała na muzykę: jeśli zagrano fałszywie—cały teatr energicznie protestował.

Widowiska zapowiadano publicznie przez herolda potem przez przylepianie afiszów na murach domów. Przedstawienie poczynało się od orkiestry i różnych humorystycznych igraszek zabawiaczy — wreszcie herold wzywał do milczenia i zapowiadał tytuł sztuki. Aktorzy mówili inaczej niż w życiu codziennem, stylizowali. Również giest był określony i w szczegółach obmyślany, unikano powszedniości a trzymano się tradycji, niewolnicy byli na scenie ruchliwi i nerwowi, arystokracja poruszała się wolno i z powagą. Umiano też w sposób sztuczny wywołać poklask i manifestacje na cześć aktora lub sztuki. Dalszy rozwój tych zasadniczych form dramatycznych i form scenicznych śledzić będziemy po przez wieki średnie — by ostatecznie zdać sobie sprawę z dzisiejszych przełomowych czasów.

S. Frank.

Przyszłość Wyspiańskiego.

—o—

Wielki poeta i malarz krakowski przedostał się do teatrów warszawskich tylko dzięki jednemu pasportowi: że jego dramaty w większej swej liczbie owijały się dokoła najważniejszych wspomnień i najważniejszych uczuć polaka. Rewolucja listopadowa, czyli rok 1830 stanowi treść „Warszawianki", „Nocy listopadowej", „Lelewela". W cudownem „Weselu" grają jakgdyby echa jakiejś idei powstańczej: zaguba złotego rogu, który miał zwoływać sioła i miasta na apel do Krakowa. Gorzka tego utworu ironja, wcielona w postać i słowa Chochoła, poetycznie jadowity sarkazm całego weseliska—to rozpłakany krwawemi łzami humor wobec zmarnowanej wielkiej inicjatywy. Wesele, jak i wymienione wyżej dzieła, obraca się dokoła tragedji rozbicia się narodowego czynu wyzwolenczego.

I z tego samego koła uczuć i wątków bierze się „Legion", którego główny bohater Mickiewicz poddaje się magnetyzmowi Zygmunta Krasińskiego. Formowany przez siebie legion poświęca on hasłu zmesjanizowania Polski. Wyspiański w tym wypadku wieńczy glorją nie czyn rycerski, oręży, lecz czyn mesjanistyczny, ofiarę Polski na ołtarzu duchowego i moralnego oczyszczenia świata. Mickiewicz prowadzi swoich uczniów na mistyczną śmierć dla idei przyszłego ich zmartwychwstania.

I w tym więc dramacie boleść i rezygnacja patrjotyczna są tą struną, co najdźwięczniej drga.

Odwrotnie znowu „Wyzwolenie", wielkie również widowisko, nawołuje do wyzwolenia z czadów romantyzmu, mesjanizmu i do wskrzeszenia w sobie Polski, jako żywej istoty, a nie jako tematu do jeremiad i pięknych poetyckich koncepcji. „Wyzwolenie" to proste zaprzeczenie „Legionu". W niem konrad Mickiewiczowski („Dziady") przeklina wszystko, co jest wzniosłem poetyzowaniem i filozofowaniem o Polsce, strąca w otchłań wszystkie smętki i zadumy cmentarne, ażeby wskrzesić w sercach Polskę realną, rosnącą w ziemi, żyjącą nie jak idea i chwała, nie jak aureola i męczeństwo, lecz jak żyje samo życie z jego słońcem i ogniem, z jego ramionami i mieczem, z jego młotem i energją.

I ten więc głęboki, reformatorski utwór, ta olbrzymia ideowość praktyczna, zaklęta w formę dramatu — opiera się na żądzy jakowegoś wyzwolenia, wybawienia, strząśnięcia pęt.

Jeszcze wyższym i nawet radosnym obrazem takiego rozświtu jest poemat, będący rodzajem wielkiej mszy — oratorjum, p. t. „Akropolis". Tu znowu rezurekcja wielkanocna, śpiewana staremu grodowi krakowskiemu przez wielki dzwon Zygmuntowski, podana jest jako symbol odrodzenia i zmartwychwstanie Narodu. „Akropolis" to polski „Parsifal". Jak u Wagnera cud wielkopiątkowy, tak u Wyspiańskiego cud wielkiej soboty staje się hymnem szczęścia. U wielkiego kompozytora niemieckiego — cud jest dla ludzkości, u twórcy polskiego zaś—dzwony podobne do Parsifal'owych obwieszczają nowe narodziny Polski.

Widzimy więc, jak myśl przewodnia—ocalenia Polski jest źródłem natchnienia i tematem całego wielkiego cyklu dzieł Wyspiańskiego.

Ta myśl pomogła im stać się choć nieco popularnemi. Zaczęto grać je w wielkie święta narodowe i w wielkie dni rocznicowe. Ogół, zwłaszcza w b. kongresówce nie pojął bowiem dotąd jeszcze *artystycznej* genialności Wyspiańskiego, lecz dał się przejednać jego gorącemu patrjotyzmowi. Nić komunji, która się zawiązała między publicznością a dziwnym poetą — była całkiem specjalna. Cóż się tedy stało? Nić ta zwątlała, a nawet rwie się z chwilą, na szczęście — szczęsną, gdy Naród i Państwo zmartwychwstały. Satyra na lekkomyślne zatracenie złotego rogu przestała być piekącą i „aktualną". Ponieważ melancholja wspomnień o sławnej rewolucji listopadowej postradała swój poetycki czar, więc Wyspiański zaczyna wychodzić z mody. Znowu zaczyna odgradzać się od nas mgłą. Zobojętniał nam. Wielki Sfinks jego poezji przestaje kusić do rozwiązania swej tajemnicy.

A tymczasem to jest płytkie i śmieszne. Leży prawie nietknięta przez naszą ciekawość i naszą uwagę cała plejada dzieł, zgoła nie na narodowym motywie opartych. Toż Wyspiański napisał cudownego uroku dramata o treści greckiej: „Meleager", „Protesilas i Laodamia", „Achilleis", „Powrót Odyssa". Stworzył i dzieła, choć narodowe, lecz z dawnych dziejów zaczerpnięte: „Bolesław Śmiały", „Skałka", „Legenda" i wielkie poematy liryczne, „Bolesław Śmiały" i „Kazimierz Wielki", będące niejako dalszym ciągiem „Króla Ducha" Słowackiego.

Przecież — i to jest najważniejsze — i owe dramaty ściśle narodowe ujęte zostały przez swego autora pod kątem wieczności. Piękno ich nie jest zawisłe od historycznego motywu i nic a nic nie osłabło wskutek ziszczenia się ich snów. Ich patrjotyczne tezy giną poprostu w olbrzymiej skarbnicy piękności czysto poetyckich i scenicznych.

Wyspiański tak dalece pisał dla wielkiej niepodległej sztuki, że jego utwory mogą przemawiać do całych wieków i do inteligencji całego świata.

Przyszłość jego jest — jak to zobaczymy — ogromna.

Cez. Jelenta.

KSIĄŻKI.

—o—

Brzask Epoki. W walce o nową sztukę.—Tom I. Nakładem *Zdroju,* Poznań 1920 r.

Jest to praca zbiorowa, albo raczej zebranie różnych utworów pióra i pędzla (ołówka), a nawet dłuta — które były podane w modernistycznem piśmie poznańskiem *Zdrój.* Pismo to zaczęło wychodzić w czasie wojny, świadcząc o przebudzeniu się nowego ducha w Poznańskiem. Bo jeżeli, zwłaszcza b. Kongresówka choruje na romantyzm i nierealizm, to Poznańskie było aż nazbyt pogrążone w zabiegach o dobrobyt, niezbyt zresztą wybujały, ale bardzo pochłaniający. Młode pokolenie występuje z reakcją przeciw temu materjalizmowi: w przedmowie do książki pt. *Brzask Epoki* p. Jerzy Hulewicz wykłada niejako program swego pokolenia; jest to spojrzenie od wewnątrz — Synteza — Pragnienie jedności — Docieranie do głębin bezpośrednie. — Nie da się zaprzeczyć wielki wpływ moderny Berlińskiej na tą nową sztukę, choć autorzy szukają motywów również we Włoszech, w Rosji, w Anglji i w przeszłości polskiej (Norwid, Słowacki i t. d.). Mamy tu 90 nazwisk autorów polskich i obcych i tyleż utworów — oraz kilkadziesiąt rycin (rysunki — rzeźby). Teorje, niestety, ciekawsze niż utwory.

Dr. E. SIENIAWSKI. *Dzieje Słowian Zachodnio-Północnych.* Wyd. drugie. Poznań. Fiszer i Majewski.

Na niepewnym gruncie zagadnienia, gdzie były pierwotne granice Słowian i Germanów i kto był pierwszym mieszkańcem krain, zwanych *Germania* — budowano różne hypotezy, zazwyczaj stosownie do plemiennego rodowodu autora. Podług Niemców, pierwotni mieszkańcy Germanji byli to oczywiście Niemcy; podług Słowian — Słowianie. Dr. E. Sieniawski za pomocą różnych dowodów (zwłaszcza archeologicznych) stara się wykazać, że Słowianie sięgali głęboko w granice Hanoweru, Holandji, nawet Szwajcarji. Później krainy te zaleli Niemcy i powoli Słowian tzw. Połabskich zniemczyli. Dzieje walk owych Słowian z Niemcami, ich opór i stopniowe załamywanie się wobec nieustannie rosnącej potęgi niemieckiej—stanowi treść tragicznej historji owych zniknionych i zamarłych ludów Meklemburgji, Pomeranji, Rugji, Saksonji.

BHAGAWAD-GITA. *Nowy przekład z Sanskrytu Dr. St. Fr. Michalskiego — Iwieńskiego.* Wydawnictwo Ultima Thule. Warszawa 1920.

Pierwsze wydanie tego arcydzieła liter. ind. wyczerpało się jeszcze przed wojną. Z tego powodu zasłużony tłumacz nową przygotował edycję, zmieniwszy jednak w wielu miejscach tekst przekładu wydania pierwszego. Istotnie wiele mieisc, które były w pewien sposób interpretowane w ed. pierwszej, tu zostały zmienione. — Przekład rzeczy filozoficznych indyjskich na języki europejskie, jest b. trudny ze względu na brak ekwiwalentów pojęciowych i całej z tem związanej djalektyki. Język tłumacza jest piękny i czysty, a nadto wprowadził p. M. kilka nowych wyrazów, może nie zawsze szczęśliwych, jak *rozsnowa, osnowa, posnowa,* (materja), *ujawa, nieujawa, oskoła* (nektar) i inne. Są to oczywiście szczegóły, które nie usuwają faktu trudności tej pracy. Słusznie też M. zwraca uwagę, że żadne z dotychczasowych tłumaczeń angielskich czy niemieckich nie jest zadawalające. Kilka słów, w których autor wypowiada swoje pojmowanie BG. i wogóle filozofji indyjskiej — oczywiście może podlegać dyskusji, gdyż nie na wszystkie twierdzenia M. można przystać. Bardzo problematyczne zdaje się zestawienie BG. z jednej strony z Bergsonem, z drugiej z Tomaszem a Kempis.

KSIĄŻKI NADESŁANE.

Podaje się do wiadomości, że wyszły z druku dwa nowe podręczniki, przeznaczone do użytku policji państwowej:

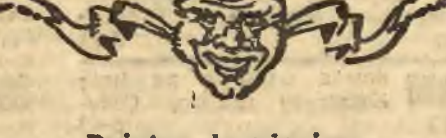
1) „Organizacja instytucji sądowych. — Śledztwo wstępne", sędziego okręgowego Mirona Cnyczewskiego, w cenie 140 mk.

Podręcznik ten przeznaczony jest dla funkcjonarjuszów b. zaboru rosyjskiego.

2) „Zarys nauki o państwie" (w pytaniach i odpowiedziach) nadkom. Wł. Sobolewskiego, przeznaczony dla wszystkich funkcjonarjuszów policyjnych w cenie 40 mk.

Oba podręczniki zamawiać można przez wydz. I d. gł. kom. PP. przy przesłaniu odpowiedniej kwoty pieniężnej.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY



Pojętny kamieniarz.

Do zakładu kamieniarskiego, przyszła wdowa po pracowniku PP.

— Przychodzę z prośbą żeby pan na moim pomniku familijnym wyrytował napis.

— Owszem, niech pani dobrodziejka podyktuje tekst a już będzie zrobione jak się należy. Biorę papier i słucham.

Wdowa: Proszę pisać: Walenty Kropidło, gorliwy policjant, kochający mąż i kochany ojciec. Dodać jeżeli miejsca nie zabraknie, niech spokojnie spoczywa w grobie.

W kilka dni po daniu obstalunku, pani Kropidłowa pojechała na cmentarz i na grobie mężowskim czyta z przerażeniem:

WALENTY KROPIDŁO
gorliwy policjant, kochający mąż i kochany ojciec.
Jeżeli miejsca nie zabraknie, niech spokojnie spoczywa w grobie.

44)

PAMIĘTNIKI EDWARDA GORONA

b. prefekta paryskiej policji śledczej.

(Ciąg dalszy).

Ale, niestety, i tu, we Wrocławiu, dziennikarze wzięli policję na kawał! Czy podkupili telegrafistę, czy też dowiedzieli się od jednego z niemieckich agentów o tej nowinie, dość że doszło do faktu, iż nazajutrz w gazecie „Soleil" przeczytano szczegółowe opowiadanie o Georgu Guttentagu, którego osobistość wykryłem we Wrocławiu.

Okazało się, że p. Feliks Dubois, o drugiej w nocy, zawiadomił o tem wszystkiem telegraficznie swoją gazetę.

A tymczasem w Paryżu, około 11-ej rano, prokurator jeneralny Bernard i sędzia śledczy Gilliaud, zostali niesłychanie zdumieni, przeczytawszy w gazecie „Soleil" owe szczegóły, o których nic im jeszcze nie było wiadomo.

Wówczas niezwłocznie posłali po Taylora i wyrazili mu swoje zdziwienie, że dotychczas nie otrzymali z prefektury żadnej o tem wiadomości.

Naczelnik policji śledczej musiał się przyznać, że odebrał tegoż dnia rankiem moją depeszę, ale, nie wierząc w możliwość takiego zbiegu okoliczności, powiedział sobie: „Goron bredzi po prostu" i, ukrywszy depeszę w biurku, nie pojechał do Mazas.

Teraz udał się on tam wraz z panem Gilliaud.

A tymczasem cały szereg wręcz nieprawdopodobnych zbiegów okoliczności mógł się nader smutnie skończyć dla nieszczęsnego Guttentaga.

Człowiek ten zatrzymuje się w hotelu „Cailleux", pod fałszywem nazwiskiem *Henryka Gesslera* i znika w samą noc zabójstwa, podczas kiedy morderca Marji Regnaud pozostawia u niej imię i nazwisko *Gastona Gesslera;* bielizna mniemanego Henryka Gesslera znaczona jest zgłoskami G. G., co, oczywiście, zniewalało do przypuszczenia, że imię *Henryk* jest wymyślone i że pod niem ukrywa się właściwie imię *Gaston*. Nie dość na tem, po przyjeździe do Niemiec, dowiaduję się, że nazwisko Gesslera zostało wymyślone i że to był Georg Guttentag; wreszcie, stary Guttentag, nic nie podejrzewając, składa formalne zeznanie, że napis „Gaston Gessler" został zrobiony przez jego syna: poznaje on najwyraźniej charakter jego pisma, nie podejrzewając, jakie straszne oskarżenie rzuca na swego syna!

Tak więc wszystko, widocznie, sprzysięgło się przeciw nieszczęsnemu Guttentagowi i, gdyby władza sądowa nie wpadła zgoła przypadkowo na ślad Pranziniego, wszystkie owe dane byłyby dostateczne dla uznania mieszkańca hotelu „Cailleux", za jedynego mordercę z ul. Montaigne.

W ostatnim liście swym do Taylora, pisałem między innemi: „Oczekuję depeszy dla dowiedzenia się, czy wykryłem niewinnego czy też mordercę". Depeszy tej nie otrzymałem i wkrótce potem wyjechałem do Paryża.

Kiedy, po powrocie do Paryża, udałem się do Mazas, to, po godzinnej rozmowie z Guttentagiem, przekonaliśmy się wraz z Taylorem i Gilliaud'em, o zupełnym braku łączności jego osoby ze sprawą przy ul. Montaigne. Był to typ włóczęgi, pechowca, który po całym szeregu brudnych sprawek, postanowił odebrać sobie życie. Przeklęty przez ojca, odepchnięty przez swych krewnych, nie chciał jednak rzucić plamy na swą rodzinę i dlatego też przed śmiercią postanowił przybrać inne nazwisko. Nazwisko Gesslera wziął, jako najbardziej zwykłe i rozpowszechnione w Niemczech, również jak i imię Henryka, które u niemieckich żydów (był sam żydem) bywa nadawane bardzo często.

Jego konfrontacja z Pranzinim nie dała żadnego rezultatu; było oczywiste, że jeden drugiego nigdy nie widział; wkrótce potem mogliśmy już ściśle określić każdy krok Guttentaga, poczynając od jego wyjazdu z hotelu „Cailleux", aż do samej chwili aresztowania, kiedy agenci wydobyli go niemal nieprzytomnego z Sekwany.

Było oczywiste, że Guttentag niema nic wspólnego z ową sprawą. A tymczasem, jaką straszną naukę mógł dać sądownictwu ów niezwykły zbieg okoliczności. Przecie wystarczyłby prosty wypadek, dla skazania nieszczęsnego Guttentaga.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIA.

ZGUBIONO dowód kolejowy Ireny Latosińskiej. Znalazcę uprasza się o zwrot, Wspólna 65a m. 14 3—3

SKRADZIONO portfel z 8.000 mk., paszport, kartę powołania wyd. przez P.K.U. 6 p. p. Leg. w Płocku i inne dokumenty na imię, mieszkańca m. Wyszogrodu, Dawida Jakuba Asza.

SKRADZIONO lub zgubiono dokument zwolnienia z wojska Zdzisława Smorczewskiego zamiesz., Emilji Plater № 15 3—3

ZAGINAŁ kwit № 19218 wyd. przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową Oddział w Płocku z dn. 21-III-1919 r. na imię Juljana Ogieniewskiego z Rogozina na sumę 300 rb. wpłaconych na 5% Asygnaty Skarbu Polskiego 1918 r.

SKRADZIONO pożyczkę odrodzenia № 412057 wyd. w kasie skarb. w Ostrowiu d. 1-VII-20 na 4000 mk. na imię Jana Torubińskiego 3—3

ZGUBIONO kartę odroczenia wojskowego Romana Centkowskiego. Łucka 25 3—3

ZGUBIONO portfel z paszportem oraz zaświadczeniem o bezterm. urlopowaniu wyd. przez 1 pp. Leg., Aleksandra Szatkowskiego, Miła 68 3—3

ZGUBIONO dn. 8 b. m. paszport niem. Bronisławy Habrowskiej i dokument wojskowy Bronisławy Habrowskiej żony kapitana W. P. Unieważniam 3—3

ZGUBIONO dowód osobisty na imię Katarzyny Rajkin, Ordynacka 12 3—3

ZGUBIONO paszport i kartę odroczenia Joska Przechadzkiego. Dzielna 47 3—3

ZGUBIONO paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki, Heleny Spychalskiej. Koszykowa 35 2—3

ZGUBIONO kartę bezterm. urlopową Zaremby Piotra zam. Książęca 2 2—3

SKRADZIONO kartę bezterm. urlopu wyd. przez P.K.U. 1 pp. Leg. Adolfa Maliszewskiego zam. Nowolipki 94 2—3

ZNALEZIONO Posterunkowy II-go komisarjatu st. Siedlce, st. Maciejczyk, podczas pełnienia służby w dn. 26. II. 1921 r., na peronie dworca kolejowego w Siedlcach, znalazł 306 mk. Po odbiór pieniędzy prawy właściciel może się zgłosić do kancelarji Komisarjatu Policji Kolejowej na st. Siedlce.

ZGUBIONO dowody osobiste na imię Józefa Górskiego i żony Agnieszki z domu Barańskiej i Pawła Barańskiego, akt ślubny na imię Górskich w pełnym wypisie i gotówki 2000 rb. 1—1

ZGUBIONO pozwolenie na spirytus na imię Marji Doniszewskiej akuszerki, zastrzeżono w kasie 1—3

ZNALEZIONO W dniu 10. II. r. b., posterunek P. P. K. na st. Nurzec, znalazł w pobliżu leśnictwa „Mielnik" dwie książki Państwowej Kasy Oszczędnościowej, wydane: 1) przez Pocztową Kasę Oszczędnościową w Ostrinie z Wileńskiej za № 309 na imię Prockajło Kazimierza, i 2) przez Państwową Kasę Oszczęd. w Petersburgu (oddział 20) za № 2828 na imię Juchniewicza Jakóba. Prawi właściciele tych książek zgłosić się do tut. Komisarjatu po ich odbiór winni.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I.

Rokicki Franciszek, gm. Zaklików	1608
Wróbel Marjan, Poniatowska 23	10
Kryształ Jospa, Gęsia 33	11
Malinowski Franciszeb, N-Sielecka 10	13
Gajewski Stanisław, Wielka 25	14
Orpich Rozalja, Solec 37	16
Trawiński Edmund, Ożycka 18	17
Trawińska Stanisława, Ożycka 18	18
Kohn Szlama; Prosta 8	19
Zilberman Szmul, Prosta 8	20
Szwarcsztein Josef, Twarda 46	22
Pauzewicz Aniela, Lubeckiego 15	23
Urlich Hanna, Waliców 14	24
Rajchenbach Szmul, Muranowska 11	25
Radłowska Tola, Polna 50	26
Grabowska Zofja, Sienna 27	27
Piernikarz Fajwel, Królewska 20	29
Rajzman Stanisław, Strzelecka 29	30
Rącka Abram, Grójecka 72	32
Masłowska Marja, Okólnik 5	33
Frymer Pinkus, Pańska 46	34
Berkensztat Izrael, Dzika 39	35
Finkielsztein Łaja, p. Radzyn	36
Gutmorgen Dwojra	37
Cybulska Ludwika, Smolna 13	39
Krolikiewicz Hermina, Leszno 36	41
Berenmirel Lejbus, Pl. Krasiński 2	42
Pergamin Chaja Gitla, Pawia 5	43
Tyger Jakób, Grójecka 57	44
Szyling Józef, Kopińska 27	45
Zeimanowicz Adela, Środkowa 30	45
Puzajcer Sara, Nowolipie 31	48
Katz Josef, Wilcza 57	49
Polus Salomon, Ogrodowa 4	52
Brocławska Bajla, Pl. Grzybowski 16	53
Friedman Zysla, Krochmalna 46	54
Piotrowski Jan, Furmańska 3	55
Lasocka Marja, Grodzka 16a	56
Boksenbaum Gitla, Biała 3	57
Gromb Chaja Sura, Dzielna 47	58
Naumiuk Julja, Furmańska 17	60
Sarnowiec Bolesława, Celna 3	63
Słowicki Józef, Brzozowa 43	64
Pinkwasser Gdalja Ber, Nalewki 11	65
Sakowski Feliks, Miodowa 3	66
Baranowski Piotr, Nowolipie 45	67
Temkin Masza, Petersburska 11a	68
Wajcberg Lajbus, S-to Jerska 34	69
Szafran Abram, Miła 61	70
Grochel Izaak, Nowolipie 12	72
Mendelsohn Rywka, Pl. Grzyb. 10	73
Borensztein Wulf, Bonifraterska 17	74
Turkowski Leon, Kopińska 10	75
Zimnicka Helena, Rawska 2-4	76
Wilda Paulina, Chmielna 55	77
Prywes Abram Fiszel, Sienna 84	78
Nowicki Szymon, Puławska 95	79
Leneman Aron, Twarda 20	80
Feldman Dawid, Ceglana 3	81
Kuligowski Icek Majer, Toruńska 6	82
Nowak Franciszek, Krochmalna 73	83
Finkielsztein Rebeka, Chłodna 8	84
Lotrowska Sura, Chłodna 8	85
Goldberg Szlama Hiller, Nalewki 23	86
Krajewski Jan, Jelonki	88
Ziołkowski Jan, Łucka 12	89
Więcławska Marja, Puławska 85	90
Chudzicka Marja, Żórawia 33	91
Żukowski Stanisław, Jerozolim. 51	92
Turejczyk Mikołaj, Juljanowska 12	93
Szmaragd Mozes, Wolska 18	94
Liczkowski Edward, Nowowiejska 17	95
Czostowska Marja, Marszałkowska 52	96
Gutman Elena, Sienna 32	97
Kadison Fajga Mirla, Pawia 48	98
Sztyk Marjanna, Polna 66	99
Gościnny Efroim, Marszałkow. 123	700
Berger Moszek Manela, Nalewki 33	03
Zylber Szmul Zelman, Żelazna 37	04
Blejwajs Mendel, Nowolipki 55	05
Popower Izrael Kiwa, Ogrodowa 5	06
Barabander Aron Dawid, Dzika 70	07
Ostrzycki Stefan, Podwale 11	08
Kamień Jachet, Dzielna 14	09
Huberman Chaim Majer, Gęsia 11	10
Wasserman Herec, Brukowa 30	11
Zaksenberg Zysza, Twarda 3	12
Godecka Gabryela, Miodowa 7	13
Sojbel Frymet, Nowolipie 23	14
Zajdman Chaim Szoel, Komitetowa 4	15
Maciak Marja, Pruszków	16
Zawiślak Józef, Badowska 11	17
Sylberstein Aron, Senatorska 22	18
Komorowski Stanisław, Rozbrat 48	20
Izraelski Azryel, Ogrodowa 5	22
Bilski Stanisław, Czerniakowska 79	23
Kwiatkowska Anna, Kolejowa 1	24
Lorentz Czesław, Dworska 7a	26
Paczulski Ludwik, Nowo-stalowa 4	28
Madej Marja, Zachodnia 1	29
Frączkowska Apolonja, gm. Sonsk.	30
Dembowski Artur, Wilcza 74	31
Wagner Ruchla, Gęsia 29	32
Tamres Chinda, Pawia 63	34
Kajt Szaja, Dzika 9	37
Dacko Marjan, Nowo-Stalowa 2	38
Szapiro Aron Lejb, Miła 7	39
Aronowicz Szyfra, Nowolipie 31	40
Nowakowska Marja, Ogrodowa 47	41
Sznajderman Josek, Targowa 10	42
Partowicz Josef, Pańska 39	43
Danciger Chaja, Miła 24	44
Sterlingowa Aleksandra, Leopoldyna 4	45
Kaczyńska Zofja, Czackiego 4	46
Patentas Ludwik, Grójecka 41	47
Gadomski Władysław, Toruńska 26	48
Szulman Ruchla, Toruńska 3	49
Nowinska Romana, Topiel 7	5
Berznicki Adam, Pańska 44	52
Rozpędowska Helena, Piwna 23	53
Mucha Fajga Mirla, Nowolipie 12	54
Pusz Azryel, Gęsia 23	55
Widlicki Stanisław, policjant 631	57
Merzer Szaja	58
Purzycki Jan, Towarowa 29	59
Purzycki Tomasz, Towarowa 29	60
Purzycka Joanna, Towarowa 29	1761
Kahan Towja Chil, Nalewki 47	62
Wers Stanisława, Fabryczna 4	63
Knaster Felicja, Marszałkowska 113	64
Knaster Marja, Marszałkowska 113	65
Zajdenwejber Małka Perla, Pańska 51	67
Edel Jakób Josef, Nowolipki 41	69
Edel Estera, Nowolipki 41	70
Sznajdlider Hersz, Pawia 48	71
Grinfeld Hersz, Młynarska 8	72
Kuhne Joanna, Piękna 2	73
Jakubsohn Perla, Nowe Miasto 3	74
Toporek Wulf Joel, Ząbkowska 12	77
Swetkiewicz Janina, Złota 49	78
Nowiński Dyonizy, Nowe Miasto 6	79
Bardziński Roman, Grójecka 56	80
Wiśniewska Rywka Ruchla, Twarda 34	81
Dobosz Karolina, Ciemna 8	82
Doley Teodora, Cz.-Krzyża 3	83
Doley Wanda, Cz.-Krzyża 3	84
Piasecki Jan, Parafjalna 6	85
Ajzentir Łaja, Ostrowska 8	87
Kieliszek Zygmunt, Staszyca 14	88
Unger Estera, Dzielna 3	90
Stankiewicz Leokadja, Marszałk. 15a	92
Lewensztajn Bajla, Stawki 71	83
Lederman Chaja, Twarda 33	94
Frydman Michał, Prosta 19	96
Wosławski Jankiel, Twarda 55	97
Grzelec Marjanna, Leopoldyna 12	98
Leppel Kazimierz, Św. Barbary 12	99
Szafir Abram, Nowokarmelicka 1a	1800
Berlewi Szaja Uszer, Moskiewska 42	1
Dzikowski Józef, Wołowa 20	2
Kurowska Karolina, Inowrocławska 3	5
Płatkowski Szyja Lejb, Ząbkowska 2	6
Marynower Icek, Złota 83	8
Muszyńska Kazmiera Piotra, Skargi 75	9
Andrzejewska Józefa, Orla 8	10
Wódka Samuela, Wielka 77	11
Liszewska Stanisława, Marymoncka 13	12
Rabinowicz Pesza, Marszałkow. 58	13
Żegota Zygmunt, Graniczna 7	14
Pieszczyńska Zofja, Browarna 22	15
Długolęcki Jan, Grochowska 49	16
Szczeblewski Jan, Czerniakowska 114	18
Cukierman Rywka, Leszno 1	19
Wąsowska Władysława, Twarda 20	20
Szczękulska Marja, Wilcza 78	21
Chojnacki Antoni, Ogrodowa 3	22
Ożarow Hersz, Muranowska 18	23
Gołowczyner Lejb, Nowolipie 69	24
Balcerzak Balbina, Nowy Zjazd 6	25
Macewicz Stanisława, Grzybowska 21	26
Rozonowicz Róża, Miła 4	27
Białecka Wiktorja, Złota 35	28
Lewandowska Helena, Al. 3 Maja 8	29
Lenczkiewicz Józefa, Leszno 142	30
Spektor Aron Dawid, Niecała 12	31
Szenberg Itta, Sierakowska 4	32
Finkielsztein Chil Alter, Radzym. 35	33
Michnowska Rywka, Twarda 10	34
Jurblum Chana, Twarda 14	35
Słowińska Leokadja, Piękna 45	36
Siekierska Jadwiga	37
Czubak Apolonja, Wierzbow	38

II.

Korenfeld Małka, Ś-to Jerska 34	1517
Brauman Fajga, Sienna 36	18
Sobkowiak Marcin, Szwedzka 26	19
Mostowska Wacława, Hoża 45	20
Mojsezon Szejma Dawid, Smocza 10	21
Szwarc Zelman, Leszno 43	22
Tenenbaum Izrael Lipa, Żelazna 39	23
Sztolcenberg Sergjusz, Wspólna 47a	24
Markuszewicz Henryk, Ogrodowa 16	25
Frenkiel Dwojra, Pawia 1	26
Asterblum Mieczysław, Graniczna 14	29
Hałubka Józef, Leszno 106	31
Najmark Rywka, Pańska 31	33
Grzyb Jan, Żytnia 47	35
Staszewski Andrzej, Litewska 7	36
Wieczorek Józef, Krochmalna 54	37
Ajzenberg Henryk, Pańska 13	39
Dębska Janina, Konopacka 16	40
Goldsztein Pessa, Nowolipki 36	41
Drewnowicz Hinda, Nowolipki 68a	42
Szlesinger Szlama Dawid, Nowolipki 51	43
Wiśniewska Marjanna, Wyszków	45

Wiśniewska Marcela Marjanna, Wyszków 46
Zygmunt Emilja, Wspólna 66 47
Dąbrowska Anielja, Górna 9 49
Rosiński Teofil 50
Radkowska Antonina, Wroni 30 51
Korngold Szyja Chaim, Smocza 27 53
Lipiński Wacław, Twarda 45 54
Smorodynia Frajda, Miła 21 55
Bratuszewska Józefa, Oliszewska 3 56
Wolski Jan, Elektoralna 11 58
Lange Leopold, Twarda 58 59
Jabłoński Bencjan, Smocza 55 61
Biedzewski Antoni, Sprzeczna 4 64
Peretz Szoel Ozer 65
Nurkiewicz Marja, Jerozolimskie 61 66
Napieralska Helena, Krochmalna 6 67
Konson Aben, Solna 6 68
Wołkowski Chil Noech, Ś-to Jerska 34 69
Szwarcsztein Frajdla, Ś-to Jerska 34 70
Kawka Izrael, Nowolipie 30 71
Kawka Hersz Icek, Nowolipie 30 72
Puka Aniela, Pańska 16 73
Jasny Lejbuś, Grzybowska 14 74
Gałęzowska Marja, Chmielna 83 75
Ejzensztat Szulim Peryc, Muranowska 38 76
Lipman Chana 77
Gelanter Emil 78
Himelsztein Ruchla, Chłodna 4 79
Himelsztein Szyfra, Chłodna 4 80
Manowski Czesław, Bednarska 6 81
Marszałek Julijanna Br. Szeroka 29a|30 82
Maliszewski Marceli, Łucka 36 83
Romejko Tekla, Wiejska 2 84
Paciorek Kazimierz Juljan, Florjańska 8 85
Bajer Chana, Dzielna 54 86
Lichtensztein Abram, Chłodna 65 87
Weinberg Maksymiljan, Dzielna 17 88
Michalski Józef, Wolność 2 89
Pokorny Wulf Lejb, Pańska 45 90
Justman Prywa, Pańska 45 91
Karpensztein Josef Hirsz, Natolińska 8 92
Wojdalski Stanisław, Dzielna 85 94
Szenkiewski Srul, Smocza 28 96
Budzianowski Władysław, Długa 33 97
Singer Adam, Krucza 5 98
Kucharska Leokadja, Budowlana 31 99
Kałucki Stanisław, Pruszków 1
Kuzański Stefan 3
Dutkowska Marja, Rysia 2 4
Tocholska Stanisława, Nowowiniarska 11 5
Niżyński Stanisław, Cz. Krzyża 4 6
Mękarski Teofil, Krak. Przedm. 40 7
Wawszczyk Bonifacy, N.-Czysta 8 2435
Maliniak Gerszon, Franciszkańska 12 36
Blajberg Mordka, Nalewki 47 37
Kuszkowski Aleksander, Tarchom. 5 38
Jarosz Anna, Raszyńska 18 39
Szafrański Czesław, Czerniaków. 190 40
Korenhendler Chaim, Pańska 21 41
Szwajcer Szajndla, Smocza 2 42
Szwajcer Fela, Smocza 2 43
Wąsowska Jadwiga, Grodzień. 22 44
Barmak Fajbisz, Nowolipki 17 45
Bermak Marjam, Nowolipki 17 46
Bermak Mojsiej, Nowolipki 17 47
Broner Icek, Krochmalna 12 48
Królik Anna, Gniewkowska 16 49
Żychliński Noech, Karmelicka 17 50
Terenbaum Leon, Sienna 45 51
Kolbe Jakób, Złota 32 52
Jackowski Stefan, Łucka 24 53
Aronzon Icek Mendel, Muranowska 7/9 55
Werthelm Eljasz Dawid, Pańska 53a 56
Bender Mordka, Twarda 24 57
Chowadło Dwojer, Grzybowska 53 58
Kołacz Mieczysław, Łucka 20 59
Korobowicz Petronela, Dzika 47 60
Zweigenhaft Samuel, Pawia 33 61
Herszman Frymet, Pokorna 3 62
Tołub Helena, Ostrowska 4 63
Jakubiak Franciszka, Fabryczna 14 65
Pekul Wiktorja, Graniczna 15 66
Rajngold Matys, Ogrodowa 49 68
Szotlant Majer, Nowolipie 41 69
Mitman Maks, Hoża 1a 70
Balsam Rubin, Nowolipki 55 73
Brykman Masza, Nowolipki 16 74
Rafał Krajndla, Pańska 13a 77
Saniuk Janina, Natolińska 7 78
Dobres Moszek Juda, Dzielna 14 79
Awerbaum Boruch, Wołyńska 9 80
Hetmański Abram, Kupiecka 16 81
Gerechter Lejb Dawid, Miła 36 82
Fargus Małgorzata, Żelazna 76 83
Korn Rozalja, Franciszkańska 21 85
Ryziński Kazimierz, Pielestyńska 8 86
Gruba Katarzyna, Kopińska 1 87
Baszkiewicz Wacława, Elektryczna 1 88
Rudzki Bronisław, Wilcza 54 89
Matuszewska Janina, Tarchomińska 12 81
Rozengart Salomon, Leszno 6 94
Jabłoński Teodor, Białostocka 27 95
Zwolińska Leokadja, Białostocka 27 96
Białkowska Józefa, Wileńska 13 2500
Zachaj Jan, Sejmowa 31 1
Kantor Mendel, Miła 67 2
Średnicki Moszek Aron, Krochmal. 30 3
Berlinerblau Izaak, Twarda 15 4
Mundlak Bencjan, Nowolipki 36 5
Zajden Berek, Twarda 13 7
Goldfarb Mordka, Dzika 39 8
Piotrowski Feliks, Browarna 9 9
Rajzer Stanisława, Badowska 13 10
Mirlas Chaim, pl. Krasińskich 8 11
Wiśniewski Teodor, Pilicka 10 12
Franczuk Stanisława, Gęsia 41 13
Wolska Marja, Leszczyńska 14 14
Waleryсh Stanisława, Nowy Świat 53 15

III.

Tryciński Czesław, Targowa 13 1364
Ziomek Władysław, Boncza 5 65
Ziomek Janina, Boncza 5 66
Orlański Benjamin, Jerozolimskie 87 67
Aizenberg Rykla, Żelazna 41 68

Bondziszkowska Tauba, N.-Karmel. 1a 69
Czmoch Franciszek, Elektoralna 15 70
Król Stanisław, Natolin 71
Zaczkiewicz Władysław, Tarczyńska 19 72
Artychowska Rozalja, Żórawia 1 76
Kubalski Konstanty, Eksplandowa 8 77
Lebelbaum Szpryncą, Franciszkań. 6a 78
Kohn Benjamin, Młynarska 9 79
Wolska Władysława, Wolska 10 80
Marcinkowska Zofja, Przemysłowa 10 88
Szymczak Stanisław, Sędzibna 89
Łobodziński Bolesław, Pomorska 22 90
Zalcwasser Zygmunt, Leszno 51 91
Gromb Rajzla, Wołyńska 7 92
Żmij Walerja, Topiel 16 93
Perelman Jakób, Dzielna 40 94
Sólmowska Regina, Łochowska 12 96
Komońska Józefa, Dzielna 88 98
Dzięcioł Antoni, Pawia 100 1401
Kiljańczyk Jan, Potocka 14 2
Kucharczyk Marjanna, Miedziana 20 3
Wilanowski Andrzej, Wolska 98 4
Selma Helena, Pańska 94 7
Waskiewicz Jan, Szara 1 10
Godlewska Antonina, Złota 54 11
Godlewska Janina Marja, Złota 54 13
Jarosińska Kazimiera, Miedziana 20 14
Kwiatkowski Stanisław, Ząbkowska 19 15
Rembiszewska Stefanja, Zielna 19 16
Rabinowicz Aron Szmul, Leszno 36 18
Teperman Icek, Gęsia 85 19
Markowicz Moszek, Walicow 7 20
Burczewski Roman, Chmielna 130 21
Niska Abram Chune, Wołyńska 7 22
Górecka Franciszka, Walicow 23 23
Grzechniak Piotr, Grzybowska 61 24
Grabierz Bronisława, Nowolipki 75 25
Grabierz Janina, Nowolipki 75 26
Załga Jakób, Nowolipki 75 27
Wargon Abram Lejb, Pomorska 5 28
Syroka Łukasz, Skaryszewska 3 29
Warchał Grzegorz, Łucka 22 31
Finkielsztein Cywja, Nowokarmelicka 4 32
Dua Idel Lejb, Miła 43 33
Olmer Jankiel Josek, Freta 18 36
Orłowska Marja Janina, Tłomackie 13 37
Bursztyn Moszek, Przyokopowa 21 39
Gutkint Szmul Efroim, Krochmalna 30 40
Kukla Piotr, Rybaki 30 41
Cukierman Berek, Smocza 30 42
Krupko Józef, Żórawia 49 43
Zarzębski Lucjan, Łucka 30 44
Kuwał Józefa, Przeskok 4 45
Goss Marjanna, Młynarska 60 46
Garstka Jan, Jerozolimskie 84 48
Jóźwiak Felicja, Piotra Skargi 9 53
Stawicka Małka, Miła 23 54
Trajster Hinda Fajga, Pawia 61 55
Krysiak Franciszka, pl. Witkowski 4 60
Rozenbaum Dawid, Nowolipie 15 61
Olikowska Natalja, Brzeska 13 62
Kremer Chaim Chil, Freta 48 63
Haus Chaim Dawid, Nowolipki 16 64
Mazelman Dawid, Dzielna 48 65
Gelo Bronisława, Wiosenna 20 67
Przysuskier Marja, Nowolipie 14 68
Kowalewska Melanja, Warecka 9 69
Gelbfisz Abram, Bonifraterska 17 70
Witek Stefanja, Rybaki 6 71
Mejer Franciszek, Targowa 24 72
Cygańska Sylwestra, Chmielna 98 74
Krysiak Maciej, Górna 21 75
Pilich Marjanna, Leszno 67 76
Lemberger Hersz Lejb, Śliska 40 78
Kraszewska Władysława, Zakroczym 3 79
Różycki Jan, Chłodna 14 80
Rożycka Julijanna, Chłodna 14 81
Grzybowski Ludwik, Chmielna 81 84
Anders Jospa Szajndla, Grzybowska 53 88
Berman Estera, Twarda 14 89
Lubelczyk Chaim, Francisz. 8 90
Jabłońska Stanisława, Śliska 45 94
Mysłowska Stanisława, Pańska 102 95
Lipman Dyna, Karmelicka 7 96
Kozłowska Józefa, Chmielna 77 97
Nowakowski Wiktor, Chmielna 106 98
Goldsztaub Moszek, Hoża 13 99
Goldbruch Regina, Bielańska 7 1500
Szydło Mordko Hersz, St.-Jerska 34 2
Kraszczyńska Józefa, Elektryczna 3 3
Rotpel Abram Icek, N.-Karmelicka 18 4
Drzazga Wolf, Nowiniarska 12 5
Ostrowski Stanisław, Sr. Obozowa 7 6
Bakierowski Jan, Chłodna 40 7
Tryczyński Franciszek, Nieporęcka 4 9
Rusinowska Bronisława, Dzielna 52 10
Cyferblat Sura, Szczęśliwa 3 12
Jaszczak Jan, Puławska 19 13
Rotsztein Brucha, Białostocka 55 14
Zagubień Józefa, Piękna 11 15
Flint Fryderyk, Dworska 7 17
Hirsz Basia Tauba, Pańska 15 20
Rozenblat Chaim Szymon, Miła 32 25
Honigman Jenta, Kożla 7 27
Grajda Stanisław, Mokotowska 57 29
Neuman Brandla 31
Liwska Stefanja, Sowia 2 33
Gajek Janina, Koszykowa 11b. 34

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport kartę bezterm. urlopu i legit. wojsk. na imię Bolesława Olfenberga, Górczewska 34 1609

Zgubiono paszport i kartę urlopową Jana Zielińskiego, Puławska 87 1610

Zgubiono paszport i kartę rejestr. Arji Lejba Inwentarza, Mławski 3 1621

Zgubiono paszport zagraniczny Felicji Schoenman, Hortensja 6 1628

Zgubiono kartę powołania i paszport Lewicina Dawida, Radzymińska 36 1631

Zgubiono paszport i kartę rejestr. Grodnera Lewa, Miła 29 1638

Zgubiono paszport zagraniczny Kupferszok Joska Hersza, Pawia 27 1647

Zgubiono kartę powołania Kopeć Stanisława, Puławska 31 1650

Zgubiono kartę powołania Zysmana Dawida, Pawia 11a. 1651

Zgubiono kartę powołania Antoniego Nowaka, gm. Wawer 1659

Zgubiono kartę powołania Józefa Kagana, Ogrodowa 26a 1651

Zgubiono kartę pobytu Darji Strekowej, Marszałkowskiej 9 1671

Zgubiono kartę pobytu Prochoriwa Borysa, Zielna 17 1695

Skradziono paszport podróżny świadectwo moralności avidevit na wyjazd do Ameryki Syszczuka Dimitrego, Gęsia Nr. 31a 1701

Zgubiono paszport zagraniczny Rozenblum Dobry, Dika 22 1702

Zgubiono paszport i kartę powołania Cyferblat Abrama Mendla, Szczęśliwa 3 1719

Zgubiono kartę powołania Maienbauma Józefa Miła 53 1721

Skradziono paszport i książkę inwalidzką Kubiaka Edwarda, gm. Przyrąb 1727

Zgubiono paszport zagraniczny Ersza Kirczyka, Gęsia 27 1735

Zgubiono kartę urlopową Szlamy Borensztejna, Puławy 1736

Zgubiono kartę zwolnienia i paszport Stefana Jaszewskiego, Nowy Świat Nr. 8 1750

Zgubiono kartę pobytu Brenna Włodzimierza, Kawenczyńska 71 1756

Zgubiono kartę odrocz. Nr. 47/1912, paszport legit. rejestr., Stanisława Nawrockiego, Szeroki Dunaj 9 1766

Zgubiono paszport i kartę powołania Jakuba Langzama, Elektoral. 15 1775

Zgubiono paszport i legit. tramwajową Emilji Kuźniarskiej, Krochmalna Nr. 73 1776

Zgubiono paszport i kartę powołania Arona Grycendlera, Złota 65a 1786

Skradziono kartę powołania wojsk. Antoniego Wróblewskiego, Marszałkowska 83 1789

Zgubiono paszport zagraniczny Nr. 14911 na wyjazd do Ameryki Symchy Zingman, Nalewki 13 1791

Zgubiono kartę pobytu, przepustkę nocną Busgana Chewela oraz paszport i przepustkę do Warszawy i z powrotem do Wilna Leji Busgan, Towarowa Nr. 8 1795

Zgubiono paszport i kartę powołania Władysława Bejerskiego, Łucka Nr. 16 1803

Zgubiono kartę beztermin. urlopu Jana Dzikowskiego, Długa 38 1804

Zgubiono karty pobytu: Michała, Nadzieji, Włodzimierza Bondorowskich oraz Bojko Aleksandra, Hotel Polski 1807

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Tyzlera Aleksandra, Krochmalna 51 1817

II.

Zgubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Stanisława Podgórskiego, Walicow 10 2454

Zgubiono kartę pobytu Kuiczyckiej Niny, Trębacka 11 2464

Zgubiono paszport Marji Helm zamieszkałej przy ul. Hożej № 7 Kwit za № 116 na 2.700 mk. wyd. przez kasę główną Stow. Robot. Chrz. przy ul. Śniadeckich № 5 oraz 6 kart żywnościowych i 2 karty opałowe. 2472

Zgubiono kartę odroczenia Wacława Wiśniewskiego, Jana Kazimierza 21 2484

Zgubiono kartę zwolnienia z wojska Żak Leona, Smocza 16 2490

Zgubiono paszport na imię Zagrodzkiego Juljusza zamiesz. w Warszawie przy ul. Smolnej № 24 wyd. w miesiącu sierpniu 1918 roku przez władze okupacyjne 2492

Zgubiono paszport i kartę powołania Kalikszteina Szlamy, Sapieżyńska 21 2493

Zgubiono paszport i kartę pobytu Alojzego Ligmana, Hot. Renoma okr. VII 2497

Zgubiono paszport i kartę powołania Dykermana Jakóba, Puławska 68 2498

Zgubiono paszport Ellencweig Nuchyma vel Natana 2499

Zgubiono kartę bezterminowego urlopu Czerwińskiego Ludwika, Puławska 68-70 1516

Zgubiono paszport i kartę powołania Władysława Grudniewskiego, Litewska 7 1527

Zgubiono paszport Silberholc Aleksandra Arona, Graniczna 14 1528

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Ignacego Jakóbowskiego, Pańska 104 1532

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Antoniego Jeżewskiego, Łabia 3 1534

Zgubiono paszport Maciejaszczyk vel Maciszek Józefy, Chmielna 19 1538

Zgubiono kartę pobytu Kedika Nikity, Leszno 40 1548

Zgubiono kartę zwolnienia z urlop. bezterm. na imię Arona Rembiszewskiego, Grzybowska 53 1557

Zgubiono paszport i kartę powołania Stanisława Karpińskiego, Bracka 23 1560

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Czesława Ruszkowskiego, Dzika 69 1562

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Franciszka Szyperskiego, Podwale 44 1563

Zgubiono paszport i kartę powołania Władysława Tkaczyka, gm. Brudno 1593

Zgubiono paszport i kartę powołania Jana Engelbrechta, Opawska 3 1595

Skradziono kartę powołania Sadowskiego Stanisława, gm. Kobylin pow. Grójeckiego 1602

Zgubiono paszport niemiecki na imię Rozalji Kaniewskiej, Praga, Szwedzka 7 m. 1 1603

Zgubiono paszport niemiecki na imię Motla Mąka, Pańska 85 1604

III

Skradziono paszport i legitymację deleg. Zarz. Budow.-Kwater. Centr. Urz. M. S. Wojsk. Kostyrzewskiego Antoniego, Świętojańska 7-9 1374

Skradziono paszport i książkę służbową Szulc Lidji, Niska 59 1375

Zgubiono paszport Julji Szabłowskiej, Rozbrat 24 1381

Zgubiono paszport niemiecki Marji Góreckiej, Senatorska 28 1382

Zgubiono dwa paszporty Heleny i Zofji Świrskiej, Zielna 4 1384

Zgubiono paszport niemiec. Aleksandry Pozwerk, Marszałkowska 31 1385

Zgubiono paszport niemiec. Stefana Bąkowskiego, Ogrodowa 26a 1386

Zgubiono tym. dowód osobisty Marji Milczarek, Puławska 17 1395

Zgubiono paszport niemiecki Felicji Brandszpiegel, Franciszkańska 22 1397

Zgubiono paszport Buchalcew Stanisławy, Służewska 7 1399

Zgubiono paszport Zofji Waharecy, Żabia 4 1400

Zgubiono kartę pobytu Feldt Joanny, Żelazna 67 1405

Zgubiono paszport podróżny do Wiśniowiec Jankiela Mazepieniec, Muranowska 18 1406

Zgubiono paszport Wyibok Sury, Dzielna 48 1408

Zgubiono paszport niemiec. Lichtensztejna Chajmana, Wielka 57 1409

Zgubiono paszport № 123809 Ludmira Czerwińskiego, Nowowiejska 20 1412

Zgubiono paszport Rolnik Małki Rajzy, Czynszowa 4a 1417

Zgubiono paszport Szmula Ela Hajfeld, Marjańska 8 1430

Zgubiono paszport Lewina Gutmana, Kupiecka 10 1434

Zgubiono paszport Kaufman Lodzi, odnieść za nagrodą, Ogrodowa 29 1435

Zgubiono paszport Rywki Kopf, Solna 8 1438

Zgubiono paszport zagraniczny Wolfowicza Maurycego vel Majera, Hoża 23

Zgubiono paszport i kartę powołania Zabranieckiego Dawida, Nowowiniarska 12 1447

Skradziono paszport podróżny №3687 na imię Eugenjusza Mokłowskiego, Tamka 45 1449

Zgubiono paszport Wróbel Pessy, Grójecka 33 1450

Zgubiono paszport Abrama Schlechera, Stawki 34 1451

Skradziono paszport, kartę zwoln. z wojska, ks. inwalidz. Adama Dzikowskiego Nowokarmelicka 5 1452

Zgubiono paszport Efroima Kaganowskiego, Świętojerska 34 1456

Zgubiono paszport Tadeusza Rajff Orłowskiego, Hoża 14 1457

Zgubiono paszport wydany na imię Zofji Grajczyk w r. 1918. Zwrócić Senatorska 24 m. 17 1458

Zgubiono paszport okupac. niemiecki i kartę powołania Leopolda Chmielnickiego, Elektoralna 13 1466

Zgubiono paszport i kartę odroczenia, Wacława Łuczaka Nowe Brudno, Kolonja Golędzinów. 1473

Zgubiono wojsk. zaświadczenia bezter. urlopu Prüffera Bronisława, Kredytowa 8. 1477

Zgubiono paszport Mordki Sroki, Grzybowska 53. 1487

Pies-wyżeł bronzowo-biały d. 19 b. m. przybłąkał się. Odebrać można Sprzeczna 2 u p. Gorzkowskiego. Straż ogniowa. 1492

Zgubiono paszport i świadectwo z telegrafu państw. Antoniego Glińskiego, Leszno 9 2401

Zgubiono tym. zaświadczenie o bezter. urlopie i kartę mundur. Bolesława Matysiaka, Polna 76. 2403

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Abrama Froima Himelszteina, Sapieżyńska 7. 2411

Zgubiono paszport Reroń Tomasza, Tamka 1. 2418

Zgubiono paszport Szczepańskiego Antoniego, Miedziana 14. 2419

Zgubiono paszport niemiec. Chany Cały Żynger oraz Fajgi Łaji Zynger zam. Gęsia 51. 2421

Zgubiono paszport Marji Frajdy Mann, Pawia 28. 2422

Zgubiono tym. dowód osobisty V-go komis. PP. Lifci Zylbersztein, Pawia 54. 2423

Zgubiono książkę inwalidz. Nr 632 leg. B wyd. na imię Juljana Deresiewicza w Radomiu. 2425

Zgubiono paszport i kartę powołania Mordki Mendla Sztulmana, Gęsia 57. 2428

Zgubiono paszport i kartę powołania Nr 257359 Szoela Melmana Chmielna 122. 2430

Zgubiono paszport Berka Winawer, Młynarska 12. 2432

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 60, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 60, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 20.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA. — DŁUGA 38.
REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ.
TELEFON 55-73.

KOMITET REDAKCYJNY:
M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI.

PRZEDPŁATA 55 M. MIESIĘCZNIE.
CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO 15 MAREK.
ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10, telefon 127-05.

REDAKTOR E. GRABOWIECKI. ZASTĘPCA REDAKTORA T. MODRZEJEWSKI.

Drukarnia IV Wydziału Komendy Głównej Policji Państwowej Nr. 1050. 12. 3. 1921.